MINI **SAMOCHÓD O WIELKIM SERCU**



LISTOPAD 2025

T3

OBIEKTY POŻĄDANIA

ELEKTRYZUJĄCE OSIĄGI

Emocje?
Nie tankuj, ładuj je!



OPPO FIND X9 PRO

Obiektywne piękno

KAWA TO SZTUKA

Zaparz to jak artysta

ROBOROCK *QREVO 5AE*

Perfekcja codzienności

SONOS

Muzyka w każdym kącie

SILENT HILL F

Strach w pełnym rozkwicie

W ZBLIŻENIU

SAMSUNG QN77F
APPLE AIRPODS PRO 3
INSTA360 GO ULTRA
APPLE WATCH SERIES 11
BOWERS & WILKINS PX8 S2

13,90 zł w tym 8% VAT
INDEKS: 256714 NR 11/2025
ISSN 2080-7198

eprasa.pl eb9ede5fcd

tp-link | tapo

Sprzątaj bez wysiłku

Robot odkurzający i mopujący
z samo opróżniającą stacją dokującą

Tapo RV30 Max Plus



Siła ssania 5300Pa

Podwójny system czujników LiDAR i IMU

Odkurzanie i mopowanie

Cicha praca

Obsługa głosem

Intuicyjne zarządzanie przez aplikację

Automatyczne opróżnianie z dużym workiem

Mapy 3D i spersonalizowane harmonogramy

Wykrywanie przeszkód i zapobieganie utknięciu

www.tp-link.com.pl

eprasa.pl eb9ede5fcd



OD REDAKCJI

Listopad to miesiąc o dziwnej urodzie. Świat zwalnia, ludzie przyspieszają. Wydaje nam się, że wszystko gaśnie – a to tylko światło zmienia temperaturę. Rano czuć zapach dymu, wieczorem deszczu, a między jednym a drugim jest chwila, w której wszystko zdaje się zawieszone w półśnie. Może dlatego to właśnie teraz najbardziej potrzebujemy ciepła – tego z kubka, z ekranu, od drugiego człowieka.

W tym numerze patrzymy więc na to, co świeci, nawet gdy dni stają się krótsze: od inteligentnych świateł Nanoleafa, przez ciepło filiżanki kawy parzonej w domowym rytuale, po błysk flesza w obiektywie nowego OPPO Find X9. Szukamy energii w rzeczach codziennych – w dźwięku z głośnika Sonos, który potrafi zamienić mieszkanie w małą scenę koncertową czy w spokoju, który wprowadza robot sprzątający, gdy świat za oknem wiruje w chaosie.

Otoczenie się zmienia, a wraz z nim nasz styl życia. Uczymy się nowej codzienności – tej, w której dzwonek do drzwi rozpoznaje twarz gości, samochody elektryzują emocjami, a gry stają się lustrem, w którym odbijają się nasze lęki i marzenia.

Może listopad nie jest po to, by błyszczeć. Może jest po to, by słuchać – siebie, świata, ciszy. I znaleźć w niej ton, który brzmi prawdziwie.

Marcin Kubicki
redaktor naczelny
@kubicki.w.odbiciu marcin.kubicki@magazynt3.pl

Z ŻYCIA REDAKCJI



Michał Lis
sekretarz redakcji / grafik

Drugi po naczelnym, dobry duch i woda na młyn naszej redakcji. Pilnuje terminów, buduje treść magazynu i tworzy jego layout. Czasami też znajduje czas na filiżankę kawy, bez której nie wyobraża sobie życia.



Czego słuchaliśmy podczas tworzenia tego numeru?

Rochelle Jordan
Through the Wall
Koniecznie posłuchaj:
Doing It Too, Close 2 Me

eprasa.pl eb9ede5fcd

SPIS TREŚCI

HORYZONT



009
PULS
Najciekawsze zdobycze świata technologii

018
LOEWE LEO
Podróż ponad dźwiękiem

019
LINIA NANOLEAF THERAPY
Światło, które leczy

020
MOBILNY INTERNET BEZ GRANIC
Jak TP-Link zmienia podróże, pracę i codzienność

022
MUZYKA W KAŻDYM KĄCIE
Jak Sonos robi z mieszkania scenę koncertową

024
MINI SAMOCHÓD O WIELKIM SERCU
Społeczna odpowiedzialność

028
FENOMEN KOMPRESJI
iRobot Roomba 205
DustCompactor Combo

030
SMART BEAUTY
Nowa era pielęgnacji

031
MOVA
Inteligentna suszarka,
która dostosowuje się do ciebie

032
FITNESS
Aktywny tryb życia
pod okiem specjalisty

033
STYL
Różne oblicza mody

ANTRAKT

046
DYSON PURIFIER HOT+COOL HP1

055
NATIVE UNION POP PHONE

074
JBL TUNER 3

080
DIVOOM TIMES FRAME



eprasa.pl eb9ede5fcd


JBL
pl.jbl.com
JBL
QUANTUM
GAMINGOWE
ZESTAWY SŁUCHAWKOWE

AUTOPSJA

037
RECENZJA
Roborock Qrevo 5AE, Insta360 Go Ultra, Apple AirPods Pro 3, Bowers & Wilkins Px8 S2, Insta360 Link 2, Instant Pot Rio XL, MSI Crosshair 16 HX AI (2025), Vasco Translator Q1, Hisense A7N, Apple Watch Series 11, Samsung QN77F oraz SwitchBot Smart Video Doorbell



056
INTELIGENTNE DZWONKI
Najprostszy sposób, aby mieć oko na to, co dzieje się przed drzwiami

058
MOTORYZACJA
Najciekawsze modele samochodów w salonach

064
ROZRYWKA
Multimedialna dawka rozrywki dla każdego

081
ELEKTRYZUJĄCE OSIĄGI
Samochody, motocykle, skutery i inne pojazdy elektryczne, które redefiniują pojęcie prędkości

090
KAWA TO SZTUKA
To zestawienie przeniesie twoje kofeinowe przygody na zupełnie nowy poziom



CRÈME DE LA CRÈME



099
LISTA ZAKUPÓW
Jeśli szukasz najlepszych, najbardziej wydajnych i atrakcyjnych gadżetów na rynku – dobrze trafiłeś







PRENUMERATA
Zaprenumeruj i oszczędzaj!

Więcej szczegółów dotyczących prenumeraty „T3” znajdziesz na 98 stronie magazynu lub bezpośrednio na stronie www.ulubionykiosk.pl/prenumerata.

eprasa.pl eb9ede5fcd

pl.jbl.com



SENSE LITE

ALL I WANT FOR CHRISTMAS...
IS BASS!

eprasa.pl eb9ede5fcd

MODEL 10

Referencyjny wzmacniacz zintegrowany

Od 1953 roku nasi mistrzowie dźwięku tworzą najnowocześniejsze komponenty audio, które cieszą się uznaniem miłośników muzyki i wymagających słuchaczy na całym świecie. Wzmacniacz zintegrowany MODEL 10, nagrodzony przez EISA, jest ponadczasowy i zapewnia nieograniczone możliwości muzyczne.



EISA AWARD Best Product 2025-2026
HIGH-END INTEGRATED AMPLIFIER
Marantz MODEL 10

marantz
marantz.com

Dystrybucja: Horn Distribution S.A. www.horn.eu

eprasa.pl eb9ede5fcd

HORYZONT

NAJCIEKAWSZE ZDOBYCZE ŚWIATA TECHNOLOGII ZMIERZAJĄCE W TWOIM KIERUNKU

Prowadzący | **Michał Lis**

NA TAPECIE



TWELVESOUTH POWERBUG

BUGANI BRIEF





Teraz w kolorze Mocha Grey.

THULE PALM



eprasa.pl eb9ede5fcd





Marcin Kubicki
NACZELNY

To smartfon, który nie tylko robi zdjęcia, ale uczy patrzeć – widzi świat z taką czułością, że sam zaczynasz postrzegać go inaczej



eprasa.pl eb9ede5fcd

■ www.oppo.com

OPPO FIND X9 SERIES

Smartfon, który widzi więcej

Każde dobre zdjęcie to coś więcej niż technologia. To intuicja, impuls, ten ułamek sekundy, w którym światło i emocje spotykają się w jednym punkcie. Nowa OPPO Find X9 Series powstała właśnie po to – byś mógł uchwycić ten moment, zanim przeminie.

Nie chodzi tu o megapiksele (choć jest ich aż 200). Chodzi o to, że ten smartfon widzi jak człowiek – z czułością, głębią i ciekawością. OPPO, wspólnie z legendarnym Hasselbladem, zbudowało aparat, który nie tylko rejestruje rzeczywistość, ale ją interpretuje. Find X9 Pro ma w sobie coś z artysty – jego teleobiektyw potrafi zamienić zwykły kadr w historię, której nie trzeba opowiadać słowami.

Nowy LUMO Image Engine sprawia, że każde zdjęcie staje się małym dziełem sztuki – niezależnie od światła. A jeśli wolisz ruch zamiast statycznych kadrów, 4K w 120 kl./s z Dolby Vision daje wrażenie filmu, nie nagrania. Dla twórców ceniących kontrolę, OPPO przygotowało tryb LOG z obsługą ACES, idealny do profesjonalnej postprodukcji. Koncert, ulica, teatr – dzięki Stage Mode i AI Sound Focus nawet z ostatniego rzędu nagrasz coś, co naprawdę brzmi i wygląda jak wspomnienie.

Design? Czysty spokój. Matowe szkło, chłodne aluminium, perfekcyjna symetria. Telefon wygląda jak zaproszenie do dotyku – subtelny, elegancki, ale z charakterem i ramką o grubości zaledwie 1,15 mm – wszystko po to, by ekran dosłownie wypływał z dłoni. Kolory też mówią językiem emocji: Silk White dla tych, którzy cenią minimalizm i Titanium Charcoal – dla tych, którzy wiedzą, że elegancja to cisza, nie krzyk.

Pod tą powierzchnią bije serce – MediaTek Dimensity 9500, jeden z pierwszych czipów 3 nm – szybki i oszczędny jak dobry rytm. A bateria 7 500 mAh daje ci dwa dni życia bez myślenia o kablu. To nie techniczny detal, tylko wolność – w czystej formie.

Wszystko napędza ColorOS 16 – system, który stawia na płynność i inteligencję. Nowe silniki Seamless Animation i Luminous Rendering sprawiają, że każdy gest, każde przewinięcie ma w sobie miękkość i precyzję. Do tego sztuczna inteligencja, która nie przeszkadza, tylko pomaga – jak w funkcji AI Portrait Glow, która wydobywa naturalne światło twarzy.

OPPO Find X9 Series nie obiecuje, że zmieni świat. Ale może sprawić, że spojrzysz na niego inaczej – spokojniej, bliżej, głębiej. Bo czasem technologia nie jest po to, żeby się nią zachwycać. Tylko po to, żeby znów zachwycić się światem.

MATOWA ELEGANCJA I FOTOGRAFICZNA PRECYZJA
OPPO Find X9 Pro w kolorze Silk White to połączenie minimalistycznego designu i mocy, która pozwala zobaczyć więcej niż kiedykolwiek wcześniej.





eprasa.pl eb9ede5fcd

■ 259 PLN, www.twelvesouth.eu

TWELVESOUTH POWERBUG

Porządek, styl i moc w jednym



Zapomnij o kablach wijących się po blacie – PowerBug zamienia zwykłe gniazdko w designerską stację ładującą, która nie tylko świetnie wygląda, ale też genialnie działa. Wystarczy odłożyć iPhone'a (MagSafe lub Qi2) i gotowe – telefon ładuje się bezprzewodowo, stojąc pionowo w idealnej pozycji do rozmów FaceTime, oglądania filmów, czy korzystania z trybu StandBy w wariancie poziomym. Do tego PowerBug potrafi więcej, niż się wydaje – dzięki portowi USB-C PD z mocą do 35 W możesz zasilić drugie urządzenie, np. iPada czy słuchawki. Wszystko w kompaktowej, składanej formie, która idealnie pasuje do stolika nocnego, blatu w kuchni czy biurka. Minimalistyczny design w kolorach White/Dune lub Slate/Black sprawia, że PowerBug staje się nie tylko praktycznym gadżetem, ale też małym świadectwem stylu.

■ 429 PLN, www.jbl.com.pl

JBL SENSE LITE

Wolność dźwięku i świadomości

JBL Sense Lite to nowoczesne słuchawki otwarte, które redefiniują komfort codziennego słuchania. Dzięki technologii JBL OpenSound opartej na przewodzeniu powietrza, oferują krystaliczny dźwięk z mocnym basem, jednocześnie pozostawiając kanał słuchowy otwarty – idealne połączenie muzyki i świadomości otoczenia.

Ultralekka, silikonowa konstrukcja z ergonomicznym pałąkiem gwarantuje wygodę przez cały dzień, a klasa IP54 chroni przed potem i deszczem. Cztery mikrofony z redukcją szumów zapewniają czyste rozmowy nawet w wietrzny dzień, a hydrodynamiczny design minimalizuje zakłócenia dźwięku.

Z aplikacją *JBL Headphones* można personalizować brzmienie i sterowanie dotykowe, a bateria pracuje do 32 godzin wraz z energią z etui. Wystarczy tylko 10 minut ładowania, by cieszyć się muzyką przez kolejne trzy godziny. Dual Connect i połączenie wielopunktowe pozwalają bez trudu przełączać się między urządzeniami.

Stylowe, inteligentne i stworzone dla aktywnych – JBL Sense Lite to definicja wolności w rytmie dnia.



eprasa.pl eb9ede5fcd

■ 1 159 PLN, www.thule.com

THULE PALM

Fotelik, w którym rośnie się z klasą



Marcin Kubicki
NACZELNY

Thule Palm to przykład, jak przemyślany projekt może połączyć technologię, ergonomię i estetykę

Rodzice starszaków wiedzą, że znalezienie odpowiedniego fotelika samochodowego potrafi być wyzwaniem. Dziecko rośnie, zmienia się jego pozycja, a wiele modeli nie nadąża za potrzebami małego pasażera. Thule postanowiło więc rozwiązać ten problem po swojemu – prezentując Thule Palm, nowy fotelik dla dzieci o wzroście od 100 do 150 cm. Łączy on bezpieczeństwo, ergonomię i styl charakterystyczny dla szwedzkiego designu.

To nie jest kolejny „zwykły" fotelik. Thule Palm został zaprojektowany z myślą o tym, by dzieci chciały w nim siedzieć – nawet podczas długich podróży. Kształt siedziska i wysokiej jakości pianka PUR równomiernie rozkładają ciężar ciała, zapobiegając garbieniu się i przesuwaniu pasa w niepożądane miejsca. Efekt? Mniej poprawek w trakcie jazdy i więcej spokoju dla rodziców. Do tego regulowany w 15 pozycjach zagłówek pozwala idealnie dopasować fotelik do wzrostu dziecka, a system prowadzenia pasów jest na tyle prosty, że starsze dzieci mogą zapinać się samodzielnie – oczywiście pod okiem dorosłych.

Sercem konstrukcji jest Thule Impact Protection System, który chroni dziecko przy uderzeniach z boku i z tyłu, a demontowalne panele boczne zapewniają dodatkową warstwę ochronną. Producent nie zapomniał też o wygodzie – materiały są łatwe w czyszczeniu, tkaniny można prać w pralce, a sam fotelik dostępny jest w trzech kolorach: Black, Mid Gray i Soft Beige.

Dla jeszcze większego komfortu, Thule oferuje dodatkowy podnóżek Palm, który wspiera krążenie krwi i pozwala zachować prawidłową pozycję nóg – szczególnie przy dłuższych trasach. To detal, ale taki, który doceni każdy rodzic.

Co ważne, Thule Palm spełnia normę i-Size, a dzięki montażowi ISOFIX pozostaje stabilny nawet wtedy, gdy nie jest używany. W wielu autach zmieszczą się nawet trzy takie foteliki obok siebie – idealne rozwiązanie dla rodzin wielodzietnych lub kierowców, którzy często przewożą dzieci swoich znajomych.

Nowy model dołącza do pełnej linii fotelików Thule, tworząc kompletną ofertę dla rosnących członków rodziny.



eprasa.pl eb9ede5fcd

■ www.salonydenon.pl

DALI V-16 F

Głębia, którą czuć w kościach



Nowy DALI V-16 F to subwoofer, który redefiniuje pojęcie niskich tonów. Zaprojektowany i zbudowany bez kompromisów, stanowi ukoronowanie wieloletniego doświadczenia duńskiej marki w dziedzinie reprodukcji dźwięku. To najmocniejszy subwoofer w historii DALI – zdolny wypełnić nawet największe pomieszczenia basem, który nie tylko słychać, ale wręcz czuć.

Sercem urządzenia jest 16-calowy przetwornik z zawieszeniem Constant Surface Surround (CSS), oferujący liniowy skok ±16 mm i maksymalne wychylenie aż 70 mm. W połączeniu ze wzmacniaczem klasy D o mocy 1 500 W (2 500 W szczytowo) V-16 F osiąga pasmo przenoszenia sięgające 19 Hz przy -3 dB, zachowując pełną kontrolę, szybkość i czystość dźwięku.

Cztery porty bass reflex o gładkim wyprofilowaniu, tryby Room Mode Attenuation, Leader/Follower i Constant Group Delay gwarantują precyzyjne dostrojenie do akustyki każdego wnętrza. Efekt? Bas nieprzerysowany, a jednocześnie spektakularny – fundament każdego seansu filmowego i koncertu hi-fi.

DALI V-16 F to potęga, elegancja i inżynieria bez kompromisów – subwoofer, który wprowadza kino i muzykę na poziom prawdziwego, fizycznego doświadczenia.

■ www.salonydenon.pl

DALI IO-12

Teraz w kolorze Mocha Grey



Wielokrotnie nagradzane słuchawki DALI IO-12 powracają w nowym, eleganckim odcieniu Mocha Grey, łącząc hi-endowe brzmienie z ponadczasowym designem. Model zachował wszystkie swoje atuty – od imponującej czystości dźwięku po wyjątkowy komfort użytkowania.

DALI IO-12 to pierwsze na świecie słuchawki wyposażone w opatentowaną przez DALI technologię Soft Magnetic Compound (SMC), eliminującą zniekształcenia harmoniczne i oferującą przejrzystość średnich tonów porównywalną z brzmieniem elektrostatycznym. W połączeniu z 50-milimetrowymi przetwornikami, aktywną redukcją szumów i łącznością aptX Adaptive Bluetooth, IO-12 gwarantują wciągające wrażenia zarówno w podróży, jak i w domowym zaciszu.

Do tego dochodzi 35-godzinna bateria, możliwość słuchania w trybie Hi-Res 24 bit/96 kHz przez USB-C oraz luksusowe wykończenie z prawdziwej skóry.

eprasa.pl eb9ede5fcd

■ www.dyson.pl

DYSON AMBER SILK

Bursztynowy blask w rytuale piękna

Kiedy technologia spotyka się z poezją formy, powstaje coś więcej niż sprzęt do stylizacji włosów – powstaje rytuał. Tak właśnie jest z nową, limitowaną kolekcją Dyson Amber Silk, czyli Bursztynowym Jedwabiem – linią, która celebruje zarówno kunszt inżynierii, jak i emocję codziennej pielęgnacji.

Nowe odsłony urządzeń Dyson Beauty – Supersonic Nural, Airwrap i.d., Airwrap Co-anda 2x oraz Airstrait – zyskały szaty w odcieniach ciepłej miedzi, burgundu i różowego szampana. To kolory inspirowane jesiennymi liśćmi, blaskiem świec i chwilą, gdy wieczorne światło miękko odbija się w kieliszku prosecco. Efekt? Stylizacja włosów zamienia się w moment czystej przyjemności – intymny, piękny, wyjątkowy.

Każde urządzenie powstało w duchu filozofii Dyson: maksymalna skuteczność bez kompromisu dla zdrowia włosów. Inteligentna kontrola temperatury, cyfrowe silniki i precyzyjne czujniki dbają o to, by stylizacja była szybka, równomierna i bezpieczna. Supersonic Nural chroni skórę głowy, Airwrap Co-anda 2x tworzy loki i fale bez wysokiej temperatury, a Airstrait prostuje włosy samym powietrzem – bez ryzyka przesuszenia.

Zachwyca również dbałość o detale. Każde urządzenie spoczywa w etui inspirowanym barwami Amber Silk – eleganckim, miękkim, z możliwością wytłoczenia inicjałów.

Tym, którzy wierzą, że pielęgnacja to coś więcej niż efekt – to emocja – Dyson przypomina, że piękno może być równie zmysłowe, co inteligentne.









Marcin Kubicki
NACZELNY

Amber Silk to dowód, że technologia może mieć duszę – zachwycającą, ciepłą i absolutnie wytworną

eprasa.pl eb9ede5fcd

■ 299 PLN, hifipro.audio

BUGANI BRIEF

Mały format, wielkie brzmienie



Nie daj się zwieść jego rozmiarom – BUGANI Brief to kompaktowy głośnik Bluetooth, który potrafi rozkręcić imprezę, pograć na plenerowym pikniku i wypełnić mieszkanie mocnym, czystym dźwiękiem. Dzięki mocy 28 W, dwóm przetwornikom 45 mm i technologii Bluetooth 5.4, oferuje zaskakująco głęboki bas oraz stabilne, szybkie połączenie z urządzeniami mobilnymi.

Zaprojektowany z myślą o aktywnych, głośnik Brief łączy odporność IPX7 z wytrzymałą obudową i nowoczesnym designem inspirowanym sportowymi samochodami. Woda, deszcz czy przypadkowe zachlapanie nie są mu straszne – możesz zabrać go na plażę, w góry albo do ogrodu.

Na jednym ładowaniu działa do 10 godzin, a funkcja Bluetooth Broadcast pozwala połączyć ze sobą ponad 100 głośników, tworząc mobilny system nagłośnienia bez kabli. BUGANI Brief to sprzęt, który brzmi tak dobrze, jak wygląda – niewielki, ale z potężnym charakterem.

■ 1 549 PLN, hifipro.audio

FIIO K13 R2R

Analogowa dusza w cyfrowym świecie

Nowoczesny, a jednocześnie głęboko zakorzeniony w klasyce audio – FiiO K13 R2R to przetwornik DAC i wzmacniacz słuchawkowy, który łączy precyzję cyfrowego dźwięku z organicznym charakterem analogowych układów rezystorowych. Oparty na 24-bitowej matrycy R2R ze 192 precyzyjnymi rezystorami, oferuje naturalne, bogate w detale brzmienie, które zachwyca zarówno audiofilów, jak i twórców ceniących autentyczność odsłuchu.

Urządzenie zapewnia zbalansowaną moc 2 400 mW + 2 400 mW (32 Ω), co pozwala napędzić nawet najbardziej wymagające słuchawki. Dzięki podwójnym trybom dekodowania NOS/OS, łączności Bluetooth 5.4 z obsługą LDAC, a także 10-pasmowemu korektorowi PEQ, użytkownik ma pełną kontrolę nad charakterem dźwięku.

K13 R2R to także kunszt wykonania – minimalistyczna, aluminiowa obudowa z podświetleniem RGB, niestandardowy wyświetlacz LCD i precyzyjnie ekranowane zasilanie AC/DC z kondensatorami ELNA RA3. W efekcie mamy sprzęt, który nie tylko perfekcyjnie brzmi, ale też wygląda jak dzieło nowoczesnej inżynierii audio.



eprasa.pl eb9ede5fcd

■ 3 599 PLN, www.dyson.pl

DYSON PURIFIER HUMIDIFY+COOL PH2 DE-NOX

Czyste powietrze, spokojny oddech



Marcin Kubicki
NACZELNY

To rytuał komfortu – w którym codzienny oddech staje się małym luksusem

W świecie, w którym powietrze coraz częściej przypomina niewidzialny koktajl z kurzu, spalin i alergenów, Dyson proponuje coś w rodzaju luksusu XXI wieku – oddech, który naprawdę jest czysty. Najnowszy Dyson Purifier Humidify+Cool PH2 De-NOx to nie tylko oczyszczacz, ale osobisty mikroklimat, który dba o ciebie nawet wtedy, gdy o tym nie myślisz.

To urządzenie działa po cichu, ale robi więcej, niż widać. Oczyszcza, nawilża i chłodzi, tworząc powietrze, które można nazwać… przyjemnym. W nowej serii De-NOx znalazł się innowacyjny filtr K-Carbon, który pochłania aż o 50% więcej dwutlenku azotu niż tradycyjne filtry węglowe. To ten sam gaz, który wydobywa się z kuchenki gazowej czy samochodów stojących pod oknem – a którego zwykle nawet nie zauważamy. Dyson widzi go i neutralizuje, zanim zdążysz wziąć oddech.

W pełni uszczelniony, trzystopniowy system filtracji HEPA H13 usuwa 99,95% ultradrobnych cząsteczek, w tym kurz, pyłki i alergeny. Dla Dyson to nie marketing – to matematyka. A dzięki technologii Ultraviolet Cleanse woda w zbiorniku pozostaje sterylnie czysta: promienie UV eliminują 99,9% bakterii, zanim trafią do powietrza, którym oddychasz.





Wszystko to zamknięte jest w rzeźbiarskiej formie, która równie dobrze mogłaby stać w galerii designu. Nie ma tu klasycznego wentylatora ani kratki – technologia Air Multiplier rozprowadza oczyszczone powietrze równomiernie po całym pomieszczeniu, jak subtelny powiew świeżości, który czuć, ale trudno zauważyć.

Dzięki zbiornikowi o pojemności 5 litrów urządzenie może nawilżać nawet przez 36 godzin bez dolewania wody. Raz w miesiącu wystarczy uruchomić cykl głębokiego oczyszczania, który Dyson przeprowadza sam – krok po kroku, z dokładnością spotykaną w laboratorium. A kiedy filtr będzie wymagał wymiany, subtelne powiadomienie pojawi się na ekranie LCD lub w aplikacji *MyDyson*. Pokazuje ona również w czasie rzeczywistym, czym oddychasz, pozwalając sterować oczyszczaczem z dowolnego miejsca.

Produkt posiada rekomendację PTA oaz Pozytywną Opinię Instytutu Matki i Dziecka. W praktyce to po prostu spokój – dla rodziców, alergików, estetów i wszystkich, którzy cenią powietrze, które nie przypomina smogu w wersji „domowej”.

eprasa.pl eb9ede5fcd

PODRÓŻ PONAD DŹWIĘKIEM



Loewe, legendarna niemiecka marka luksusowego audio-wideo, otwiera nowy rozdział w swojej ponadstuletniej historii. Po dekadach tworzenia ikonicznych telewizorów i głośników, firma wkracza na rynek słuchawek, prezentując **Loewe leo** (5 699 PLN, www.tophifi.pl) – bezprzewodowe słuchawki wokółuszne, które łączą perfekcyjne brzmienie, wyrafinowany design i inteligentne technologie.

Nowe Loewe leo to kwintesencja filozofii marki – Travel Beyond Sound, czyli podróż ponad dźwiękiem. Słuchawki powstały z myślą o tych, którzy oczekują od muzyki czegoś więcej niż tylko tła. Dzięki 50-milimetrowym przetwornikom z membranami OCE (Olefin Composite Elastomer), zintegrowanemu wzmacniaczowi i przetwornikowi DAC, a także obsłudze Hi-Res Audio, Spatial Audio, Dolby Audio i Bluetooth LE Audio, leo zapewniają czyste, detaliczne brzmienie i wciągającą przestrzenność. Bas jest głęboki, wokale naturalne, a scena dźwiękowa – zaskakująco szeroka.

To jednak dopiero początek. Loewe leo wyposażono w adaptacyjną redukcję szumów (ANC) i tryb transparentny, które pozwalają płynnie przechodzić od skupienia do kontaktu z otoczeniem. Dzięki funkcji Mimi Sound dźwięk można dostosować do indywidualnego profilu słuchowego użytkownika, co czyni odsłuch jeszcze bardziej osobistym. Z kolei nowoczesna aplikacja mobilna umożliwia konfigurację ustawień, sterowanie funkcjami, a nawet… tłumaczenie mowy w czasie rzeczywistym przy wsparciu AI – idealne rozwiązanie dla podróżujących po świecie.

W kwestii designu Loewe pozostało wierne swojemu DNA. Anodowana rama z aluminium, poduszki z prawdziwej skóry i precyzyjne wykończenia sprawiają, że słuchawki nie tylko wyglądają luksusowo, ale też są wyjątkowo wygodne i trwałe. Ergonomiczna, składana konstrukcja ułatwia transport, a bateria wystarcza na imponujące 65 godzin pracy – to niemal tydzień muzyki bez potrzeby ładowania.

Loewe leo zostały zaprojektowane w duchu zrównoważonego rozwoju – większość komponentów można naprawiać, wymieniać i modernizować, a opakowanie wykonano z papieru z certyfikatem FSC i nadrukiem z atramentu sojowego.

Premierze towarzyszą ambasadorzy marki – Kylian Mbappé i David Guetta, którzy symbolizują światy sportu i muzyki. Obaj uosabiają filozofię Loewe: pasję, energię i dążenie do perfekcji. Loewe leo to nie tylko sprzęt audio – to doświadczenie, które łączy sztukę, technologię i emocje w jedną, niepowtarzalną całość.

eprasa.pl eb9ede5fcd

LINIA THERAPY



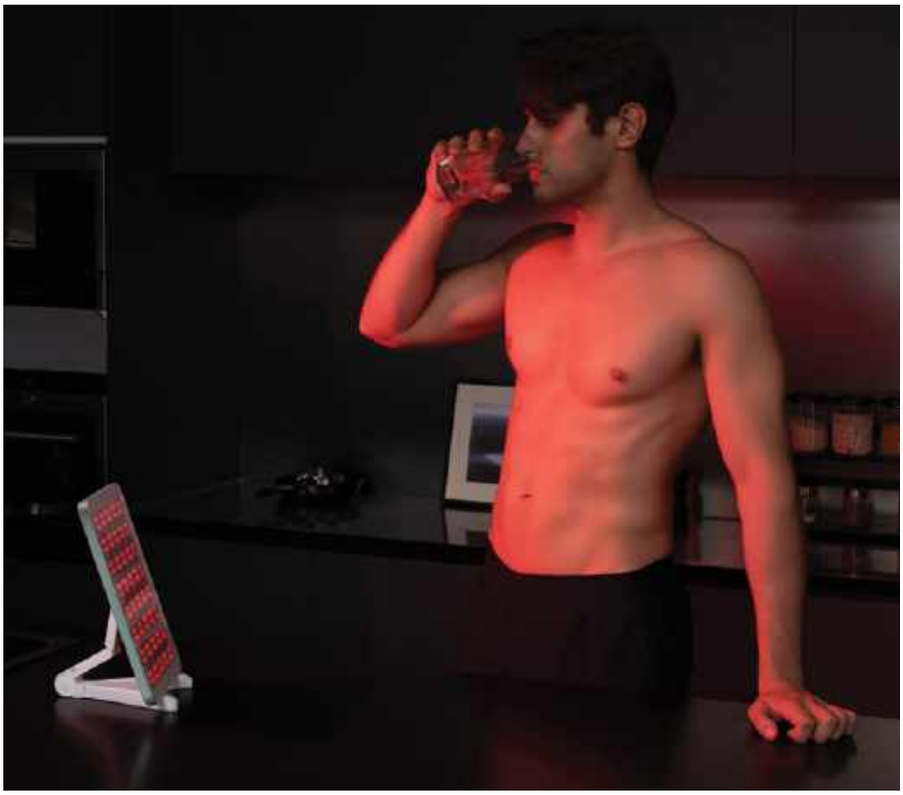
Nanoleaf LED Light Therapy Face Mask
Maska LED z siedmioma trybami światła wspiera regenerację skóry, poprawia elastyczność i koloryt.
639 PLN, www.nanoleaf.me



Nanoleaf 6-in-1 Light Therapy Wand
Przenośne urządzenie łączące terapię światłem, mikrodrgania i temperaturę dla głębokiego relaksu.
429 PLN, www.nanoleaf.me



Nanoleaf Red Light Therapy Panel
Panel do światłoterapii czerwonym światłem – wspiera energię komórkową i poprawia samopoczucie.
639 PLN, www.nanoleaf.me



ŚWIATŁO, KTÓRE LECZY

Nanoleaf odkrywa nowy wymiar wellness

Kiedyś światło miało po prostu oświetlać. Dziś potrafi znacznie więcej – koi, regeneruje, poprawia samopoczucie i wspiera naturalne procesy biologiczne. Nanoleaf, marka znana z inteligentnych paneli LED i świetlnych instalacji artystycznych, wkracza w nowy obszar – światłoterapię. Seria Nanoleaf Therapy to trzy innowacyjne produkty, które łączą precyzję światła z codzienną troską o umysł i ciało.

Podstawą ich działania jest fotobiomodulacja – proces, w którym fale świetlne o odpowiedniej długości stymulują komórki do regeneracji. Światło czerwone i podczerwone wspiera produkcję kolagenu i odbudowę tkanek, niebieskie działa antybakteryjnie, a zielone sprzyja relaksowi i redukcji napięcia. To, co jeszcze niedawno zarezerwowane było dla klinik i gabinetów kosmetologicznych, dziś można stosować w domowym zaciszu – z pomocą urządzeń, które nie tylko są skuteczne, ale też… piękne.

Nanoleaf LED Light Therapy Face Mask to futurystyczna maska na twarz, która wygląda jak rekwizyt z filmu science fiction, a działa jak nowoczesny zabieg kosmetyczny. Dzięki siedmiu trybom światła potrafi dostosować się do różnych potrzeb skóry – od oczyszczania po ujędrnianie.

Z kolei 6-in-1 Light Therapy Wand to osobisty terapeuta w formie poręcznej różdżki. Urządzenie łączy światło LED z ciepłymi i chłodnymi mikrodrganiami, by pobudzić mikrokrążenie i przyspieszyć regenerację skóry. Idealne po treningu, stresującym dniu lub po prostu jako rytuał relaksu.

Najbardziej minimalistyczny w formie, a jednocześnie najbardziej „nanoleafowy", jest Red Light Therapy Panel – kompaktowy panel do codziennej terapii czerwonym światłem. Wystarczy kilka minut ekspozycji dziennie, by wspomóc pracę mitochondriów, poprawić nastrój i dodać energii.

To nowy rozdział w historii marki, która zawsze widziała w świetle coś więcej niż tylko funkcję użytkową. Nanoleaf nie sprzedaje już tylko estetyki i technologii – sprzedaje dobrostan. W świecie, który coraz częściej atakuje nas bodźcami, światło może stać się sprzymierzeńcem w odzyskaniu równowagi. Nie tylko oświetla przestrzeń – oświetla nas samych.

eprasa.pl eb9ede5fcd

Mobilny internet BEZ GRANIC

Jak TP-Link zmienia podróże, pracę i codzienność

Wyobraź sobie poranek w pociągu do innego miasta. Pracujesz na laptopie, synchronizujesz pliki w chmurze, a w tle odbywa się wideokonferencja. Jeszcze kilka lat temu taki scenariusz wydawałby się niemożliwy – dziś jest codziennością. Wszystko dzięki temu, że mobilny dostęp do internetu osiągnął poziom, który pozwala nam zapomnieć o ograniczeniach.

Współczesny świat wymaga stałego połączenia – zarówno w pracy, jak i w życiu prywatnym. W biurze, na wakacjach czy podczas delegacji, szybki internet to nie luksus, a podstawa. Trudno jednak ufać publicznym sieciom Wi-Fi, które bywają niestabilne i niebezpieczne. Coraz więcej osób sięga więc po własne, przenośne rozwiązania. TP-Link, globalny lider rozwiązań sieciowych, odpowiada na te potrzeby, proponując trzy urządzenia, które redefiniują pojęcie mobilnego internetu: hotspot 5G M8550, hotspot LTE-Advanced M7750 oraz podróżny router Wi-Fi 6 TL-WR3002X.

M8550 – PRĘDKOŚĆ 5G W TWOJEJ KIESZENI

Dla osób, które chcą mieć zawsze dostęp do najnowszych technologii, TP-Link stworzył model M8550. To przenośny hotspot 5G, który potrafi osiągnąć prędkości pobierania nawet do 3,4 Gb/s, co stawia go w absolutnej czołówce mobilnych routerów. Dzięki obsłudze Wi-Fi 6E w trzech pasmach (2,4 GHz, 5 GHz i 6 GHz) urządzenie gwarantuje nie tylko wysoką szybkość, ale także dużą stabilność połączenia – i to nawet wtedy, gdy z sieci korzysta do 32 urządzeń jednocześnie.

M8550 wyróżnia się także dotykowym ekranem, na którym można w prosty sposób monitorować zużycie danych, siłę sygnału czy stan baterii (4 680 mAh). To przydatna funkcja zarówno w pracy, jak i podczas podróży z rodziną, kiedy kontrola nad transferem jest kluczowa. Dla biznesu nie bez znaczenia pozostaje fakt, że urządzenie obsługuje szyfrowanie VPN (WireGuard), co umożliwia bezpieczne korzystanie z firmowych serwerów nawet w trakcie podróży.

To rozwiązanie, które świetnie sprawdza się w różnych scenariuszach – od pracy zdalnej w domku letniskowym, przez streaming w plenerze, aż po gaming na konsoli w hotelowym pokoju.



eprasa.pl eb9ede5fcd

NA JEDNYM ŁADOWANIU URZĄDZENIE DZIAŁA NAWET 15 GODZIN, A PROSTY EKRAN POZWALA SPRAWDZIĆ NAJWAŻNIEJSZE PARAMETRY



M7750 – MOBILNA NIEZAWODNOŚĆ W KOMPAKTOWEJ FORMIE

Nie każdy potrzebuje od razu 5G – wielu użytkowników szuka po prostu stabilnego, przenośnego Wi-Fi, które sprawdzi się w podróży. Tę rolę doskonale spełnia M7750, hotspot działający w technologii LTE-Advanced (Cat.12). Oferuje on prędkości pobierania do 600 Mb/s i wysyłania do 150 Mb/s, co wystarcza zarówno do wideokonferencji, jak i strumieniowania filmów, czy pobierania dużych plików.

Na jednym ładowaniu (bateria 3 280 mAh) urządzenie działa nawet 15 godzin, a prosty ekran pozwala sprawdzić wszystkie najważniejsze parametry – od zasięgu, przez stan baterii, po liczbę podłączonych użytkowników. Także tutaj możemy liczyć na obsługę 32 urządzeń, więc hotspot spokojnie poradzi sobie zarówno w trakcie rodzinnych wakacji, jak i podczas wyjazdu służbowego z zespołem.

Dodatkowym atutem M7750 jest slot na kartę microSD (do 2 TB), który zamienia urządzenie w mobilny magazyn danych. To świetne rozwiązanie dla osób, które robią dużo zdjęć czy wideo w podróży – pliki można łatwo przechowywać i udostępniać bez konieczności korzystania z chmury. Zarządzanie ułatwia aplikacja *tpMiFi* dostępna na Androida i iOS.

TL-WR3002X – WSZECHSTRONNY ROUTER PODRÓŻNY

Trzecia propozycja TP-Linka to coś więcej niż klasyczny hotspot – to gigabitowy router podróżny Wi-Fi 6 AX3000. Jego największą zaletą jest wszechstronność. TL-WR3002X obsługuje aż 7 trybów pracy, w tym router, hotspot, punkt dostępowy, modem 3G/4G przez USB, wzmacniacz sygnału, klient czy tethering USB. W praktyce oznacza to, że w hotelu podłączysz go do przewodu Ethernet, w podróży wykorzystasz smartfon jako źródło internetu, a w sytuacji awaryjnej – zasilisz urządzenie z powerbanka.

Router działa w standardzie Wi-Fi 6 i oferuje prędkości do 2 402 Mb/s w paśmie 5 GHz oraz 574 Mb/s w 2,4 GHz. To wystarczy, by obsłużyć nawet 80 urządzeń jednocześnie – idealne rozwiązanie dla rodzin, małych zespołów czy twórców podróżujących ze sprzętem multimedialnym.

Na uwagę zasługują też funkcje dodatkowe: port WAN 2,5 Gb/s, slot microSD zamieniający router w centrum multimedialne oraz obsługa VPN (OpenVPN i WireGuard), która gwarantuje bezpieczeństwo w każdej sieci publicznej.

WOLNOŚĆ, KTÓRA ZMIENIA STYL ŻYCIA

Mobilny internet to już nie tylko awaryjne rozwiązanie, ale realna alternatywa dla tradycyjnych sieci stacjonarnych. Dzięki urządzeniom takim jak M8550, M7750 i TL-WR3002X, użytkownicy zyskują pełną swobodę – niezależnie od tego czy pracują zdalnie, podróżują po świecie, czy po prostu chcą zapewnić sobie i bliskim stabilne Wi-Fi w każdej sytuacji.

TP-Link pokazuje, że dziś dostęp do internetu nie ma granic – możemy zabrać go wszędzie ze sobą, a jedyne, co nas ogranicza, to wyobraźnia.



eprasa.pl eb9ede5fcd



MUZYKA W KAŻDYM KĄCIE

Jak Sonos robi z mieszkania scenę koncertową

Multiroom to takie słowo, które brzmi trochę technicznie, ale w praktyce chodzi o proste rzeczy: kawa w kuchni, jazz w tle. Wieczór z przyjaciółmi, playlista grająca jednocześnie w salonie i na tarasie. Albo poranek, kiedy muzyka budzi cię w sypialni i prowadzi aż do łazienki. Sonos zamienia mieszkanie w spójny ekosystem dźwięku – i właśnie za tę naturalność pokochało go tylu użytkowników.



JAK TO DZIAŁA W PRAKTYCE

Sonos stworzył coś, co można porównać do prywatnej sieci muzycznej. Każdy głośnik jest częścią większej układanki, którą zarządzasz z poziomu telefonu. Instalacja? Zaskakująco prosta: stawiasz głośnik w pokoju, podłączasz do prądu, aplikacja sama wykrywa urządzenie i w ciągu kilku minut gra ono w grupie z innymi. Co ważne – możesz decydować, czy wszystkie pomieszczenia mają grać tę samą melodię, czy każde żyje własnym rytmem.



Firma od lat rozwija autorską technologię komunikacji między głośnikami, dzięki czemu dźwięk się nie „rozjeżdża". Bas z salonu i wokal z kuchni brzmią jak część tego samego utworu, niezależnie od tego, jak daleko stoją od siebie urządzenia.

MAGIA TRUEPLAY

Ciekawostką jest Trueplay – system kalibracji akustycznej. To trochę jak zatrudnienie akustyka, który przechadza się po pokoju i sprawdza, jak brzmi muzyka. W praktyce to ty spacerujesz z telefonem, a aplikacja *Sonos* analizuje odbicia dźwięku w pomieszczeniu i dopasowuje ustawienia. Efekt? Ten sam głośnik brzmi inaczej w kuchni niż w salonie.

PEŁEN KOMFORT – Z PERSPEKTYWY UŻYTKOWNIKA

Sonos to przede wszystkim bardzo duża wygoda. Kto raz spróbuje, szybko doceni to, że muzykę można „przeciągać" między pomieszczeniami jednym ruchem palca. Brzmienie? Dobre, wyważone, z odpowiednią dawką basu. System jest skalowalny – można zacząć od jednego głośnika w kuchni, a skończyć na kinie domowym w salonie i dyskretnych satelitach w sypialni.

CZY WARTO?

Jeśli marzy ci się system, który „po prostu" działa – bez skomplikowanych ustawień, bez walki z kablami, a przy tym daje poczucie, że muzyka naprawdę jest wszędzie – Sonos jest jednym z najpewniejszych wyborów. To nie sprzęt dla purystów audio, którzy mierzą wykresy częstotliwości, ale dla ludzi, którzy chcą cieszyć się muzyką w codziennym życiu. A przecież o to w tym wszystkim chodzi – żeby ulubione dźwięki były zawsze pod ręką, a raczej pod… uchem.

eprasa.pl eb9ede5fcd



SONOS ERA 100

Najprostszy sposób, by rozpocząć przygodę z Sonosem. Mały, kompaktowy, ale gra zdecydowanie „większym” dźwiękiem, niż wskazuje na to jego rozmiar. W kuchni, sypialni czy biurze sprawdzi się idealnie – a kiedy tylko zechcesz, możesz sparować dwa takie głośniki i zrobić z nich pełnoprawną parę stereo.

999 PLN, www.sonos.com



SONOS ARC ULTRA

Soundbar, który potrafi zamienić telewizor w namiastkę sali kinowej. Obsługuje Dolby Atmos, świetnie integruje się z innymi głośnikami Sonos jako część kina domowego. W praktyce: wieczorem serial, a chwilę później można „przerzucić” dźwięk z Arc Ultra do całego domu.

4 349 PLN, www.sonos.com



SONOS FIVE

To już zupełnie inna liga – mocny, pełny, studyjny dźwięk, który potrafi wypełnić nawet spory salon. To sprzęt dla tych, którzy nie chcą iść na kompromisy i traktują muzykę nie jako tło, ale główny element przestrzeni.

2 849 PLN, www.sonos.com



SONOS PORT

Mały, niepozorny, ale dla audiofilów i właścicieli klasycznych wzmacniaczy – bezcenny. Port pozwala włączyć ulubione, stare kolumny do nowoczesnego systemu Sonos. Dzięki niemu vintage i hi-tech grają razem.

1 949 PLN, www.sonos.com



SONOS ROAM 2

Przenośny kompan – głośnik, który działa w domu jako element multiroomu, ale możesz go zabrać na balkon, do ogrodu czy na piknik. To łącznik między światem domowym a mobilnym.

849 PLN, www.sonos.com



SONOS SUB 4

Minimalistyczny wizualnie, ale robi ogromną różnicę w brzmieniu. To subwoofer, który nie tylko dodaje basu, ale nadaje muzyce i filmom głębi. W duecie z Arc czy z parą Era 100 zaczyna się magia.

3 899 PLN, www.sonos.com

eprasa.pl eb9ede5fcd



MINI SAMOCHÓD O WIELKIM SERCU

Tekst | **Marcin Kubicki**

eprasa.pl eb9ede5fcd

Warszawa jeszcze nie obudziła się na dobre. Powietrze pachnie świeżym pieczywem z piekarni, na przystankach pojawiają się pierwsi pasażerowie, a miasto leniwie przeciąga się po weekendzie. Wsiadam do nowego MINI Acemana i od razu czuję, że to nie będzie zwykła podróż. W bagażniku nie ma walizek ani sprzętu technologicznego, jak zwykle przy testach. Tym razem przestrzeń wypełniają ciężkie worki i puszki psiej karmy. Cel: schronisko w Celestynowie.

Na centralnym ekranie OLED pojawia się Spike – cyfrowy pies, który towarzyszy kierowcom MINI. Machnięciem ogona wita mnie na dzień dobry. Zwykle traktuję go jak sympatyczny gadżet, ale dziś nabiera innego znaczenia. Jadę do psów, które naprawdę czekają na pomoc. I nagle wirtualny towarzysz przestaje być kreskówką. Staje się przewodnikiem, symbolem całej tej misji.

Pierwsze kilometry wiodą przez śródmiejskie uliczki. MINI Aceman czuje się tu jak ryba w wodzie: zwrotny, zwinny, reagujący na każdy ruch kierownicy. Ułatwia to świetna widoczność i kompaktowe rozmiary. Na światłach zauważam chłopca w sąsiednim aucie, który pokazuje palcem mój samochód i mówi coś do ojca. Aceman przyciąga spojrzenia – jego charakterystyczne reflektory LED i muskularna sylwetka wyraźnie wyróżniają go spośród szarej masy aut.

Na Mokotowie zatrzymuję się w korku. Spike kładzie się na wirtualnym dywaniku, jakby chciał przeczekać to razem ze mną. Z głośników Harman Kardon płynie ciepły jazz. Kabina wypełnia się delikatnym światłem ambientowym, które zmienia kolory zgodnie z rytmem muzyki. To drobny detal, ale sprawia, że przestrzeń żyje, reaguje na nastrój.

Samochód wewnątrz robi wrażenie konsekwencją projektu. Retro-przełączniki przypominają o historii marki, a jednocześnie są funkcjonalne i przyjemne w obsłudze. Fotele – głębokie, ale nie twarde – otulają ciało, dając poczucie komfortu, które doceni się zwłaszcza na dłuższej trasie. MINI zawsze było synonimem stylu, ale w Acemanie ten styl spotyka się z praktycznością.

Kiedy wreszcie wyjeżdżam z miasta, odczuwam pełnię charakteru MINI. Adaptacyjny tempomat utrzymuje dystans, asystent pasa ruchu działa subtelnie, a kierownica daje to wyjątkowe poczucie kontroli, którego oczekują fani marki. „Go-kart feeling" – hasło powtarzane przez MINI od lat – wciąż tu jest, tylko w bardziej dojrzałym, dopracowanym wydaniu.

Bagażnik, choć na pierwszy rzut oka niewielki, zaskakuje pakownością (300 / 1 005 litrów). Bez problemu ekipa MINI zmieściła w nim dziesiątki kilogramów karmy w licznych workach i puszkach. To dowód, że Aceman potrafi być nie tylko designerskim gadżetem, ale i funkcjonalnym towarzyszem dnia codziennego.

Z obwodnicy zjeżdżam na boczne drogi. Jesienne pola toną we mgle, lasy pachną wilgocią, a asfalt pełen łat i kolein nie robi na MINI większego wrażenia. Zawieszenie pewnie tłumi nierówności, a układ kierowniczy daje poczucie bezpośredniego kontaktu z drogą. Mijam małe wioski – starszą kobietę na rowerze, dziecko biegnące z tornistrem do szkoły, psa szczekającego zza płotu. I myślę o tych wszystkich, które nie mają jeszcze swojego płotu ani człowieka, który by je wołał. Właśnie dla nich wiozę ten ładunek.



Droga kończy się lasem. Za nim, w lekkiej mgiełce, wyłania się ogrodzenie schroniska. Gdy tylko zatrzymuję MINI Acemana i otwieram drzwi, ciszę okolicy przerywa fala szczekania. To powitanie nie do pomylenia: setki psów reagują jednocześnie na każdy nowy dźwięk, każdy zapach i obecność człowieka. To nie jest zwykły hałas – to mieszanina nadziei, ekscytacji, a czasem desperacji.

Bagażnik otwiera się szeroko. Worki karmy, które jeszcze w Warszawie wydawały się zwyczajnym ładunkiem, tutaj nabierają zupełnie innej wagi. Wolontariusz podchodzi z taczką, by pomóc je przenieść. – „Każdy worek to kilka dni mniej trosk. To znaczy, że możemy spokojniej spać" – mówi jeden z nich, poprawiając włosy spod kaptura. Widzę w jego oczach ulgę i wdzięczność. Dla mnie to godzina jazdy. Dla nich – poczucie bezpieczeństwa na cały tydzień.

Schronisko w Celestynowie to nie tylko rzędy boksów i magazyn karmy. To przede wszystkim ludzie, którzy codziennie mierzą się z ogromnym wyzwaniem. Tutejsze psy potrzebują nie tylko jedzenia, ale też spacerów, uwagi, leczenia, czułości. Obserwuję przez chwilę rytm tego miejsca: jedna osoba niesie miskę wody, druga sprząta boks, trzecia prowadzi psa na krótką przechadzkę. W tle słychać mieszankę dźwięków – szczekanie, skomlenie, metaliczne brzęczenie misek.



eprasa.pl eb9ede5fcd



MINI, które od zawsze kojarzyło się z frajdą z jazdy i stylem, nagle odsłania inne oblicze – społeczną odpowiedzialność

Dostaję do ręki smycz. Idziemy w mieszanym kwartecie. Pierwszy pies to młody mieszaniec, pełen energii. Ciągnie mnie niemal biegiem w stronę lasu, jakby chciał uciec od wspomnień, które zostawił za kratami. Jego ogon wiruje jak śmigło, a oczy błyszczą życiem. Drugi – starszy, z siwym pyskiem – idzie powoli, zatrzymuje się przy każdym krzaku, węszy z uwagą, jakby chciał zapamiętać każdy szczegół. Trzeci – lękliwy, skulony – potrzebuje kilku minut, by w ogóle ruszyć z miejsca. Stoi przy mnie i drży, dopiero po chwili wykonuje pierwszy krok.

Ten moment przypomina mi słowa Żanety Jaroty, zoopsycholożki: „Każdy pies w schronisku to osobna historia, bagaż doświadczeń – czasem trudnych i bolesnych – dlatego potrzebuje człowieka, który stanie się jego przewodnikiem w drodze do nowego, lepszego życia. Adopcja to coś więcej niż pełna miska i ciepły kąt – to podarowanie czasu, miłości i zaangażowania."

Idziemy leśną ścieżką. Młody pies ciągnie tak mocno, że muszę skrócić smycz. Starszy idzie obok mnie, spokojnie, jak wierny towarzysz z dawnych lat. Lękliwy potrzebuje mojego oddechu obok – zatrzymuje się przy każdym dźwięku, a kiedy ptak zerwie się z krzaka, chowa się niemal za moje nogi. Ale po kilku minutach zaczyna patrzeć mi w oczy. Ogon drga, jakby powoli odżywał.

Spacer trwa może dwadzieścia minut, ale mam wrażenie, że to mała podróż w głąb psich emocji. Każdy z tych trzech ma inną historię, inną przeszłość, inne rany. Ale łączy ich jedno – czekają na człowieka.

Po powrocie do schroniska oddaję psa wolontariuszowi. „On jest jeszcze nieufny, ale z każdym dniem robi postępy" – mówią o tym trzecim. „Starszy to prawdziwy dżentelmen, świetnie dogaduje się z ludźmi, tylko potrzebuje spokojnego domu. A młody? Energię ma na półmaraton, najlepszy dla aktywnej rodziny."

Patrzę na nie i wiem, że każdy z nich zasługuje na szansę. MINI Aceman, zaparkowany nieopodal, z błyszczącymi światłami LED i cyfrowym Spike'iem na ekranie, wygląda jak element zupełnie innego świata. A jednak tego dnia oba światy się spotykają.

Po spacerze siadam w niewielkim biurze schroniska. „Psy trafiają tu często w fatalnym stanie – z urazami, niedożywione, chore. Naszym zadaniem jest przywrócić je do życia. Ale prawdziwe uzdrowienie zaczyna się dopiero wtedy, gdy trafią do domu. Nawet najlepsze leczenie nie zastąpi poczucia bezpieczeństwa i czułości rodziny."

Magdalena Bartoszewska, która od ponad 20 lat zawodowo zajmuje się szkoleniem i terapią psów, tłumaczy mi spokojnym, ale stanowczym głosem: „Adopcja to nie impuls, a proces. Nie wystarczy zakochać się w zdjęciu w internecie. To codzienność – spacery w deszczu, rachunki za leczenie, cierpliwość wobec traum. Ale jeśli ktoś się tego podejmie, zyskuje przyjaciela na całe życie. A pies – wreszcie dom."

Z kolei Joanna Kubicka, trenerka psów i instruktorka noseworku, dodaje inny wymiar refleksji: „Badania pokazują, że psy realnie obniżają poziom stresu, wspierają w walce z samotnością, a nawet poprawiają samopoczucie osób cierpiących na depresję. Ale to nie działa jednostronnie. One też potrzebują człowieka, by czuć się bezpiecznie. Adopcja bywa ratunkiem dla obu stron."

Przechadzam się jeszcze między boksami. Rzędy metalowych krat, miski z wodą, gdzieniegdzie koce. Jedne psy szczekają na cały głos, inne siedzą cicho w kącie.

Zatrzymuję się przy niewielkim kundelku o bursztynowych oczach. Siedzi skulony, nieufny. Kiedy wyciągam rękę, podchodzi powoli i dotyka nosem mojej dłoni. To krótka chwila, ale wiem, że zapamiętam ją na długo.

Kilka boksów dalej wolontariuszka pokazuje mi suczkę odebraną z interwencji. Wciąż wystraszona, ale w jej spojrzeniu widać iskierkę nadziei. „Ona potrzebuje czasu i cierpliwości. Ale kiedy zaufa, będzie najwierniejszym psem na świecie" – mówi cicho, głaszcząc ją po karku.

eprasa.pl eb9ede5fcd

Na końcu korytarza spotykam młodego psiaka, ulubieńca pracowników. Skacze, rozdaje całusy, merda ogonem jak szalony. „On znajdzie dom szybciej" – śmieje się jeden z wolontariuszy. „Ale każdy z nich zasługuje na taką szansę."

Wracam do MINI Acemana. Bagażnik jest pusty, ale czuję, że wiozę coś znacznie cenniejszego niż worki karmy – wspomnienia, emocje, świadomość. Spike znów pojawia się na ekranie, macha ogonem i uśmiecha się szeroko. Patrzę na niego i mam wrażenie, że wirtualny pies naprawdę łączy się dziś z tym, co przeżyłem.

Droga powrotna mija spokojnie. Jeszcze raz doceniam ciszę w kabinie, wygodę foteli, płynność prowadzenia. Ale tym razem to tylko tło. Najważniejsze jest to, że samochód stał się narzędziem dobra. MINI, które od zawsze kojarzyło się z frajdą z jazdy i stylem, nagle odsłania inne oblicze – społeczną odpowiedzialność.

MINI Aceman to samochód, który łączy design, technologię i radość jazdy. Ale tego dnia udowodnił coś jeszcze: że motoryzacja może mieć serce. Spike, cyfrowy pies, zwykle bywa zabawnym dodatkiem. Dziś stał się symbolem realnej pomocy – przypomnieniem, że prawdziwe psy czekają w schroniskach.

Aceman przewiózł nie tylko worki karmy. Przewiózł uwagę, emocje i nadzieję. A ja, wracając do Warszawy, wiedziałem jedno: największa radość z jazdy pojawia się wtedy, gdy droga prowadzi w stronę dobra.

Więcej na temat schroniska dla bezdomnych psów i kotów w Celestynowie można przeczytać na stronie www.celestyniaki.pl.







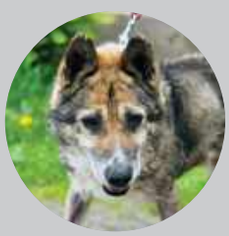
CELESTYNIAKI - ZWIERZĘTA, KTÓRE SZUKAJĄ DOMU



PIKOLO
Nr rejestru: 212/25
Rok urodzenia: ok. 2024
Ten energiczny, młody kawaler o lśniącej, czarnej sierści i zakręconym jak sprężynka ogonku szuka swojego człowieka i miejsca na zawsze.



NETTER
Nr rejestru: 199/25
Rok urodzenia: ok. 2020
Po przyjeździe do schroniska Netter trochę bał się człowieka, kulił się, był bardzo uległy. To pies, który potrzebował czasu, by zaufać.



DINUŚ
Nr rejestru: 136/25
Rok urodzenia: ok. 2012
Dinuś to poczciwy, grzeczny staruszek. Jest przełagodny wobec ludzi. To psiak wymagający geriatrycznej opieki. Jest kruchy i powolny.

eprasa.pl eb9ede5fcd

FENOMEN KOMPRESJI



> SPRZĄTANIE ZNIKA Z NASZEJ ŚWIADOMOŚCI

Kurz nie pyta, czy masz czas. Pojawia się zawsze, choćbyś nie wiadomo, jak dbał o mieszkanie. Wystarczy kilka dni, by na półkach usiadła delikatna warstwa pyłu, w kącikach zebrały się włosy, a pod stołem – porozrzucane okruszki. Roboty sprzątające już dawno przejęły część obowiązków, ale wciąż miały swoje ograniczenia. Największym z nich był pojemnik, który zapełniał się szybciej, niż moglibyśmy sobie tego życzyć.

Właśnie na ten problem odpowiedziała Roomba 205 DustCompactor Combo. Jej największa innowacja to DustCompactor, czyli system kompresji brudu. Zamiast pozwalać, by kurz gromadził się chaotycznie i zatykał zbiornik po kilku cyklach, robot ubija go. W efekcie pojemnik mieści nawet kilkakrotnie więcej zanieczyszczeń, a ty nie musisz co chwilę pamiętać o jego opróżnianiu.

OD CHMURY CHAOSU DO BLOKU PORZĄDKU

Różnica jest niemal filozoficzna. Kurz zawsze był symbolem chaosu – lekki, bezkształtny, unoszący się w powietrzu. Teraz zamienia się w formę, którą jednym ruchem wrzucasz do kosza. To, co było nieprzyjemnym obowiązkiem, staje się czynnością prostą i higieniczną. Nie trzeba uważać, by nic się nie rozsypało. Nie ma poczucia, że robot „pracuje dobrze, ale wciąż wymaga mojej interwencji".

Wielu użytkowników mówi, że najbardziej satysfakcjonujące w tej technologii jest nie tyle rzadsze opróżnianie, ile właśnie efekt samej kompresji. Tak jak w kuchni łatwiej radzimy sobie z kostką lodu niż z rozlaną wodą, tak w sprzątaniu wygodniej wyrzucić skompresowany brud niż puszystą, kruchą masę kurzu.

eprasa.pl eb9ede5fcd

RZADZIEJ ZNACZY LEPIEJ

Na co dzień oznacza to mniej przerw, mniej myślenia, mniej irytujących sygnałów przypominających o pełnym zbiorniku. W dużych mieszkaniach, gdzie robot pracuje częściej, różnica jest szczególnie widoczna. Zamiast co dwa, trzy dni, wystarczy zajrzeć do pojemnika raz na dwa miesiące – a czasem jeszcze rzadziej.

I tu tkwi kluczowy sens DustCompactor – technologia nie sprawia, że sprzątanie jest bardziej widowiskowe. Ona sprawia, że sprzątanie znika z naszej świadomości. Nie myślisz już o odkurzaniu. Nie myślisz o pełnym pojemniku. Nie myślisz o tym wcale.

KOMFORT, KTÓREGO NIE WIDAĆ

Nowoczesny dom coraz częściej opiera się na rozwiązaniach, które działają w tle. Inteligentne oświetlenie samo dostosowuje jasność do pory dnia. Termostat uczy się naszych zwyczajów. A robot sprzątający nie powinien przypominać o sobie alarmem pełnego zbiornika – powinien po prostu działać.

DustCompactor doskonale wpisuje się w ten trend. To technologia niemal niewidoczna, a przez to właśnie najbardziej luksusowa. Bo prawdziwy komfort nie polega na tym, że mamy coś „wow", tylko na tym, że nie musimy w ogóle zaprzątać sobie tym głowy.

KURZ A STYL ŻYCIA

Dla rodziny z dziećmi oznacza to mniej przerywania dnia – nie trzeba co chwila opróżniać zbiornika, gdy robot zbiera resztki po śniadaniu. Dla właścicieli psów i kotów to koniec z ciągłym wyciąganiem kłębów sierści ze środka. Dla singla pracującego zdalnie – mniej rozpraszania i więcej skupienia.

Kompresja brudu brzmi jak szczegół techniczny, ale w praktyce zmienia sposób, w jaki korzystamy z technologii. Zamiast kolejnego gadżetu, który wymaga atencji, mamy urządzenie, które naprawdę przejmuje obowiązki.



FILOZOFIA DUSTCOMPACTOR

Można powiedzieć, że Roomba 205 DustCompactor Combo nie tyle sprząta, ile sprasowuje problemy. Chaos zamienia się w porządek, obowiązki w wygodę, a codzienność w coś lżejszego. To technologia, która zamiast oferować kolejne funkcje, usuwa przeszkody.

I właśnie w tym tkwi jej siła – w momencie, gdy przestajesz o niej myśleć. Kurz znika. Obowiązki znikają. A ty możesz skupić się na czymś ważniejszym.

iRobot Roomba 205 DustCompactor Combo

To nie tylko kompresja!

Choć DustCompactor to najgłośniej komentowana nowość, cały model 205 to kompletne rozwiązanie do codziennego sprzątania. Robot łączy odkurzanie i mopowanie w jednym cyklu – dzięki temu nie tylko zbiera kurz i włosy, ale też odświeża podłogi, usuwając plamy i zabrudzenia. Ilość wody dozowana jest automatycznie, w zależności od powierzchni – na płytkach intensywniej, na drewnianej podłodze delikatniej.

Urządzenie uczy się układu mieszkania i tworzy mapy, które pozwalają mu planować trasy. Omija przeszkody, radzi sobie ze schodami i kablami, a także potrafi rozpoznać dywany, które omija w trybie mopowania. Możesz sterować nim z poziomu aplikacji lub po prostu wydać polecenie głosowe. „Odkurz kuchnię" – i Roomba jedzie tam, gdzie jest potrzebna.

Bateria i system autodoładowania sprawiają, że nawet większe mieszkania nie stanowią wyzwania. Kiedy energia się kończy, robot wraca do stacji, ładuje się i wznawia pracę dokładnie w tym miejscu, w którym skończył. Dzięki temu sprzątanie jest zawsze dokończone.

Nie bez znaczenia jest też kultura pracy. Roomba 205 jest cichsza niż wcześniejsze generacje, co docenią rodziny z dziećmi i właściciele zwierząt. Jej design utrzymany w prostym, eleganckim stylu sprawia, że dobrze komponuje się z nowoczesnym wnętrzem, a cała obsługa sprowadza się do ustawienia harmonogramu i… zapomnienia o sprzątaniu.

To właśnie w tym tkwi największa siła Roomby 205 DustCompactor Combo – połączeniu praktycznej innowacji z całą gamą funkcji, które razem tworzą obraz urządzenia naprawdę „bezobsługowego". Bo przyszłość sprzątania nie polega na tym, żeby robić coś szybciej, ale żeby nie robić tego wcale.



eprasa.pl/eb9ede5fcd

OBUDŹ SPOJRZENIE

Nowe serum od Paula's Choice to espresso dla oczu

Nie zawsze śpimy tyle, ile byśmy chcieli. Czasem to praca, czasem emocje, a czasem życie, które nie zna przycisku „pauza". Na szczęście są kosmetyki, które działają jak poranna kawa – tyle że dla skóry. Nowe Pro-Collagen Peptide Firming Eye Serum od Paula's Choice to chłodny, precyzyjny gest, który przywraca świeżość spojrzeniu, zanim zrobi to światło dnia.

To żelowe serum z czterema peptydami zaprojektowanymi specjalnie dla okolic oczu. Ich misja? Unieść, wygładzić, nawilżyć i obudzić. Brzmi jak obietnica, ale efekty są potwierdzone klinicznie: 88% badanych zauważyło zmniejszenie obrzęków już po jednym użyciu, a po czterech tygodniach aż 94% potwierdziło widoczne uniesienie powiek. To nie magia – to nauka.

Formuła jest lekka jak oddech, chłodna jak poranek. Metalowy aplikator delikatnie masuje skórę, natychmiast chłodzi i poprawia mikrokrążenie, dzięki czemu spojrzenie staje się jaśniejsze i bardziej wypoczęte. W środku znajdziemy Acetyl Hexapeptide-8, który unosi powieki i redukuje opuchnięcia, Lysine Polypeptides i Tridecapeptide-1, które wygładzają kurze łapki, oraz Palmitoyl Tetrapeptide-7, wspierający produkcję kolagenu i jędrność skóry.

To kosmetyk, który działa zarówno rano – jako baza pod makijaż, jak i wieczorem – jako rytuał regeneracji. Wystarczą trzy kropelki, kilka ruchów chłodnego aplikatora i odrobina cierpliwości. Po tygodniu skóra wygląda lepiej, po miesiącu – jakby zyskała godzinę snu każdej nocy.

210 PLN, www.paulaschoice.pl





ZAPACH, KTÓRY ROZŚWIETLA TWOJĄ AURĘ

Manifest Charlotte Tilbury Star Confidence

Charlotte Tilbury nie tworzy perfum. Ona tworzy nastroje. Jej najnowszy zapach, Star Confidence Eau de Parfum, to nie tylko aromat – to energetyczny manifest kobiecej siły i blasku. Kompozycja z kolekcji Fragrance of Emotions została stworzona po to, byś nie tylko pachniała wyjątkowo, ale czuła się jak gwiazda swojego życia.

Już pierwsze nuty otwierają się słodko-soczystą czarną porzeczką, której świeżość przechodzi w biały, luksusowy jaśmin sambac, otulony olejkiem z paczuli i mchem dębowym. Całość wieńczy zmysłowa davana – nuta o złocistym, bursztynowym charakterze, która nadaje zapachowi głębię i nieuchwytne ciepło. To perfumy, które nie tylko zostają na skórze – one wibrują razem z tobą.

Charlotte Tilbury inspirowała się energią bursztynu i czakrą splotu słonecznego, miejscem, w którym rodzi się siła, odwaga i autentyczność. Flakon zdobi symbol płomienia trzymanego w dłoniach – znak wewnętrznego światła, które możesz pokazać światu.

Star Confidence to zapach o 84% naturalnym składzie, wegański, utrzymujący się nawet do 18 godzin. To nie perfumy, które się nosi – to perfumy, które cię niosą.

409 PLN (50 ml), www.sephora.pl

eprasa.pl eb9ede5fcd

MOVA

INTELIGENTNA SUSZARKA, KTÓRA DOSTOSOWUJE SIĘ DO CIEBIE

Wybór suszarki do włosów to nie tylko kwestia mocy czy prędkości suszenia. To inwestycja w zdrowie włosów, komfort stylizacji oraz codzienną wygodę. MOVA proponuje dwa wyjątkowe modele, które zaspokoją różne potrzeby użytkowników: MOVA Master 10 oraz MOVA Shine 20. Każdy z nich to przykład nowoczesnej technologii, łączącej inteligentne rozwiązania z profesjonalną efektywnością.

MOVA MASTER 10
INTELIGENTNA PERFEKCJA STYLIZACJI

MOVA Master 10 to wszechstronna suszarka, która spełni oczekiwania nawet najbardziej wymagających użytkowników. Wyposażona w inteligentne rozpoznawanie końcówek, automatycznie dostosowuje ustawienia do wybranej nasadki. Dzięki temu za każdym razem, gdy zdecydujesz się na zmianę końcówki, suszarka zapamięta twoje preferencje i dostosuje temperaturę oraz prędkość powietrza do idealnych parametrów.

Co wyróżnia Master 10?

- **Silnik bezszczotkowy** o prędkości 110 000 obr./min. gwarantuje szybkie suszenie: od 40 sekund dla krótkich włosów do 4 minut dla długich.
- **Technologia jonów ujemnych** – aż 300 milionów jonów na cm^3 wygładza włosy, usuwając statyczność i puszenie.
- **Stylizacja powietrzem z efektem Coanda**, czyli bez użycia wysokiej temperatury, która może uszkodzić włosy.
- **Automatyczna pauza** – suszarka zatrzymuje się po odłożeniu, oszczędzając energię.

MOVA Master 10 to także technologia pielęgnacji z olejkami eterycznymi. Dzięki specjalnej końcówce Essential Oil Air Comb możesz wzbogacić suszenie o właściwości odżywcze, zapewniając włosom naturalny blask i zdrowie. Wszystko to zamknięte w ultralekkim urządzeniu, które waży zaledwie 292 g, co czyni je najlżejszym w swojej klasie.

MOVA SHINE 20
SUPERSZYBKA, CICHA I INTELIGENTNA

Dla osób, które szukają czegoś szybszego i bardziej wszechstronnego, MOVA Shine 20 jest doskonałą alternatywą. Ta inteligentna suszarka została zaprojektowana z myślą o całej rodzinie. Dzięki czujnikowi TOF, który monitoruje odległość od włosów, suszarka automatycznie dostosowuje temperaturę do optymalnych 55°C, zapewniając ochronę skóry przed przegrzaniem i zatrzymując wilgoć we włosach.

Technologia AeroBlossom to kolejny atut, który zapewnia równomierny przepływ powietrza, eliminując gorące punkty i nieprzyjemny hałas. Dzięki temu Shine 20 jest wyjątkowo cicha, osiągając poziom hałasu zaledwie 58 dB. Idealna do codziennego użytku w domu czy w podróży.



Jakie cechy wyróżniają MOVA Shine 20?

- **Inteligentne rozpoznawanie nasadek -** urządzenie automatycznie dopasowuje ustawienia do każdej końcówki.
- **3 prędkości i 4 poziomy temperatury** pozwalają na pełną kontrolę nad stylizacją.
- **Czujnik TOF** zapewnia inteligentną regulację temperatury, dbając o bezpieczeństwo skóry głowy.
- **Funkcja One-Touch Cool Air** umożliwia szybkie przełączenie na chłodny nawiew, idealny do finalnego wykończenia fryzury.

Shine 20 sprawdzi się w każdej sytuacji. Końcówka FastDry to doskonały wybór dla osób zabieganych, które potrzebują szybkiego suszenia. Dla tych, którzy pragną objętości, Volumizing Air Comb stworzy eleganckie fryzury z uniesioną objętością, a dla dzieci Kids Nozzle zapewni bezpieczne, delikatne suszenie.

KTÓRY MODEL WYBRAĆ?

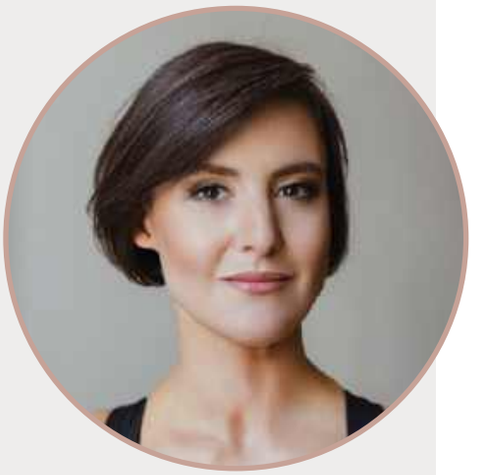
Obydwa modele łączą innowacyjne technologie i wyjątkową funkcjonalność, ale różnią się pod kątem potrzeb użytkowników. Jeśli zależy ci na profesjonalnej stylizacji z funkcją inteligentnego dopasowania ustawień, MOVA Master 10 będzie strzałem w dziesiątkę. Natomiast MOVA Shine 20 to świetny wybór dla rodziny – szybkie suszenie, precyzyjna kontrola temperatury i wygodne użytkowanie.



MOVA MASTER 10 I SHINE 20 TO SUSZARKI, KTÓRE ŁĄCZĄ INTELIGENTNE TECHNOLOGIE Z CODZIENNYM KOMFORTEM

eprasa.pl eb9ede5fcd

JAK NIE POPEŁNIAĆ BŁĘDÓW PODCZAS TRENINGU PILATESU?
NAJCZĘSTSZE FAUX PAS POCZĄTKUJĄCYCH



Agnieszka Jankowska
INSTRUKTORKA PILATESU I ZOGI | WŁAŚCICIELKA SYRENKA STUDIO PILATESU | WWW.STUDIOSYRENKA.PL

Pilates to jedna z najskuteczniejszych i coraz bardziej popularnych metod wzmacniania mięśni głębokich, poprawy sylwetki, a nawet redukcji stresu. Choć wydaje się łagodną formą ruchu, również tutaj można popełnić błędy, które obniżają skuteczność ćwiczeń, a nawet prowadzą do kontuzji. Oto najczęstsze potknięcia początkujących – i garść wskazówek, jak ich uniknąć.

1/ POMIJANIE ROZGRZEWKI
To najczęstszy błąd, wynikający z przekonania, że rozgrzewka potrzebna jest jedynie przed treningiem cardio lub podnoszeniem ciężarów. Tymczasem pilates angażuje głębokie partie mięśni i wymaga ich wcześniejszej aktywacji.

Zanim rozpoczniesz trening, poświęć 5-10 minut na spokojne oddychanie, lekkie rozciąganie, aktywację mięśni brzucha i mobilizację stawów obwodowych. Dzięki temu ciało będzie przygotowane do pracy, a ryzyko urazu – znacznie mniejsze.

2/ ZŁY DOBÓR SPRZĘTU
Jeśli ćwiczysz na maszynach, wybieraj studia, które korzystają z atestowanego sprzętu. Zanim zapiszesz się na zajęcia, zapytaj właściciela lub instruktora o stan urządzeń i ich serwisowanie – to kwestia bezpieczeństwa.

Jeżeli ćwiczysz w domu, zainwestuj w dobrą matę – odpowiednio grubą, amortyzującą kręgosłup i antypoślizgową. Dobrze sprawdzają się także rękawiczki antypoślizgowe, które pomagają utrzymać stabilność w trudniejszych pozycjach.

3/ WSTRZYMYWANIE ODDECHU
„Wstrzymuję powietrze, bo się skupiam" – to zdanie instruktorzy pilatesu słyszą wyjątkowo często. Tymczasem prawidłowy oddech to podstawa tej metody. Synchronizuje ruch, dotlenia mięśnie i pomaga w utrzymaniu kontroli.

Wdech bierz nosem, kierując go w bok i tył klatki piersiowej. Wydech wykonuj do końca – przez usta lub nos, w zależności od szkoły pilatesu. Pełne wydychanie powietrza wzmacnia mięsień poprzeczny brzucha i wspiera aktywację mięśni głębokich.

4/ NAPIĘCIE SZYI
Wiele ćwiczeń w pilatesie wymaga uniesienia głowy, co przy złej technice może powodować napięcie lub ból karku. Aby temu zapobiec, pamiętaj, by ruch rozpoczynał się od mięśni brzucha, nie od głowy. Utrzymuj brodę lekko skierowaną w stronę szyi i nie wyciągaj głowy do przodu.

5/ ZBYT SZYBKIE TEMPO
Pilates to nie wyścig. Jego podstawowe zasady to kontrola, precyzja i płynność. Zbyt szybkie wykonywanie ćwiczeń prowadzi do utraty koncentracji i błędnej techniki.

Zwolnij, licz w myślach, skup się na utrzymaniu pozycji i pracy konkretnych mięśni. Dzięki temu nauczysz się lepiej czuć swoje ciało.

6/ POMIJANIE MIĘŚNI DNA MIEDNICY
Mięśnie Kegla odgrywają kluczową rolę w stabilizacji tułowia, a mimo to wielu ćwiczących o nich zapomina. Najprostszy sposób ich aktywacji to napięcie mięśni dna miednicy, przypominający powstrzymywanie strumienia moczu.

Warto też sięgnąć po specjalistyczne poradniki lub zajęcia, które uczą prawidłowej pracy z tą partią ciała – korzyści odczujesz nie tylko podczas pilatesu.

7/ BRAK KONCENTRACJI
Pilates wymaga świadomości ciała i skupienia. Jeśli w trakcie zajęć myślisz o liście zakupów, twoje mięśnie nie wykonują pracy, jakiej oczekujesz.

Pomocna może być krótka medytacja przed treningiem lub zamknięcie oczu w trakcie ćwiczeń – to pozwala lepiej poczuć ruch i skupić się na pracy mięśni.

8/ TRENING PO JEDZENIU
Ćwiczenie na pełny żołądek to kolejny klasyczny błąd. Pilates angażuje mięśnie brzucha, dlatego warto odczekać 1,5-2 godziny po posiłku. Dzięki temu unikniesz dyskomfortu i poprawisz efektywność ruchu.

9/ BRAK KONSULTACJI Z TRENEREM
Nawet jeśli wydaje ci się, że wykonujesz ćwiczenia prawidłowo, warto od czasu do czasu skorzystać z pomocy wykwalifikowanego instruktora. Doświadczone oko wychwyci drobne błędy, które trudno zauważyć samodzielnie, a ich korekta może diametralnie poprawić efekty treningu.

Pilates opiera się na uważności, kontroli i spokoju. Jeśli uda ci się wyeliminować powyższe błędy, różnicę zauważysz błyskawicznie – od mniejszego zmęczenia, przez lepsze efekty, aż po brak kontuzji.

Cierpliwość i precyzja to tutaj klucz do sukcesu – i właśnie tego ci życzę.

FOT. ZUZANNA CZAPLAK

eprasa.pl eb9ede5fcd

Warstwowe ubranie na każdy szlak

COLUMBIA TITANIUM HIKE



ARCTIC CREST HYBRID FULL ZIP
Kurtka z technologią Omni-Heat Arctic, łącząca ciepło słoneczne z elastycznymi strefami ruchu. Kompatybilna z systemem Interchange, łatwa do skompresowania. **699,99 PLN**

ARCTIC CREST DOWN HOODED JACKET
Puchowa kurtka z gęsim wypełnieniem 700 RDS, technologią Omni-Heat Arctic i powłoką Omni-Shield. Lekka, odporna na wodę i zabrudzenia. **1 449,99 PLN**

KONOS TRILLIUM ATR
Buty do fast hike'u i trailu. Platforma Omni-Max, amortyzacja TECHLITE+, system NAVIC FIT, podeszwa ADAPT TRAX. **479,99 PLN**









PEAKFREAK RUSH MID OUTDRY
Wodoodporne buty trekkingowe z OutDry, amortyzacją TECHLITE+, wkładką Eco i podeszwą ADAPT TRAX z głębokim bieżnikiem. **599,99 PLN**



WHISTLER PEAK SHELL
Membrana OutDry Extreme, w pełni uszczelnione szwy, wentylacja pod pachami i wzmocnienia na ramionach. Chroni przed deszczem, wiatrem i śniegiem. **1 299,99 PLN**

DRIVENTURE HALF ZIP
Nowa bluza bazowa z technologią Omni-Wick EVAP, która odprowadza wilgoć i przyspiesza jej odparowanie. Ergonomiczne szwy i otwory na kciuki zwiększają wygodę. Dostępna w wersji damskiej i męskiej. **349,99 PLN**

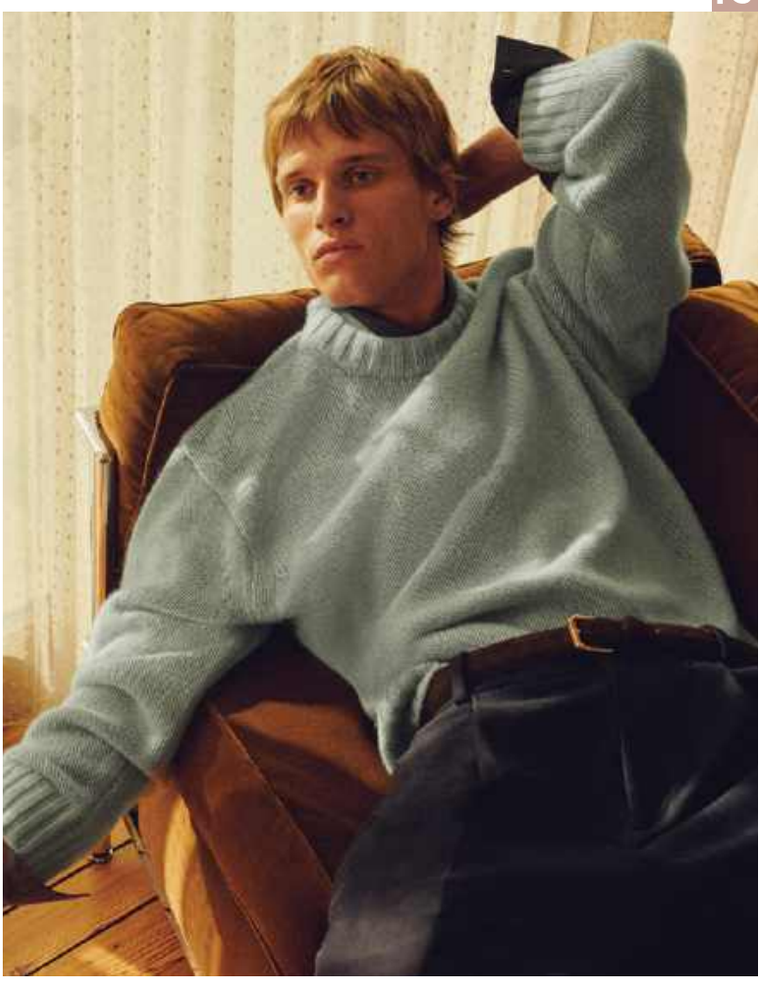
eprasa.pl eb9ede5fcd

„Moda to nie tylko ubrania – to sposób, by opowiedzieć kim jesteś, zanim jeszcze wypowiesz słowo.” – Rachel Zoe

NOWA TONACJA



01



02



03

eprasa.pl eb9ede5fcd





01 **UNIQLO**

UNIQLO prezentuje kolekcję Uniqlo U Jesień/Zima 2025, zaprojektowaną przez Dyrektorów Kreatywnych Christophe'a Lemaire'a i Sarah-Linh Tran wraz z zespołem projektowym w Paryżu. Inspiracją stał się głęboki błękit Morza Północnego – symbol majestatycznego piękna natury, spokoju i kontemplacji. Motyw przewodni sezonu to Future Layers, który zachęca do odkrywania sztuki warstwowego ubioru z kontrastowych materiałów, takich jak wełna merino, techniczny nylon i PUFFERTECH. Projekty wyróżniają się funkcjonalnością, ponadczasową sylwetką i charakterystyczną dla Uniqlo U paletą barw – z dominującym indygo, głęboką zielenią bazylii i nasyconą śliwką.

www.uniqlo.com

02 **COS**

Niezbędnik jesiennej garderoby? Kaszmirowy kardigan od COS. Kolekcja obejmuje swetry z wysokogatunkowego kaszmiru zgodnego z Good Cashmere Standard. Ponadczasowa linia to fasony typu polo, z okrągłym dekoltem, stójką lub z zapięciem na zamek – klasyka w minimalistycznym wydaniu, która nigdy nie wychodzi z mody.

www.cos.com

03 **NARS**

Lata 90. w Nowym Jorku – czas zabawy, ekspresji i braku zasad. Makijażyści, projektanci, fotografowie i supermodelki przenoszą niepowstrzymaną energię zza kulis na pierwsze strony modowych magazynów. François Nars redefiniuje standardy piękna – okładka po okładce. W tych okolicznościach narodził się The Multiple. W 1996 roku makijażysta znalazł się w gronie sześciu wpływowych artystów zaproszonych do sesji Harper's Bazaar, której celem było stworzenie wiodącego looku na nadchodzącą wiosnę. Choć na zadanie przewidziano trzy godziny, ukończył je w zaledwie kilka minut – używając jednego odcienia szminki, którą nałożył na policzki, usta i powieki. Tak powstał pierwszy, kultowy, wielofunkcyjny stick NARS.

www.sephora.pl

04 **GUESS**

Męska kolekcja FW25 łączy wytrzymałość z nowoczesnym, miejskim charakterem i została stworzona z myślą o ceniących styl poszukiwaczach przygód. Oferuje solidne kurtki puchowe, kultowe swetry i techniczne spodnie narciarskie z charakterystycznym sznytem GUESS – idealne na zimowe wyzwania. Dzianiny w stylu Fair Isle dodają tradycyjnego charakteru stylizacjom après-ski, a detale w postaci kolorystycznych kontrastów i nowoczesnych interpretacji logo, przekształcają praktyczne fasony w modne niezbędniki. Paleta kolekcji łączy ziemiste, neutralne barwy, szarości i głębokie odcienie niebieskiego – idealne zarówno na stok, jak i do miasta.

www.guess.eu

05 **DRUNK ELEPHANT**

Amino Rain Glasswater Serum od Drunk Elephant to zaawansowane serum nawilżające, które natychmiast rozświetla skórę opalizującym blaskiem, a z czasem zwiększa jej promienność, ujędrnia i koi. Formuła łączy 1% fermentowanego poliaminokwasu oraz 0,5% dipalmitylohydroksyproliny, zapewniając intensywne, długotrwałe nawilżenie i wspierając naturalną produkcję kolagenu. Kompleks Hiya Super Hydration Water Complex poprawia zdolność skóry do zatrzymywania wody, zwiększa jej elastyczność i wzmacnia barierę ochronną. System Light-Boosting nadaje cerze promienny blask, potęgując efekt „glass skin". Skóra staje się natychmiast głęboko nawilżona i z każdą aplikacją coraz bardziej świetlista oraz sprężysta.

www.sephora.pl

eprasa.pl eb9ede5fcd

ZAPACH, KTÓRY ODMIENIA DOM



NOWA KOLEKCJA RITUALS THE PRIVATE COLLECTION



Są zapachy, które się nosi. I są takie, które wypełniają przestrzeń – otulają ją, rozświetlają i nadają jej emocjonalny ton. Nowa linia Rituals The Private Collection należy do tej drugiej kategorii. To nie tylko perfumy do domu – to doświadczenie, które zamienia wnętrze w nastrojową opowieść o zmysłach, spokoju i pięknie detali.

Kolekcja składa się z czterech linii zapachowych – Fresh, Floral, Sensual i Woody – każda stworzona przez najlepszych perfumiarzy świata, by towarzyszyć różnym chwilom i nastrojom. Wystarczy jeden gest – delikatny ruch dłoni i chmura aromatu – by wnętrze nabrało charakteru.

Wśród tegorocznych nowości wyróżniają się dwie wyjątkowe kompozycje. Hibiscus Dream to zapach jak promień słońca wpadający przez koronkową firankę – lekki, świetlisty, z nutami bergamotki, gruszki i hibiskusa. Idealny do porannych rytuałów, kiedy dom dopiero budzi się do życia. Z kolei Velvet Oudh to jego przeciwieństwo – głęboki, ciepły i zmysłowy, nasycony oudem, różą i szafranem. Wieczór, kieliszek wina, miękkie światło – i ta nuta, która zostaje w powietrzu jak wspomnienie.

Nowe flakony wykonano ze szkła, które można ponownie napełniać – ekologicznie, elegancko, w stylu, który nie przemija. Rituals pomyślało też o detalach: ceramiczne kadzidełka, które palą się przez kwadrans, tworząc aurę spokoju; zestawy do pielęgnacji dłoni w karbowanych, szklanych butelkach; a nawet świąteczny kalendarz zapachowy, w którym zamiast czekoladek czeka pięć aromatycznych niespodzianek.

The Private Collection to propozycja dla tych, którzy wierzą, że dom to nie tylko przestrzeń – to nastrój, energia, emocje. Bo czasem wystarczy jeden zapach, by poczuć, że wszystko jest dokładnie tam, gdzie powinno być.

KALENDARZ ADWENTOWY RITUALS DIORAMA

To prawdziwie luksusowa odsłona świątecznego odliczania. Każdego dnia otwierasz jedno z 24 eleganckich pudełeczek, którego wnętrze to trójwymiarowa scenka. Po rozchyleniu budzi się do życia, wypełniając przestrzeń ciepłem, światłem i zapachem. W środku czekają rytuały pielęgnacyjne i aromatyczne niespodzianki, które wprowadzają odrobinę magii do codzienności.

565 PLN, www.rituals.com



eprasa.pl eb9ede5fcd

AUTOPSJA

RECENZJE, KTÓRE POZWOLĄ WAM PODJĄĆ WYŁĄCZNIE DOBRE DECYZJE

Prowadzący | **Marcin Kubicki**



WYRÓŻNIENIA



Wyróżnienie to otrzymują produkty, które oferują wysoką jakość w przyjaznej dla portfela cenie.



Nagroda dla urządzeń o efektownym, przykuwającym wzrok i oryginalnym wzornictwie.



Wyróżnienie wskazuje ekskluzywne produkty, doskonałe pod względem estetycznym i funkcjonalnym.



Nagroda przyznawana najlepszym gadżetom w swojej klasie, które deklasują konkurencję.



Tym symbolem oznaczamy produkty, które w trakcie testów okazały się po prostu idealne.

eprasa.pl eb9ede5fcd

ROBOROCK QREVO 5AE

WYŻSZA KLASA ŚREDNIA, KTÓRĄ POKOCHASZ

ŚWIETNA CENA



Roborock ma w swojej ofercie wiele robotycznych pomocników, a nowością jest model Qrevo 5AE, który celuje w wyższą klasę średnią. Nie brakuje mu udogodnień takich jak ruchome ramię FlexiArm czy podwójna szczotka DuoDivide. W zestawie jest także wielofunkcyjna stacja dokująca. Relatywnie niewysoka cena za sprzęt, który oferuje więcej niż typowy przedstawiciel tego segmentu, każe postawić jednak pytanie, czy producent musiał na czymś oszczędzić. I temu właśnie przyjrzymy się szczegółowo w dzisiejszej recenzji.

Kupując robota ze stacją dokującą typu „all-in-one", trzeba się liczyć z większym pudełkiem i wagą – Roborock Qrevo 5AE nie jest tu wyjątkiem. Na szczęście, dzięki kompaktowej stacji, nie trzeba szukać pomocy przy rozpakowywaniu. W środku znajdziemy stację z zamontowanym workiem na kurz, samego robota, dwa pady mopujące z mikrofibry i przewód zasilający. Złożenie całości zajmuje dosłownie kilka minut.

Choć Roborock Qrevo 5AE nie należy do „elity" marki, wygląda znakomicie – zarówno w czarnej, jak i białej wersji kolorystycznej. To idealny kompromis między technicznym a eleganckim wyglądem – nie przytłacza, ale też nie jest przesadnie minimalistyczny.

Wymiary urządzenia to 35,3 x 35,3 x 9,65 cm (łącznie z modułem LiDAR), a waga ok. 3,6 kg, czyli nieco poniżej średniej – duży plus. Nie jest to najniższy robot na rynku, ale o ile nie masz mebli wyjątkowo niskich, z łatwością poradzi sobie w większości przestrzeni.

Na górze znajdziemy LiDAR, dwa podświetlane przyciski (zasilanie i powrót do bazy) oraz pokrywę z kodem QR do parowania i pojemnikiem na kurz o pojemności 325 ml. Z przodu umieszczono system unikania przeszkód Reactive Tech. Nie jest to kamera AI, lecz połączenie czujników IR i Structured-light. Robot rzuca na podłogę zakodowany wzór światła, dzięki czemu rozpoznaje przeszkody w czasie rzeczywistym – zwłaszcza te niskie i niestandardowe. Choć nie jest to system tak precyzyjny jak w topowych modelach, skutecznie unika większości obiektów.

Od spodu znajdziemy zestaw czujników zapobiegających spadaniu ze schodów, dwa pady mopujące, z których jeden wykorzystuje system FlexiArm – elastyczne ramię, które dociera do narożników. Jest też asymetryczna szczotka boczna, która nie wplątuje włosów, oraz główna szczotka DuoDivide składająca się z dwóch części – dla lepszej efektywności i redukcji zaplątań.

W zestawie znajduje się wielofunkcyjna stacja dokująca o wymiarach 51,9 x 48,7 x 34 cm. W czarnej wersji wygląda wyjątkowo elegancko. Odpowiada ona za ładowanie robota, uzupełnianie i odprowadzanie wody, czyszczenie i suszenie mopów (45˚C).

Zbiornik na czystą wodę ma 4 litry, a na brudną 3,5 litra, co pozwala na około tydzień pracy bez ingerencji właściciela. Worek na kurz ma 2,7 litra, co według producenta wystarcza nawet na 7 tygodni.

T3 | 1 999 PLN | www.roborock.com

SPECYFIKACJA

CZAS PRACY
180 min.

CZAS ŁADOWANIA
240 min.

POJEMNOŚC ZBIORNIKA NA KURZ 270 ml

POZIOM HAŁASU
64 dB

WYMIARY
35,3 x 35,3 x 9,65 cm

WAGA 11,7 kg

eprasa.pl eb9ede5fcd



Kompaktowa stacja „all-in-one" nie tylko ładuje i opróżnia robota, ale też myje oraz suszy mopy w temperaturze 45°C.

Qrevo 5AE korzysta z LiDAR-a oraz systemu Reactive Tech. W praktyce radzi sobie bardzo dobrze z rozpoznawaniem przedmiotów – unika większości obiektów, ma problem jedynie z cienkimi kablami czy drobnymi zabawkami. W pomieszczeniach z małą ilością przeszkód działa wręcz wzorowo.

System FlexiArm dokładnie czyści narożniki, a pady mopujące można unieść do 1 cm – dzięki temu nie moczy dywanów. Nie ma funkcji podnoszenia całego korpusu ani magnetycznego rozłączania, co jest zrozumiałe przy tej cenie. Robot pokona progi do 2 cm – wyższe mogą stanowić problem.

Suszenie mopów odbywa się w temperaturze 45˚C, więc trwa dłużej niż w droższych modelach. Raz na jakiś czas warto wyprać ściereczki, bo bakterie giną dopiero przy ok. 60˚C. Mimo to – podczas długich testów nie pojawił się żaden nieprzyjemny zapach.

Intensywność nawilżania można ustawić w zakresie 0-30, lub zostawić automatowi. Zwiększając ilość wody, robot częściej wraca do bazy – jego wewnętrzny zbiornik ma tylko 80 ml. To wystarczające, ale większa pojemność byłaby mile widziana.

Robotem można sterować głosowo przez Amazon Alexa, Google, Siri, ale nie obsługuje on asystenta Rocky, działającego offline – ten pozostaje zarezerwowany dla droższych modeli.

Czas pracy wynosi do 3 godzin, co wystarcza na duży dom. Gdy bateria się wyczerpie, robot wraca do bazy, doładowuje się i kontynuuje sprzątanie w tym samym miejscu. Pełne ładowanie trwa ok. 4 godziny. Wydajność energetyczna i czas pracy stoją zatem na wysokim poziomie.

Aplikacja *Roborock* jest przejrzysta i bogata w opcje. Parowanie przebiega szybko – wystarczy połączyć się przez Wi-Fi 2,4 GHz i postępować zgodnie z instrukcjami. Na ekranie głównym widzimy mapę i tryby sprzątania. Z poziomu aplikacji można też opróżnić pojemnik, uruchomić mycie lub suszenie mopów, ustawić częstotliwość powrotów do bazy, czas suszenia i interwały automatycznego opróżniania kurzu. Aplikacja informuje również o konieczności dolania wody lub wymiany worka. Pod ikoną koła zębatego znajdziemy harmonogramy, stan zużycia akcesoriów oraz szczegółowe ustawienia stref zakazanych (No-Go) dla odkurzania i mopowania.

Roborock Qrevo 5AE aspiruje do klasy premium – i faktycznie oferuje jakość z wyższej półki. System FlexiArm sprawdza się znakomicie, docierając do narożników i krawędzi mebli. Mopujące pady obracają się z prędkością 200 obr./min., co bardzo dobrze imituje ręczne mycie podłóg. Robot radzi sobie także z zaschniętymi plamami – po sprzątaniu nie było potrzeby poprawiania ręcznym mopem.

Siła ssania 12 000 Pa pozwala skutecznie odkurzać również dywany z krótkim włosiem. Brakuje funkcji unoszenia całego korpusu (jak w Curv czy Saros 10R), ale dla większości mieszkań to żaden problem – można w aplikacji wyznaczyć strefy bez dywanów.

Roborock Qrevo 5AE to idealny wybór do większych mieszkań z twardymi podłogami i dla właścicieli zwierząt. Podwójna szczotka DuoDivide eliminuje wplątywanie się włosów, a wysoka moc ssania gwarantuje dokładność sprzątania. Docenić należy też pojemną, nowoczesną stację dokującą i niemal w pełni autonomiczną pracę.

Cena w okolicach 2 000 PLN jest bardzo rozsądna – szczególnie biorąc pod uwagę, że robot przejął wiele rozwiązań z flagowych modeli, które kosztują nawet dwa razy więcej (jak Saros 10R). Jeśli szukasz solidnego robota 2-w-1 z dopracowaną aplikacją, precyzyjnym mopowaniem i dużą funkcjonalnością, Qrevo 5AE to wybór, którego nie pożałujesz.

WERDYKT

PLUSY Wysoka siła ssania 12 000 Pa. Dokładne mopowanie na mokro. System FlexiArm. Elegancki wygląd. Wielofunkcyjna stacja dokująca. Duże zbiorniki na czystą i brudną wodę. Świetny stosunek ceny do możliwości.

MINUSY Nie nadaje się do pomieszczeń z wysokimi progami. Szczotka boczna potrafi odrzucać nieco brudu.

NASZYM ZDANIEM Roborock Qrevo 5AE to jeden z najciekawszych robotów w swojej klasie.

OCENA **85**

eprasa.pl eb9ede5fcd

INSTA360 GO ULTRA

MIKRO KAMERA AKCJI Z DUŻYMI AMBICJAMI

Insta360 dorzuca do swojej rodziny miniaturowych, magnetycznych kamer nowy model – Go Ultra. Wciąż można ją przypiąć niemal do wszystkiego i zabrać absolutnie wszędzie, ale tym razem dostajemy większy sensor i obraz, który wreszcie aspiruje do miana „pro”.

Seria Insta360 Go od zawsze wyróżniała się mikroskopijnymi rozmiarami i sprytnym systemem magnetycznego montażu. Tym razem do dyspozycji jest system mocowań – Magnetic Mount Anywhere System, Sticky Tabs, Flexi Strap, Easy Clip i akcesoria Ring Remote oraz Quick Release Safety Cord. Dzięki temu kamerę można przypiąć do ubrania, kasku, ramienia, deski czy metalowej barierki i nagrać ujęcia z perspektyw, o których GoPro może tylko pomarzyć.

Nowa Go Ultra podnosi również jakość wideo i pozwala na większą kreatywność i pomysłowość twórców. Większy sensor, lepsze 4K, dłuższy czas pracy i ten sam charakterystyczny, modułowy design. Nadal jest mała, choć wyraźnie „urosła” – i to z korzyścią dla obrazu.

Go Ultra zachowuje oryginalny projekt, nierozłączny duet: moduł kamery oraz stację dokującą Action Pod z dodatkową baterią i 2,5-calowym ekranem dotykowym. Można więc filmować samym modułem, a po powrocie do bazy – doładować go i obejrzeć ujęcia.

Nowy moduł jest jednak zauważalnie większy – kwadratowy i nieco masywniejszy niż w Go 3S. Dobra wiadomość? Insta360 zapewnia, że Ultra nie zastąpi 3S, więc fani poprzedniego, mniejszego kształtu mogą spać spokojnie.

Zawsze powtarzam: liczy się mobilność, jakość obrazu, stabilizacja i kąt widzenia. Pod względem mobilności Go Ultra wciąż wygrywa – waży jedynie 53 gramy i mierzy 46 x 45,7 mm. Można ją przykleić do kasku, lodówki czy samochodu, bo tył kamery jest magnetyczny. Żadnych mocowań, pasków, czy statywów. Czysta wolność. Ale... z ograniczonym czasem pracy.

Specyfikacja nie robi rewolucji, ale diabeł tkwi w szczegółach. Go Ultra nagrywa w 4K/60 fps, a jej nowy sensor 1/1,28” jest ponad dwukrotnie większy niż w Go 3S – i nawet większy niż w topowym Ace Pro 2. W praktyce oznacza to wyraźniejsze detale w cieniach, czystsze nagrania przy słabym świetle i ogólnie bardziej „filmowy” look.



Modułowy design z odłączaną bazą i ekranem sprawia, że kamera pasuje do każdej sytuacji – od miejskich vlogów po górskie biegi.

T3 Od 1 949 PLN | www.insta360.com

Nie wyrzucaj jednak Ace Pro 2 – Go Ultra czasem wygładza skórę zbyt agresywnie, a przy szybkich panoramach Ace Pro wciąż radzi sobie nieco lepiej.

Stabilizacja – perfekcyjna. Insta360 od dawna opanowało ten temat do mistrzostwa, więc bieg w terenie, jazda na rowerze czy pływanie nie robią na Ultra wrażenia. W nowej kamerze FlowState Stabilization z 360° Horizon Lock dostarcza stabilne, „gimbal-grade” ujęcia bez konieczności dodatkowego sprzętu – horyzont pozostaje poziomy nawet przy gwałtownych ruchach. Do dyspozycji są również trzy poziomy stabilizacji AI. Pozwalają one wybrać kompromis między płynnością a zachowaniem naturalnego obrazu. Go Ultra posiada też tryby przydatne w kreatywnym montażu: timelapse, time shift, slow motion do 240 FPS, a także gotowe filtry i automatyczne poprawki kolorów.

SPECYFIKACJA

ROZDZIELCZOŚĆ FILMÓW do 4K/60 fps
ISO 6 400
EKRAN 2,5”
BATERIA 500 mAh
WODOSZCZELNOŚĆ do 10 m
CZAS PRACY KAMERY + ACTION POD 200 minut
WYMIARY 46 x 45,7 x 18,3 mm
WYMIARY ACTION POD (EKRAN ZŁOŻONY) 70,4 x 48,8 x 33,3 cm
WAGA 52,9 g

eprasa.pl eb9ede5fcd



Nowa Insta360 Go Ultra – większy sensor, lepsze 4K i wciąż kieszonkowe wymiary.





Do tego dostajemy pełen zestaw trybów znanych z innych kamer marki, w tym HDR 8-bit (choć do prawdziwego HDR wciąż przydałoby się 10-bit). Nowością jest też uroczo nazwany tryb Toddler Titan – idealny, jeśli chcesz przypiąć kamerę dziecku do czapki i zobaczyć świat z jego perspektywy.

Po stronie nowości – nowe algorytmy audio oparte na AI, które redukują hałas tła i wyróżniają dźwięki, na których nam zależy. Funkcja istotna, zwłaszcza w przypadku vlogerów, którzy nie chcą po nagraniach spędzać godzin na montażu i dogrywaniu dźwięku czy czyszczeniu wideo z nieprzyjemnych hałasów dobiegających zza kadru.

Największe Alleluja dotyczy... microSD. Wreszcie! Koniec z ograniczoną, wbudowaną pamięcią. Teraz możesz włożyć kartę nawet do 2 TB i nagrywać cały dzień.

Kąt widzenia również się poszerzył – 156˚ zamiast 150˚, czyli dokładnie tyle, co w GoPro Hero 13 Black (bez dodatkowego obiektywu Ultra Wide). To drobiazg, ale w kamerach tego typu każdy stopień robi różnicę.

Producent wyposażył Go Ultra i Action Pod w baterie pozwalające na swobodne nagrywanie dłuższych ujęć. W przypadku korzystania z uchwytu Action Pod można filmować aż do 200 minut w 1080p i do 170 minut w 4K. Kiedy korzystamy z samego modułu kamery, rejestrowanie ujęć będzie trwać do 70 minut w 1080p oraz do 60 minut w 4K. Dobrą wiadomością jest tryb szybkiego ładowania. Pozwala on bowiem na uzupełnienie energii do około 80% już w 12 minut. Takie parametry sprawdzają się przy nagraniach na zewnątrz, w trakcie wędrówek czy aktywności sportowych. Twórcy, który mają zaplanowany dzień zdjęciowy, także docenią szybkie ładowanie, które minimalizuje ilość i długość przerw w nagraniach.

Są też dodatki, które docenią użytkownicy rejestrujący swoje wyczynowe przejazdy czy zawody sportowe. Funkcja Stats Dashboard daje możliwość nakładania telemetrii (GPS, tętno, prędkość) z integracją ze Strava, Garmin czy Apple Watch. Z kolei AI Family Moments selekcjonuje najważniejsze momenty nagrania i automatycznie tworzy skrótowe wideo gotowe do publikacji w social mediach czy dzielenia się z najbliższymi. Dla zapominalskich miłym akcentem jest kompatybilność z Apple Znajdź, ułatwiająca odnalezienie modułu.

Nie ma jednak ideałów. Po pierwsze, kamera nie jest wodoodporna na starcie – trzeba dokupić specjalną obudowę. Jest większa i mniej poręczna, ale jeśli często filmujesz w deszczu lub nad wodą, warto ją mieć.

Po drugie, brak wymiennej baterii. Oznacza to konieczność noszenia powerbanka, jeśli planujesz dłuższy dzień zdjęciowy. W porównaniu z zestawem Ace Pro i zapasowymi akumulatorami to spora niedogodność.

Go Ultra kosztuje ok. 2 000 PLN – czyli w tej samej lidze co GoPro Hero 13 Black, DJI Action 5 i wspomniany Ace Pro 2. To nie jest już „druga" kamera do zabrania na wakacje, tylko pełnoprawny sprzęt dla tych, którzy chcą czegoś sprytniejszego i bardziej mobilnego.

Go Ultra to nie jest kamerka z najlepszym obrazem na rynku, ale formą, pomysłowością i elastycznością montażu bije inne modele na głowę. Jeśli cenisz wolność i kreatywność ponad surową specyfikację – to kamera dla ciebie.

WERDYKT

PLUSY Modułowy design z odłączaną bazą. Większy sensor i wyraźnie lepsze wideo. Slot na microSD. Lepsza bateria.

MINUSY Większa niż poprzedniczka. Brak pełnej wodoszczelności. Brak wymiennej baterii.

NASZYM ZDANIEM Insta360 Go Ultra to mała kamera z wielkimi ambicjami.

OCENA **85**

eprasa.pl eb9ede5fcd

APPLE AIRPODS PRO 3

TEN SAM WYGLĄD, ZUPEŁNIE INNE GRANIE

AirPods Pro od Apple stały się już tak popularne, że każda radykalna zmiana w ich wyglądzie czy brzmieniu byłaby ryzykiem. Ale po kilku latach od premiery modelu Pro 2 i w roku, w którym gigant elektroniki konsumenckiej wprowadził największą od dawna rewolucję w iPhonie, ambitne zmiany trafiły również do nowych AirPods Pro 3 – choć na pierwszy rzut oka trudno je dostrzec.

Bezprzewodowe słuchawki zachowują rozpoznawalny styl poprzedników i wciąż dostępne są tylko w bieli. Jednak firma znacząco poprawiła kluczowe aspekty: komfort noszenia, redukcję hałasu, jakość dźwięku, trwałość i działanie mikrofonów – a wszystko to przy zachowaniu tej samej ceny.

Z wyglądu AirPods Pro 3 nie różnią się drastycznie od wcześniejszych modeli. Apple subtelnie zmieniło jednak kąt, pod jakim słuchawki wchodzą do ucha, by dźwięk docierał bardziej bezpośrednio. Każda słuchawka jest też nieco cięższa (5,6 g zamiast 5,3 g), ale różnicy w praktyce nie odczuwam.

Największe znaczenie mają nowe końcówki douszne. Wyglądają jak klasyczne, silikonowe wkładki, ale Apple dodało do części wchodzącej w kanał uszny piankę, która rozszerza się, tworząc bardziej szczelne dopasowanie.

Dzięki temu AirPods Pro 3 lepiej trzymają się w uchu niż jakiekolwiek wcześniejsze modele Apple. W zestawie znajdziemy pięć kompletów końcówek, w tym nowy, bardzo mały rozmiar XXS. Końcówki AirPods Pro 3 nie pasują do wcześniejszych generacji i odwrotnie.

Stabilne dopasowanie sprawia, że słuchawki nie wypadają nawet podczas rozmowy, jedzenia czy intensywnego treningu. Silikonowa powłoka zewnętrzna chroni je przed potem i deszczem, a odporność na pył i wodę wzrosła z IP54 do IP57.



AirPods Pro 3 oferują bogatsze brzmienie i lepszą redukcję hałasu.

Nowością jest także optyczny czujnik tętna. Tym bardziej szkoda, że w Polsce nadal nie jest dostępna aplikacja *Fitness+*, w której można śledzić puls podczas 50 różnych rodzajów treningu, a dane pojawiają się nawet na ekranie blokady iPhone'a. Jeśli jednocześnie korzystasz z Apple Watcha, system automatycznie wybiera dokładniejszy pomiar.

Aktywna redukcja hałasu została wyraźnie ulepszona. Apple twierdzi, że to najpotężniejszy ANC spośród wszystkich słuchawek bezprzewodowych i że AirPods Pro 3 są dwukrotnie skuteczniejsze od poprzedników. W praktyce różnica jest szczególnie zauważalna w metrze – szumy i dudnienia są mocniej tłumione w całym zakresie częstotliwości.

Tryb Transparentny brzmi naturalnie i bardziej zbliża się do wrażenia „nic nie mam w uszach". To przydatne także przy wykorzystywaniu AirPods jako aparatów słuchowych – w tym trybie działają teraz do 10 godzin na jednym ładowaniu. 5 minut ładowania zapewnia godzinę dodatkowej pracy. Przy słuchaniu muzyki czas pracy wzrósł do ok. 8 godzin z włączonym ANC (wcześniej było 6). Etui ma nieco mniejszą po-

SPECYFIKACJA

BLUETOOTH 5.3

WAGA 5,6 g na słuchawkę, 44 g etui

T3 1 099 PLN | www.apple.com/pl

eprasa.pl eb9ede5fcd





MAŁE ZMIANY W DESIGNIE, DUŻY EFEKT W CODZIENNYM UŻYTKOWANIU – AIRPODS PRO 3 TO EWOLUCJA, KTÓRĄ SŁYCHAĆ OD PIERWSZEJ NUTY

jemność, ale wydłużony czas ciągłego odtwarzania rekompensuje tę zmianę.

Apple podkreśla, że brzmienie AirPods Pro 3 jest bardziej przestrzenne i szerokie. W praktyce słychać głębszy bas i wyraźniejsze wokale. Profil dźwiękowy wymaga chwili przyzwyczajenia, ale z czasem większość osób będzie zadowolona.

Mikrofony również zostały udoskonalone. Jakość nagrań i rozmów głosowych jest na tyle dobra, że twórcy mogą wykorzystywać AirPods Pro 3 do nagrań lektorskich zamiast oddzielnych mikrofonów bezprzewodowych.

AirPods Pro 3 zachowują też sztuczki poprzedników: automatyczne przełączanie między urządzeniami, współdzielenie dźwięku czy prywatne słuchanie z Apple TV. Ulepszono funkcję lokalizowania etui przez iPhone'a, która działa teraz dokładniej.

Nowością dla AirPods Pro 2 i 3 jest tłumaczenie rozmów w czasie rzeczywistym. Na start dostępnych jest kilka języków (np. hiszpański), a wkrótce pojawi się m.in. mandaryński. Po przytrzymaniu obu słuchawek, ANC wycisza rozmówcę, a my słyszymy tłumaczenie w uchu. Rozmówcy mogą też skorzystać z aplikacji *Tłumacz* na iPhonie, by zobaczyć tekst na ekranie. Ponownie jednak jak w przypadku *Fitness+*, ta funkcja nie jest u nas jeszcze dostępna.

Na pierwszy rzut oka wyglądają znajomo, ale AirPods Pro 3 znacząco poprawiają to, co i tak dla wielu użytkowników iPhone'ów było wystarczająco doskonałe. Jeśli korzystasz ze starszych AirPodsów z baterią na wyczerpaniu, AirPods Pro 3 oferują wystarczająco powodów do zakupu. Czy w innym przypadku jest to produkt obowiązkowy? Raczej można spokojnie poczekać i nie mnożyć w domu dodatkowej elektroniki. Słuchawki także nie przemówią do użytkowników Androida – kiedy zobaczą chociażby brak Bluetootha 6.0, będą z niedowierzaniem kręcić głowami. Apple jak zwykle robi swoje, dla swoich.

WERDYKT

PLUSY Bardziej stabilne i wygodne dopasowanie. Skuteczniejsze ANC. Lepsza jakość dźwięku. Dłuższy czas pracy na baterii. Jak zwykle genialna współpraca z produktami Apple...

MINUSY ...i znacząco ograniczona dla innych. Brak części funkcji w Polsce. Nadal tylko jeden kolor.

NASZYM ZDANIEM AirPods Pro 3 wyglądają znajomo, ale grają tak, jakby Apple znalazło właściwy akord między wygodą, ciszą i jakością dźwięku.

OCENA **85**

eprasa.pl eb9ede5fcd

BOWERS & WILKINS PX8 S2

LUKSUS W KAŻDYM DŹWIĘKU

„Najlepsze słuchawki, jakie kiedykolwiek stworzyliśmy" – tak Bowers & Wilkins zapowiada nową wersję swojego flagowego modelu Px8 S2. Odważna deklaracja, ale trudno się dziwić – już poprzednia generacja z 2022 roku pokazała, że brytyjski producent potrafi połączyć audiofilskie ambicje z bezprzewodową wygodą. Teraz przyszedł czas na dopracowaną kontynuację, która udowadnia, że luksus może iść w parze z technologiczną precyzją.

Nowy projekt Px8 S2 nie rewolucjonizuje ich wyglądu, ale widać, że projektanci dopięli każdy szczegół. Miękka skóra nappa pokrywa pałąk i nauszniki, aluminiowe elementy konstrukcji są perfekcyjnie wykończone, a ruch ramion słuchawek sprawia wrażenie precyzyjnie spasowanego mechanizmu zegarka. Charakterystycznym detalem jest odsłonięte okablowanie przy przegubach – subtelny ukłon w stronę klasycznych modeli B&W sprzed dekady.

W dłoni i na głowie Px8 S2 sprawiają wrażenie sprzętu z najwyższej półki. Ważą 310 gramów – o 10 mniej niż poprzednik – i mimo solidnej konstrukcji nie męczą nawet przy wielogodzinnym słuchaniu. Ulepszone pady oraz pałąk można teraz serwisowo wymieniać, co wydłuża żywotność słuchawek.

W porównaniu z konkurencją – Sony czy Apple – Bowers & Wilkins stawia na wyraźnie bardziej luksusowe wykonanie. To nie są po prostu dobre bezprzewodowe słuchawki – to gadżet, który sam w sobie wygląda jak przedmiot pożądania.

Pod elegancką obudową kryje się nowy układ napędowy i 40-milimetrowe przetworniki dynamiczne z karbonową membraną, opracowane specjalnie przez Bowers & Wilkins. Producent wzmocnił chassis i przeprojektował system magnetyczny, wykorzystując rozwiązania znane z tańszego modelu Px7 S3. Efekt? Większa sztywność, lepsza kontrola nad ruchem membrany i brzmienie o zauważalnie wyższej rozdzielczości.



Nowy układ ośmiu mikrofonów poprawia ANC i jakość rozmów – choć nie zdetronizuje Sony WH-1000XM6.

Elektronika również doczekała się zmian – nowy DSP i ulepszone strojenie sprawiają, że Px8 S2 brzmią bardziej naturalnie, z większym poczuciem przestrzeni. Bas jest mocny i sprężysty, ale nigdy przesadzony, a średnica zyskała klarowność i głębię.

W utworach elektronicznych słychać ogromną precyzję i energię. Bas schodzi nisko, ale jest perfekcyjnie kontrolowany. Rock pokazuje z kolei, że Px8 S2 potrafią oddać emocje – głos wokalisty brzmi czysto, a instrumenty są rozdzielone z chirurgiczną dokładnością.

Nowa wersja gra pełniej i bardziej muzykalnie niż oryginalne Px8, które miały nieco chłodniejszy, analityczny charakter. Tu pojawia się więcej powietrza, przestrzeni i naturalnej barwy – słuchanie muzyki staje się przyjemnym doświadczeniem, a nie technicznym odsłuchem.

Aktywna redukcja szumów to jeden z kluczowych aspektów każdego bezprzewodowego modelu klasy premium. W Px8 S2 zastosowano aż osiem mikrofonów – sześć do monitorowania hałasu zewnętrznego i dwa do analizy sygnału wewnętrznego. Efekt jest lepszy niż w tańszym Px7 S3, ale wciąż nie dorównuje najlepszym – Sony WH-1000XM6 pozostaje

SPECYFIKACJA

KONSTRUKCJA zamknięta
ZŁĄCZE USB-C
SKŁADANE tak
WAGA 310 g

T3 3 199 PLN | www.tophifi.pl

eprasa.pl eb9ede5fcd





Nappa, aluminium i perfekcyjne spasowanie – Px8 S2 to wzór elegancji w świecie audio premium.

> TO NIE SĄ PO PROSTU SŁUCHAWKI BEZPRZEWODOWE – TO BIŻUTERIA DLA USZU

WERDYKT

PLUSY Doskonała jakość dźwięku. Przestrzeń i detaliczność. Luksusowa konstrukcja. Komfort użytkowania. Obsługa aptX Lossless.

MINUSY Przeciętna skuteczność ANC. Drobne błędy aplikacji. Nieergonomiczne przyciski.

NASZYM ZDANIEM Bezprzewodowy hi-end, który brzmi równie doskonale, jak wygląda.

OCENA **84**

wzorem w kwestii tłumienia dźwięków otoczenia.

W praktyce Px8 S2 dobrze radzą sobie z codziennym hałasem – w biurze, samolocie czy w pociągu – ale wysokie częstotliwości (np. rozmowy ludzi czy dźwięk wiatru) potrafią czasem przebić się przez filtr. W zamian dostajemy bardziej naturalne, otwarte brzmienie niż u wielu rywali, którzy osiągają ciszę kosztem muzykalności. Jakość rozmów głosowych stoi na bardzo dobrym poziomie – głos brzmi wyraźnie i naturalnie, choć i tu Sony nieznacznie wygrywa pod względem redukcji szumów tła.

Sterowanie Px8 S2 odbywa się za pomocą fizycznych przycisków – niestety, nieco mniejszych niż w poprzedniku. Umieszczone na krawędzi muszli, mogą być trudne do wyczucia w ruchu. Przełącznik zasilania przeniesiono na lewą stronę, a przycisk ANC znalazł się wyżej, co wymaga przyzwyczajenia.

Aplikacja *Bowers & Wilkins Music* pozwala na korekcję dźwięku w pięciu pasmach i szybkie przełączanie między trybami ANC. Można także skorzystać z „True Sound Mode", który automatycznie dopasowuje charakterystykę do nagrania. Sama aplikacja bywa jednak kapryśna – zdarza się, że nie rozpozna trybu lub połączenia, choć w większości przypadków działa stabilnie.

Łączność Bluetooth 5.3 jest wzorowa – słuchawki obsługują aptX Adaptive i aptX Lossless 24-bit/96 kHz, a także kodeki SBC i AAC. Dla tradycjonalistów przewidziano połączenie przewodowe przez USB-C lub 3,5 mm, dzięki czemu Px8 S2 mogą grać w trybie Hi-Res Audio.

Bateria zapewnia do 30 godzin odtwarzania, a szybkie, 15-minutowe ładowanie wystarcza na kolejne 7 godzin. To wynik zbliżony do konkurencji, ale w codziennym użytkowaniu imponuje stabilnością – nawet przy włączonym ANC.

Bowers & Wilkins od lat słynie z dźwięku, który łączy audiofilską precyzję z emocjonalnym przekazem. Px8 S2 są tego doskonałym przykładem. Oferują głębię, klarowność i naturalną dynamikę, której próżno szukać w wielu bezprzewodowych modelach.

W nagraniach z dużą ilością instrumentów słuchawki zachowują pełną kontrolę. Potrafią śledzić złożone rytmy bez chaosu i plątaniny dźwięków. W utworach z orkiestrą pokazują imponującą scenę – słychać przestrzeń, każdy smyczek, oddech i szelest.

To dźwięk pełen energii, ale i subtelności, który nie męczy nawet po wielu godzinach słuchania. Właśnie dlatego Px8 S2 plasują się na granicy między światem sprzętu hi-fi a segmentem lifestyle'owym – to produkt dla tych, którzy oczekują najwyższej jakości, ale nie chcą rezygnować z wygody Bluetooth.

Bowers & Wilkins Px8 S2 to słuchawki, które łączą w sobie luksusowe wykonanie, znakomite brzmienie i solidną funkcjonalność. Nie są pozbawione wad – redukcja szumów mogłaby być skuteczniejsza, a obsługa bardziej intuicyjna – ale ich muzykalność, dynamika i przestrzeń dźwięku stawiają je w ścisłej czołówce rynku.

To sprzęt, który nie tylko gra, ale też budzi emocje. Jeżeli szukasz bezprzewodowych słuchawek premium, które wyglądają jak biżuteria, a brzmią jak sprzęt studyjny, Px8 S2 będą strzałem w dziesiątkę.

eprasa.pl eb9ede5fcd

ANTRAKT

TECHNOLOGIA WARTA UWAGI



DYSON PURIFIER HOT+COOL HP1

Dyson Purifier Hot+Cool HP1 to wszechstronne urządzenie 3-w-1, które dba o komfort i zdrowie w domu przez cały rok – zimą ogrzewa, latem chłodzi, a przez cały rok skutecznie oczyszcza powietrze. Dwustopniowa filtracja HEPA H13 w połączeniu z filtrem węglowym eliminuje do 99,95% cząstek o wielkości 0,1 mikrona, w tym kurz, sierść, bakterie, alergeny i nieprzyjemne zapachy. Technologia Air Multiplier zapewnia równomierną cyrkulację powietrza, a oscylacja do 350° pozwala dotrzeć do każdego zakątka pomieszczenia. Inteligentne czujniki monitorują jakość powietrza i automatycznie dostosowują pracę urządzenia, a wyniki wyświetlane są na czytelnym ekranie LCD lub w aplikacji *MyDyson*, która umożliwia także zdalne sterowanie i tworzenie harmonogramów. Dzięki mocy grzewczej 2 250 W, urządzenie efektywnie nagrzewa wnętrze, jednocześnie dbając o oszczędność energii, a w trybie nocnym pracuje cicho, by nie zakłócać snu. Magnetyczny pilot zawsze pod ręką, łatwa wymiana filtrów i minimalistyczny design sprawiają, że to sprzęt łączący technologię, funkcjonalność i styl.

2 699 PLN, www.dyson.pl

eprasa.pl/c9ede5fed

INSTA360 LINK 2

INTELIGENTNA KAMERA DO WIDEOKONFERENCJI W SENSOWNEJ CENIE

T3 799 PLN | www.insta360.com

Jeśli chcesz wyglądać na spotkaniach na Teams jak ktoś, kto ma lepsze światło, tło i budżet niż wszyscy inni razem wzięci – Link 2 to właśnie gadżet dla ciebie. Pierwsza wersja z 2022 roku zdobyła moje duże uznanie, ale jej cena przekraczająca 1 100 PLN, skutecznie zniechęcała rozsądnych. Teraz mamy około 800 PLN, bez utraty jakości obrazu, za to z kilkoma realnymi ulepszeniami.

Link 2 trzyma wysoki poziom poprzednika w jakości wideo – i to pierwsza dobra wiadomość. Nadal mamy półcalowy sensor CMOS o jasności f/1.8, rejestrujący obraz w 4K przy 30 kl./s lub 1080p przy 60 kl./s. Balans bieli, ekspozycja i ostrość stoją na świetnym poziomie, a detale pozostają czytelne nawet w trudniejszym świetle biurowym. Autofokus w poprzedniku reagował nieco szybciej, ale różnice są kosmetyczne. Do streamu, spotkań i nagrań wideo – to poziom zaskakująco bliski znacznie droższym kamerom.

Największy postęp widać, a właściwie słychać, w redukcji szumów. Link 2 lepiej filtruje hałasy tła – od ulicznego ruchu po szum klimatyzacji. System dual-mic z inteligentnym tłumieniem tła koncentruje się na głosie użytkownika, a wbudowany DSP skutecznie eliminuje buczenie i echo. Od teraz nie potrzebujesz zewnętrznego mikrofonu do nagrywania webinarów czy podcastów.

Nowy algorytm śledzenia oparty na AI 2.0 Tracking Engine działa płynniej i precyzyjniej. Kamera utrzymuje w kadrze nie tylko jedną osobę, ale całe grupy – świetna opcja dla wspólnych spotkań przy jednym stole. Możesz wybrać tryb śledzenia twarzy, popiersia lub całej sylwetki, a Link 2 reaguje błyskawicznie, dostosowując kadr bez szarpnięć.

Sterowanie gestami nadal działa – otwarta dłoń włącza lub wyłącza śledzenie, a gest litery L pozwala na cyfrowe zbliżenie lub oddalenie. Pomysł świetny, choć w praktyce czułość gestów bywa kapryśna – w biurowym świetle LED kamera czasem „gubi" komendę.

Poprzedni Link miał trzyosiowy gimbal, a nowy – tylko dwuosiowy (pan + tilt). Oznacza to, że nagrania pionowe (9:16) wymagają ręcznego obrócenia kamery o 90˚, co może być niedogodne dla twórców TikToków czy Shortsów. Sama praca gimbala jest jednak stabilniejsza, a ruchy bardziej płynne i precyzyjne.

Instalacja Link 2 jest błyskawiczna – wystarczy ją podpiąć przez USB-C (adapter USB-A w zestawie). Magnetyczny uchwyt stabilnie trzyma się monitora, a standardowy gwint ¼ cala pozwala postawić kamerę na statywie. Działa ona bez konfiguracji w *Zoomie*, *Teamsie*, *Discordzie*, *OBS-ie* czy *FaceTime*, a pełnię możliwości odkrywamy w aplikacji *Insta360 Link Controller*.

Tam można dostosować bitrate, ekspozycję, kontrast, HDR, efekt bokeh, włączyć tryb portretowy, Whiteboard (do tablic) lub Overhead (ujęcia z góry). Wisienką na torcie jest wirtualny makijaż, który potrafi subtelnie wygładzić skórę lub kompletnie zmienić styl, jeśli chcesz wyglądać jak gothka na poniedziałkowym callu.

Tryb Whiteboard Mode automatycznie wykrywa tablicę i dopasowuje kadr, idealny do prezentacji i nauki zdalnej. Overhead Mode skieruje obiektyw pionowo w dół – przydatny przy recenzjach produktów, warsztatach DIY czy streamach unboxingowych.

Link 2 nie wywraca segmentu do góry nogami, ale robi wszystko lepiej i taniej. To nadal najbardziej eleganckie i funkcjonalne rozwiązanie do pracy hybrydowej, spotkań online i streamingu w 4K w tym przedziale cenowym. Jeśli masz pierwszą wersję – nie musisz się spieszyć z wymianą. Ale jeśli dopiero szukasz idealnej kamery biurowej – to może być dobry typ.



SPECYFIKACJA

TYP MATRYCY CMOS
ROZDZIELCZOŚĆ 4K
WAGA 101,5 g

WERDYKT

PLUSY Świetny obraz 4K z dużego sensora 1/2". Inteligentne śledzenie AI i płynny gimbal. Wbudowany mikrofon z aktywną redukcją szumów. Łatwa instalacja. Znacznie niższa cena niż poprzednika.

MINUSY Dwuosiowy gimbal zamiast trójosiowego. Sterowanie gestami nadal mało precyzyjne.

NASZYM ZDANIEM Insta360 Link 2 to dojrzała ewolucja jednej z najlepszych kamer do wideokonferencji – tańsza, sprytniejsza i z jeszcze lepszym dźwiękiem. Bez rewolucji, ale z klasą.

OCENA **84**

eprasa.pl eb9ede5fcd

INSTANT POT RIO XL

WIĘCEJ MIEJSCA NA KULINARNE EKSPERYMENTY

T3 999 PLN | www.mocsokow.pl

Instant Pot Rio XL to coś w rodzaju SUV-a wśród multicookerów – większy, wygodniejszy i bardziej stylowy niż jego poprzednicy. Nie tylko wygląda lepiej, ale też zmienia sposób, w jaki podchodzisz do gotowania. To ten moment, kiedy zamiast szukać wymówki, by znów zamówić coś z aplikacji, naprawdę chcesz odpalić kuchenkę.

Zacznijmy od wyglądu – czarna, matowa obudowa prezentuje się znakomicie. Koniec z połyskiem stali przypominającym kuchnię w stołówce. Rio XL pasuje do blatu tak dobrze, że nie masz ochoty go chować. Wszystko tu jest bardziej dopracowane – od intuicyjnych przycisków po przejrzysty ekran.

Największą różnicę robi jednak wnętrze. Szeroka misa ze stali nierdzewnej to naprawdę udane rozwiązanie – w końcu widać, co się dzieje podczas gotowania. Nie trzeba już nurkować łyżką w głąb garnka, by sprawdzić, czy cebula się zeszkliła. Masz lepszy dostęp, większą kontrolę i możesz podsmażać więcej składników naraz. Świetnie sprawdza się przy curry, risotto, makaronach z sosem, a nawet przy wspólnym hotpocie z przyjaciółmi.

Z perspektywy codziennego użytkowania to po prostu wygodne. Nic się nie przypala, nie trzeba przekładać składników partiami, a szerokie dno ułatwia mieszanie. To drobna zmiana konstrukcyjna, która w praktyce robi ogromną różnicę.

Pod względem funkcji Rio XL oferuje wszystko, czego potrzeba: Pressure Cook (gotowanie pod ciśnieniem – błyskawiczne i pełne smaku), Slow Cook (wolne duszenie jak u babci), Sauté (podsmażanie z kilkoma poziomami mocy), Steam, Yogurt, Egg, a także Keep Warm i opóźniony start. Zestaw, który pokrywa niemal cały repertuar domowej kuchni. Nie znajdziemy tu airfryera, ale w tej półce cenowej to w pełni zrozumiałe – Instant Pot nie próbuje być wszystkim naraz, tylko robi to, co potrafi najlepiej.

Nowe menu z ikonami wymaga chwili przyzwyczajenia, ale jest logiczne i czytelne. Fajnym dodatkiem są przyciski z serduszkami – można zapisać własne ustawienia, np. do ryżu, owsianki czy chili. Docenisz to dopiero wtedy, gdy po długim dniu w pracy naciśniesz jedno serduszko i wiesz, że wszystko zrobi się samo.

Obsługa jest intuicyjna – multicooker szybko buduje ciśnienie, działa cicho i bezpiecznie, a para uchodzi w miejscu, które nie grozi poparzeniem dłoni. Po gotowaniu wrzucasz miskę do zmywarki i temat zamknięty.



SPECYFIKACJA

MOC 1 000 - 1 200 W
POJEMNOŚĆ 7,1 l
WYMIARY
39 x 41,5 x 30 cm

W codziennym użytkowaniu Rio XL daje coś, czego nie da się zapisać w specyfikacji – spokój. Nie musisz stać nad garnkiem, pilnować temperatury, ani walczyć z dziesiątkami trybów, z których i tak nie skorzystasz. To urządzenie, które naprawdę wyręcza – ale w taki sposób, że nadal czujesz się mistrzem kuchni.

Czy są wady? Kilka drobnych. Brak uchwytów przy misie oznacza, że nie postawisz jej bezpośrednio na płycie indukcyjnej, a system ikon na początku potrafi zmylić. Ale po tygodniu obsługujesz Rio XL z zamkniętymi oczami.

Instant Pot Rio XL to sprzęt, który udowadnia, że domowe gotowanie może być szybkie, intuicyjne i przyjemne. Szeroka misa to praktyczne udoskonalenie, a minimalistyczny design sprawia, że to urządzenie z przyjemnością zostaje na blacie. Idealny wybór dla tych, którzy lubią gotować – ale jeszcze bardziej lubią, gdy robi się to samo.

WERDYKT

PLUSY Szeroka misa. Menu z opcją zapisywania ulubionych programów. Szybkie działanie, łatwe czyszczenie, solidna konstrukcja.

MINUSY Ikony zamiast podpisów mogą z początku mylić. Brak uchwytów przy misie.

NASZYM ZDANIEM Instant Pot Rio XL to solidny, przemyślany multicooker, który nie robi rewolucji w kuchni, ale codzienne gotowanie czyni łatwiejszym i przyjemniejszym.

OCENA **83**

eprasa.pl eb9ede5fcd

MSI CROSSHAIR 16 HX AI (2025)

LAPTOP, KTÓRY PRZYKLEJA SOBIE ŁATKĘ „AI", BO... TROCHĘ MUSI

T3 10 219 PLN | www.msi.com

MSI nie mogło się oprzeć najnowszemu trendowi – dopisywania magicznych dwóch literek „AI" do wszystkiego, co ma ekran i procesor. Najnowszy Crosshair 16 HX AI ma więc na sztandarach piątą generację rdzeni Tensor w GPU NVIDII Blackwell i obietnicę, że to właśnie dzięki „sztucznej inteligencji" ma wyróżniać się na tle konkurencji. Problem w tym, że bez tej marketingowej otoczki sprzęt wypada... przeciętnie. Ale po kolei.

Nowa stylistyka Crosshair HX odchodzi od ostrych linii, stawiając na zaokrąglone narożniki i delikatny cyberpunkowy wzorek na obudowie. Niby lekki, praktyczny, 16-calowy laptop w proporcjach 16:10, a jednak momentami wygląda bardziej jak zabawka niż poważna maszyna dla gracza. Klawiatura? Zbyt krzykliwa, a przez przezroczyste nakładki na klawiszach WASD z włączonym RGB... kompletnie nieczytelna. Niby detal, ale irytujący.

Na pierwszy rzut oka Crosshair 16 HX AI mógłby udawać zwykłego laptopa do pracy – idealny, żeby notować na zajęciach i potem pochwalić się K/D ratio przy lunchu. Ale kiedy spojrzeć na wyniki w benchmarkach – robi się poważnie. Niestety nie zawsze w dobrym sensie.

MSI wyposażyło sprzęt w najnowszy Intel Core Ultra 9 275HX. W syntetycznych testach radzi sobie znakomicie, dorównując Lenovo Legion 7i Pro Gen10. Tyle że temperatury CPU sięgają 100˚C. Spadki wydajności są niewielkie, ale to wystarczy, by tańsze modele wyglądały znacznie rozsądniej.

RTX z serii 50 nie zawodzi, choć w swojej klasie Crosshair 16 HX AI wypada raczej przeciętnie. W starciu z konkurencją o podobnych gabarytach – nie błyszczy.

W *Cyberpunku 2077* w natywnej rozdzielczości 2560x1600 px fps-y ratuje dopiero Frame Generation od NVIDII. Bez tej sztuczki byłoby dramatycznie. Innymi słowy – do gier w wysokiej rozdzielczości ten laptop się nie nadaje. Świeci dopiero wtedy, gdy gra obciąża bardziej procesor niż GPU. A najlepiej..., gdy zejdziemy do 1080p i włączymy upscaling.

Skoro już w nazwie jest „AI", to przynajmniej tu Crosshair HX AI ma coś do powiedzenia. W generowaniu obrazów (np. w Stable Diffusion) radzi sobie porównywalnie z konkurencją. Pamięci RAM i VRAM jest jednak po prostu za mało, by odskoczyć rywalom.

Dysk PCIe 4.0 NVMe to dziś średnia półka – konkurencja stawia już na PCIe 5.0. Plus za dodatkowe złącze M.2, ale w sprzęcie za takie pieniądze oczekiwalibyśmy szybszego nośnika od razu. Porty? Jest Thunderbolt 4 i trzy USB-C 3.2 – tutaj akurat bez zarzutu.



SPECYFIKACJA

EKRAN 16 cali, 2560x1600 px
CPU Intel Core Ultra 9 275HX
GPU NVIDIA GeForce RTX 5070
RAM 32 GB DDR5-S-DRAM
SSD 1 TB

MSI Crosshair 16 HX AI jest przede wszystkim mobilną stacją roboczą, a nie rasowym laptopem gamingowym. Owszem, przy mniejszych rozdzielczościach i z pomocą technologii NVIDII da się pograć, ale jeśli priorytetem są gry, to na rynku znajdziemy sporo tańszych i lepszych maszyn.

To sprzęt, który kupuje się raczej do renderingu, pracy kreatywnej i okazjonalnego grania na średnich detalach. A cała otoczka „AI" to bardziej zasłona dymna niż realna przewaga.

WERDYKT

PLUSY Dobra wydajność w AI i generowaniu obrazów. Mobilny, lekki format 16". Szybki RAM DDR5.

MINUSY Wysokie temperatury CPU. Słaby dysk NVMe. Problemy z wydajnością w natywnej rozdzielczości. Przeciętny design.

NASZYM ZDANIEM MSI Crosshair 16 HX AI to sprzęt, który próbuje udawać gamingowego drapieżnika, ale w rzeczywistości najlepiej sprawdza się w roli przeciętnej stacji roboczej z łatką „AI" na pokaz.

OCENA **43**

eprasa.pl eb9ede5fcd

VASCO TRANSLATOR Q1

OBIETNICA PRZYSZŁOŚCI, ROZCZAROWANIE TERAŹNIEJSZOŚCI

T3 2 149 PLN | www.vasco-electronics.pl

Na papierze wygląda imponująco. Vasco Translator Q1 to urządzenie, które producent przedstawia jako rewolucję w komunikacji – tłumaczenie głosowe w czasie rzeczywistym, rozmowy telefoniczne bez bariery językowej, a nawet klonowanie głosu użytkownika, by mówić w obcym języku „swoim własnym tonem". Do tego obietnica darmowego internetu w ponad 200 krajach, elegancki design i hasło o „wolności komunikacji na zawsze". Brzmi jak przyszłość. Niestety, im dłużej przyglądamy się tym zapewnieniom, tym bardziej dostrzegamy, że to głównie marketingowa fasada.

Najbardziej chwytliwa funkcja – klonowanie głosu – w praktyce jest raczej ciekawostką niż realnym narzędziem. Po krótkiej próbce nagrania urządzenie ma mówić za nas w innym języku, ale brzmienie jest sztuczne, intonacja przypadkowa, a akcent nie zawsze trafia w punkt. Zamiast imponować naturalnością, efekt bywa bardziej karykaturalny niż praktyczny. Trudno wyobrazić sobie, by ktoś naprawdę chciał prowadzić poważną rozmowę biznesową czy choćby casualowy small talk w ten sposób.

Równie dużo wątpliwości budzi deklarowana „uniwersalność" urządzenia. Producent chwali się darmowym, wbudowanym internetem, jednak nie daje jasnych odpowiedzi, jak sprzęt radzi sobie w miejscach o słabym zasięgu albo w sytuacjach, gdy transmisja danych jest niestabilna. Bez internetu Vasco Translator Q1 traci większość swoich możliwości, a tryb offline – jeśli w ogóle działa – jest na tyle ograniczony, że nie można go traktować poważnie.

Codzienne użytkowanie także nie daje powodów do zachwytu. Każdy, kto kiedykolwiek korzystał z mobilnych translatorów, wie, że największym wrogiem takich urządzeń jest hałas i spontaniczność rozmowy. W warunkach laboratoryjnych wszystko działa poprawnie, ale wystarczy przenieść się na zatłoczoną ulicę, na dworzec czy do głośnej kawiarni, aby skuteczność rozpoznawania mowy gwałtownie spadła. Vasco Translator Q1, jak można się spodziewać, nie jest wyjątkiem – chwytliwe slogany reklamowe nie zmienią faktu, że algorytmy sztucznej inteligencji wciąż potrafią gubić słowa i całe frazy, co w tłumaczeniu na żywo czyni różnicę między porozumieniem a kompletnym niezrozumieniem.

Pozostaje jeszcze kwestia ceny. Vasco Translator Q1 jest urządzeniem drogim, a jednocześnie jego funkcjonalność w codziennych warunkach okazuje się mocno dyskusyjna. To sprzęt, który ma ambicje stać się niezastąpionym narzędziem podróżnika czy biznesmena, ale ostatecznie przypomina bardziej kosztowny gadżet – efektowny w prezentacji, acz niewystarczający w praktyce. To podwójny problem, biorąc pod uwagę rozwijający się rynek aplikacji na smartfony, które chcą proponować tę samą funkcjonalność w ramach naszych codziennych urządzeń lub nawet bezpośrednio w słuchawkach TWS.

Vasco Translator Q1 jest przykładem urządzenia, które obiecuje zbyt wiele, a dostarcza zbyt mało. To ciekawostka, ale jako niezawodne narzędzie komunikacji transgranicznej – zawodzi.



SPECYFIKACJA

EKRAN TFT 3,54" 640x960 px
RAM 3 GB
ROM 32 GB
MODEM 4G
WYMIARY 115 x 61 x 17 mm
WAGA 147 g

WERDYKT

PLUSY Elegancki design, kompaktowa forma. Ciekawa funkcja klonowania głosu. Darmowy internet w wielu krajach.

MINUSY Klonowanie głosu brzmi sztucznie. Zależność od internetu. Problemy w hałaśliwym otoczeniu. Wysoka cena w stosunku do realnej funkcjonalności.

NASZYM ZDANIEM Vasco Translator Q1 to bardziej kosztowny gadżet niż narzędzie do realnej komunikacji – wygląda efektownie, ale w praktyce zawodzi tam, gdzie powinien działać najlepiej.

OCENA **35**

eprasa.pl eb9ede5fcd

HISENSE A7N

4K Z METKI, HDR Z WYOBRAŹNI

T3 Od 1 499 PLN (43") | www.hisense.com

Hisense A7N to „tani 4K do wszystkiego" z długą listą chwytliwych haseł: VRR, Dolby Vision i HDR10+, eARC z passthrough Dolby/DTS i szerokim wyborem przekątnych. Niestety, w praktyce szybko wychodzi na jaw, że to telewizor skrojony bardziej pod tabelkę specyfikacji niż realne wrażenia z oglądania.

Największy problem widać od razu przy filmach i grach HDR. Szczytowa jasność jest zbyt niska, by wydobyć detale w highlightach. Brak lokalnego wygaszania sprawia, że każda jaśniejsza plama podnosi poziom czerni i „szarzy" kadr – ciemne sekwencje tracą głębię, a kontrast zamiast rosnąć, rozlewa się po całym ekranie. W SDR jest tylko odrobinę lepiej. W półmroku obejrzymy serial bez zgrzytów, ale w jaśniejszym salonie telewizor przegrywa z odblaskami i daje obraz pozbawiony głębi. Warunki nie ratują też jednorodności: w czerniach pojawia się chmurkowanie przy jasnych elementach, a na rozległych, jasnych tłach widać brudny ekran i przyciemnione krawędzie.

A7N nie lubi też szerokich kanap. Wystarczy zejść z osi, by kolory zbladły, a jasność wyraźnie spadła. To po prostu konstrukcja z wąskim „sweet spotem", źle znosząca oglądanie z boku. Ruch nie jest jego mocną stroną – matryca 60 Hz ma wolne przejścia pikseli, co skutkuje czarnym smużeniem na przejściach z ciemnych tonów. Tryb upłynniania obrazu generuje artefakty nawet w spokojnych ujęciach, a w szybszych scenach potrafi odpuścić interpolację całkiem. Nie pomaga też sposób sterowania podświetleniem: poniżej maksymalnej jasności TV przyciemnia PWM-em (ok. 180 Hz), co u wrażliwych widzów może męczyć oczy i dublować kontury ruchu.

Teoretycznie to model „pod gracza": jest VRR i niski input lag w trybie PC/Game. W praktyce VRR działa w wąskim zakresie i bez LFC, więc przy spadkach poniżej 48 Hz pojawia się tearing, a zdarza się też kuriozalny bug – opóźnienie nagle rośnie i trzeba... kilkukrotnie zrestartować telewizor, by wrócić do normy. O HDMI 2.1 można zapomnieć: wszystkie cztery porty (w większych rozmiarach) to tylko 2.0, więc PS5/XSX i tak zostaną przy 4K/60.

Po stronie zalet warto odnotować dobrą fabryczną dokładność kolorów w SDR (gamma blisko 2,2, temperatura barwowa nie ucieka), a po kalibracji robi się wręcz wzorcowo. Niestety, gdy brakuje luminancji i lokalnego wygaszania, kosmetyka nie zamienia się w magię – ciemne nasycone barwy giną, a jasne akcenty w HDR nie mają czym błyszczeć. Pokrycie DCI-P3 jest niezłe, ale BT.2020 wypada przeciętnie, a w gradacjach, zwłaszcza w ciemnych szarościach i błękitach, widać banding. Upscaling materiałów o niskiej rozdzielczości jest „w porządku", choć drobne detale się zacierają, a algorytmy słabo wygładzają kompresyjne artefakty.

Smart część to znajome Google TV 12 – szybko i intuicyjnie. Konstrukcja i ergonomia stoją na poziomie: metalowy tył jest sztywny, za to plastik wokół portów ugina się, a całość na nóżkach potrafi się kołysać. Złącza są w większości boczne, ale przesunięte ku środkowi, więc przy ściennym montażu dostęp bywa kłopotliwy. Producent nie dorzuca nawet najprostszych spinek do kabli.

Dialogi w średnich głośnościach są słyszalne, ale basu praktycznie nie ma, a przy podkręceniu poziomu dźwięk rozjeżdża się tonalnie, choć i tak nie gra bardzo głośno. Jeśli kupujesz A7N, realnie planuj od razu eARC i soundbar – na szczęście zgodność formatów Dolby/DTS jest tu wzorowa.

Hisense A7N wygląda atrakcyjnie w prezentacji, ale w codziennym użytkowaniu jest zbyt ciemny, zbyt ograniczony i zbyt kapryśny, by polecić go komukolwiek poza najmniej wymagającym widzem oglądającym głównie w półmroku.



SPECYFIKACJA

PRZEKĄTNA 43-65"
CZĘSTOTLIWOŚĆ ODŚWIEŻANIA 60 Hz
FORMAT EKRANU 16:9

WERDYKT

PLUSY Bardzo dobra dokładność kolorów w SDR. Obsługa Dolby Vision/HDR10+ oraz eARC z passthrough Dolby/DTS. Google TV 12.

MINUSY Niska jasność w HDR i SDR. Tylko 60 Hz i HDMI 2.0. Wąskie kąty widzenia. Mizerne głośniki i niska głośność.

NASZYM ZDANIEM Telewizor, który obiecuje HDR i gaming w specyfikacji, a w salonie świeci jak latarka z bazaru.

OCENA **46**

eprasa.pl eb9ede5fcd

APPLE WATCH SERIES 11

Z BATERIĄ NA MIARĘ OCZEKIWAŃ

T3 Od 1 899 PLN | www.apple.com/pl

Od lat Apple stara się wydłużyć czas pracy Apple Watcha. I przez tyle samo lat udawało się to tylko połowicznie. Tryb oszczędzania energii czy szybsze ładowanie pozwalały nieco dłużej nosić zegarek na nadgarstku, ale bazowe 18 godzin pracy pozostawało praktycznie niezmienne – nawet przy okazji ubiegłorocznego „dziesięciolecia" Apple Watcha.

Dlatego to, co wydarzyło się przy Series 11, naprawdę mnie zaskoczyło. Po całym dniu noszenia zegarka i spaniu w nim, obudziłem się rano z... niemal 60% baterii. Największa bolączka Apple Watcha – obsesja na punkcie baterii – została wreszcie rozwiązana.

Dłuższa praca na jednym ładowaniu otwiera też drzwi do realnego korzystania z nowych funkcji zdrowotnych. Jeśli masz któryś z bardzo starych modeli i czekałeś na moment, by wymienić zegarek – to właśnie ten rok.

Apple Watch Series 11 występuje w dwóch rozmiarach koperty: 42 i 46 mm. Do testów trafił do mnie ten większy, niestety za duży, by komfortowo z nim spać, więc osoby o smukłych nadgarstkach jak moje powinny wybrać mniejszą opcję. Do wyboru są wykończenia z aluminium (gwiezdna szarość, srebrny, różowe złoto, onyks) i tytanu (naturalny, złoty, łupek). Obudowa pozostaje smukła jak w Series 10, a szkło jest teraz jeszcze bardziej odporne na zarysowania. Nie zabrakło też szybkiego ładowania.

Tim Cook od lat powtarza, że Apple Watch może uratować życie. Nic więc dziwnego, że najważniejsze nowości (de facto część aktualizacji watchOS 26, dostępnej dla zegarków od Series 6 wzwyż) koncentrują się na zdrowiu. Największa z nich to powiadomienia o nadciśnieniu.

Optyczny czujnik tętna w zegarku analizuje reakcję naczyń krwionośnych na uderzenia serca. Apple twierdzi, że funkcję opracowano na bazie badań z udziałem ponad 100 tysięcy uczestników. Aby ją aktywować, trzeba włączyć opcję w aplikacji *Zdrowie*. Apple jednak jasno zaznacza: to nie jest urządzenie medyczne.

Drugą nowością jest ocenianie snu – punktowa ocena jego jakości, uwzględniająca czas jego trwania, godzinę pójścia spać i liczbę wybudzeń. W moich testach Apple regularnie oceniał mój sen bardzo wysoko, co było dość zaskakujące, biorąc pod uwagę moją opinię o nim. No i powraca pomiar saturacji – na stałe. Spór prawny o funkcję, która dziś jest już standardem w innych smartwatchach, wydaje się rozwiązany. Model z łącznością komórkową doczekał się przejścia z LTE na 5G.

watchOS 26 wprowadza też wirtualnego towarzysza treningu z AI (wymaga kompatybilnego iPhone'a). W praktyce funkcja jeszcze potrzebuje dopracowania: AI z entuzjazmem odczytuje statystyki, ale brzmi to mniej naturalnie niż motywacja od prawdziwego partnera treningowego.

Nowa tarcza prezentuje numery z pływającymi kształtami w tle. Wygląda efektownie, ale ja wolę tarcze pokazujące powiadomienia i dane o aktywności oraz te najbardziej kreatywne wizualnie ze zdjęciami. Z kolei szybki gest nadgarstkiem pozwalający zamknąć stos działa świetnie – jeśli korzystasz już z podwójnego stuknięcia czy gestów w AirPodsach, poczujesz się jak w domu.

24-godzinna bateria zmienia wszystko. Apple Watch wreszcie pozwala na monitoring snu, bez frustracji związanej z ładowaniem. Dodajmy do tego klinicznie potwierdzone funkcje zdrowotne i mamy najciekawszy rok w historii zegarka Apple. Rok, który powinien był nadejść już wcześniej.



SPECYFIKACJA

ROZMIAR KOPERTY
42/46 mm

ŁĄCZNOŚĆ
GPS/GPS+Cellular

JASNOŚĆ
do 2 000 nitów

WODOODPORNOŚĆ
do 50 metrów

WERDYKT

PLUSY Znacznie lepsza bateria. Nowe funkcje zdrowotne. Powrót saturacji. Smukła obudowa.

MINUSY SE 3 ma lepszy stosunek ceny do możliwości. AI rozczarowuje.

NASZYM ZDANIEM Apple Watch Series 11 to wreszcie zegarek, który nadąża nie tylko za twoim rytmem dnia, ale i za nocą.

OCENA **86**

eprasa.pl eb9ede5fcd

SAMSUNG QN77F

MINI LED, KTÓRY ZASKAKUJE

T3 Od 3 499 PLN (65"; 4 499 PLN) | www.samsung.pl

Samsung od kilku lat udowadnia, że Mini LED nie musi być domeną topowych modeli. Seria QN77F to nowa linia Neo QLED-ów, która zastępuje ubiegłoroczne Q70D i wprowadza technologię Mini LED do segmentu, gdzie liczy się nie tylko jakość, ale i rozsądna cena. Testowaliśmy model Samsung 65QN77F, który pozytywnie zaskakuje – choć nie jest pozbawiony drobnych kompromisów.

Pierwsze wrażenie? Elegancja i lekkość. 65QN77F wygląda świetnie – cienka, ledwie kilkumilimetrowa ramka, minimalistyczna podstawa i obudowa o grubości, której nie powstydziłby się OLED. Plastikowa konstrukcja nie robi tu złego wrażenia, choć przy tej klasie sprzętu, aluminiowe wykończenia dodałyby prestiżu.

Pilot ładowany energią słoneczną to miły akcent, a system zarządzania kablami – prosty i skuteczny. Całość prezentuje się schludnie i nowocześnie, dokładnie tak, jak można oczekiwać od Samsunga.

Samsung zastosował tu panel VA z podświetleniem Mini LED Slim, czyli krawędziową wersję Mini LED. Pozwoliła ona zachować wyjątkowo smukły profil telewizora, ale... ma też swoje ograniczenia.

Czerń jest głęboka, kontrast bardzo dobry (ponad 5 500:1), lecz w niektórych scenach HDR można zauważyć fluktuacje jasności i nieco zbyt agresywne, globalne ściemnianie całego kadru. Nie da się go też wyłączyć z poziomu menu użytkownika.

Z drugiej strony w codziennym oglądaniu – szczególnie w SDR – telewizor prezentuje się znakomicie. Jasność bliska 700 nitów, bardzo przyjemne, żywe kolory i czysta biel sprawiają, że obraz jest atrakcyjny, pełen detali i przyjemny dla oka.

Odwzorowanie barw nie jest idealnie referencyjne, ale efektownie nasycone kolory powodują, że filmy, seriale i sport wyglądają dynamicznie i świeżo. Widać też, że Samsung wyraźnie poprawił algorytmy względem ubiegłorocznych modeli – HDR jest bardziej płynny, mniej „skacze" między scenami.

W grach i sporcie telewizor błyszczy. Cztery porty HDMI 2.1, obsługa VRR, FreeSync Premium i ALLM, bardzo niski input lag (ok. 9 ms) – wszystko, czego potrzeba do grania na PS5 czy Xbox Series X.

Ruch jest płynny, bez smużenia i efektu „brudnego ekranu", a system Game Motion Plus pozwala dopasować płynność do własnych preferencji. Dla graczy i fanów sportu to naprawdę mocna propozycja w tym segmencie cenowym.

Zestaw audio o mocy 20 W wypada lepiej, niż można by się spodziewać po tak smukłej konstrukcji. Dźwięk jest czysty i zaskakująco przestrzenny, choć bas mógłby być pełniejszy. Do wieczornych seansów wystarczy, ale do koncertów czy gier lepiej dobrać soundbar.



SPECYFIKACJA

PRZEKĄTNE EKRANU 55-85"

CZĘSTOTLIWOŚĆ ODŚWIEŻANIA 120 Hz

TYP Neo QLED

System Tizen 2025 to klasa sama w sobie – szybki, stabilny i bardzo intuicyjny. Nowy, pionowy układ menu pozwala łatwo nawigować po aplikacjach, których jest tu całe mnóstwo: *Disney+*, *Apple TV*, *Max*, *Prime Video* czy *Spotify*. Brakuje tylko kilku mniej popularnych serwisów, jak Player czy Tidal.

Dla tych, którzy szukają telewizora 4K z odświeżaniem 120 Hz, nowoczesnym designem, świetnym trybem gry i bardzo przyzwoitym obrazem, ale nie chcą przepłacać za wyższe serie Neo QLED – Samsung QN77F to idealny kompromis między technologią a rozsądną ceną. Sprzęt, który sprawdza się zarówno w salonie gracza, jak i w eleganckim mieszkaniu.

WERDYKT

PLUSY Bardzo dobry kontrast i głęboka czerń w SDR. Wysoka jasność i atrakcyjne, żywe kolory. Niski input lag, HDMI 2.1, VRR. Smukła, elegancka konstrukcja.

MINUSY Agresywne, globalne ściemnianie w HDR. Nieco fluktuująca jasność w scenach HDR. Lekkie spadki nasycenia kolorów pod kątem. Ograniczona dynamika dźwięku.

NASZYM ZDANIEM Samsung QN77F to jeden z najbardziej udanych modeli w swoim segmencie – oferuje jakość obrazu, płynność i funkcje, których nie spodziewalibyśmy się w tej cenie.

OCENA **78**

eprasa.pl eb9ede5fcd

SWITCHBOT SMART VIDEO DOORBELL

OSTATNI DZWONEK

T3 160 EUR | eu.switch-bot.com

Inteligentny dzwonek do drzwi to urządzenie, którego zakup powinien rozważyć niemal każdy. W odróżnieniu od nawet najbardziej zaawansowanego wideodomofonu, daje on możliwość bardzo precyzyjnego monitorowania sytuacji przed naszymi drzwiami. Nagrywanie osób pojawiających się w kadrze, interakcja na żywo z kurierami i możliwość podglądu z dowolnego miejsca na świecie to tylko kilka z wielu zalet takiego rozwiązania. Najnowsza propozycja w tym segmencie od firmy SwitchBot łączy nowoczesną formułę z odrobiną klasyki. Czy to przepis na sukces?

SwitchBot Smart Video Doorbell to tak naprawdę dwa urządzenia w cenie jednego. Mamy tu oczywiście sam dzwonek, który montujemy przed drzwiami domu lub mieszkania, a także stację monitorującą z ekranem 4,3 cala, instalowaną w przedpokoju lub korytarzu. Dzwonek wykonano z dobrej jakości materiałów, które gwarantują wodoodporność w klasie IP65. Design nie zachwyca, ale jest funkcjonalny – żaden gość nie będzie miał wątpliwości, gdzie znajduje się przycisk. Nieco mniej przekonuje mnie stacja, która choć dobrze wykonana, jest dość duża i trudno znaleźć dla niej odpowiednie miejsce. Nie pomaga też konieczność zasilania jej z sieci przewodem o długości zaledwie 1,5 m, zamocowanym na stałe.

Sam dzwonek rejestruje obraz w rozdzielczości 2K i pod tym względem trudno mieć większe zastrzeżenia. Nie jest to technologiczny szczyt możliwości, ale pozwala uchwycić szczegóły nawet po zmroku (dzięki funkcji Color Night Vision), oferuje kąt widzenia 165˚, a także wykorzystuje czujniki ruchu wykrywające osoby, pojazdy i zwierzęta zbliżające się do drzwi. Każde zdarzenie jest nagrywane i przesyłane bezpośrednio do naszego smartfona za pośrednictwem aplikacji *SwitchBot*, a także do stacji monitorującej. Zarejestrowane materiały można przechowywać lokalnie – na karcie microSD (do 512 GB, w zestawie karta 4 GB) – lub w chmurze (Cloud Storage, subskrypcja od 19,99 PLN miesięcznie). Z poziomu aplikacji lub stacji można też porozmawiać np. z kurierem stojącym przed drzwiami lub skorzystać z szybkich odpowiedzi, które sami wcześniej nagramy i ustawimy do automatycznego odtwarzania w określonych sytuacjach. Dzwonek wyposażono również w diodę doświetlającą, ułatwiającą identyfikację gościa w nocy, oraz alarm dźwiękowy mający na celu odstraszenie potencjalnego intruza.

Stacja monitorująca poza rolą mostka i głośnika pełni także funkcję podglądu. To rozwiązanie, które mnie osobiście nie przekonuje – głównie ze względu na gabaryty i ograniczoną funkcjonalność – ale z pewnością znajdzie grono użytkowników cenących klasyczne podejście znane z wideodomofonów. Stacja umożliwia prowadzenie rozmowy na żywo z gościem, korzystanie z szybkich odpowiedzi, a jeśli mamy inteligentny zamek SwitchBot Lock Ultra, także otwarcie drzwi. Trzeba jednak pamiętać, że aby system działał poprawnie, dzwonek i stacja nie mogą być od siebie oddalone o więcej niż 10 metrów, co może stanowić problem, jeśli planujemy montaż przy furtce.

Pewne rozczarowanie budzą możliwości integracyjne – co jest zaskakujące w przypadku marki SwitchBot. Dzwonek świetnie sprawdza się w obrębie własnego ekosystemu, ale funkcja Matter pełni jedynie rolę mostka dla zamka Lock Ultra. Brakuje integracji z Apple HomeKit, a w Home Assistant możemy jedynie dodać strumień z aktywnej kamery przez RTSP lub ONVIF, bez opcji jego wywołania czy monitorowania stanu i ruchu. Na otarcie łez pozostaje możliwość przesyłania obrazu na urządzenia Amazon Echo Show.

Jeśli szukasz dobrze wycenionego dzwonka z bogatym zestawem funkcji i opcją wideodomofonu, SwitchBot Smart Video Doorbell może okazać się strzałem w dziesiątkę. Z czystym sumieniem nie mogę jednak polecić go każdemu entuzjaście smart home – szybko można napotkać ograniczenia, których obecnie nie da się obejść.



WERDYKT

PLUSY Rozdzielczość 2K. Zasilanie akumulatorowe z możliwością podłączenia panelu solarnego. Funkcja wideodomofonu.

MINUSY Zasięg pomiędzy stacją a dzwonkiem ograniczony do 10 metrów. Stacja monitorująca nie każdemu przypadnie do gustu.

NASZYM ZDANIEM Smart Video Doorbell nie spełnia jeszcze wszystkich oczekiwań, jakie stawia nowoczesny inteligentny dom. Dopóki jednak poruszamy się w obrębie ekosystemu SwitchBot, to dodatek, który można wziąć pod uwagę.

OCENA **69**

T3

ANTRAKT

TECHN[illegible]A WARTA UWAGI



NIE RZUCAJ SŁUCHAWKĄ
POP Phone ma wbudowany przycisk do odbierania i kończenia połączeń. To na wypadek, gdyby przyszło ci do głowy oldschoolowe zakończenie nerwowej rozmowy.

NATIVE UNION POP PHONE

POP Phone od Native Union to powrót kultowego gadżetu w nowoczesnym wydaniu – ergonomiczna słuchawka, która na nowo definiuje radość rozmowy. Zaktualizowana o złącze USB-C, działa bez parowania i ładowania – wystarczy podłączyć i rozmawiać, niezależnie czy korzystasz ze smartfona, tabletu czy laptopa. Wbudowany mikrofon i wysokiej jakości głośnik gwarantują krystalicznie czysty dźwięk podczas zwykłych połączeń i wideokonferencji, a wygodny uchwyt minimalizuje zmęczenie dłoni nawet podczas długich rozmów. POP Phone redukuje ekspozycję na promieniowanie telefonu aż o 99%, oddzielając urządzenie od głowy, a przy tym został wykonany z materiałów z recyklingu i posiada certyfikat B Corp, co czyni go świadomym i przyjaznym dla planety wyborem. Dostępny w gamie wyrazistych kolorów, takich jak Alarm Red, Candy czy Slate Green, łączy retro-design z nowoczesną funkcjonalnością. To prosty sposób, by zwolnić tempo, mniej scrollować i więcej rozmawiać – w stylu, który podkreśla charakter i dba o codzienny komfort.

169 PLN, www.nativeunion.com

eprasa.pl eb9ede5fcd

Inteligentne dzwonki do drzwi

Najprostszy sposób, aby mieć oko na to, co dzieje się przed drzwiami, i zdalnie zarządzać wizytami gości



DLA FANÓW GOOGLE

GOOGLE NEST DOORBELL (Z BATERIĄ)

802 PLN, www.google.com

Nest Doorbell od Google wyróżnia się świetnym designem, HDR i dobrym trybem nocnym. W teorii to bardzo solidny sprzęt, jednak dopiero abonament Nest Aware odblokowuje rozpoznawanie osób czy dodatkowe funkcje. Integracja z innymi urządzeniami działa najlepiej w ekosystemie Google, co ogranicza elastyczność. To rozwiązanie atrakcyjne wizualnie, ale drogie i uzależniające od dodatkowych opłat – trudno polecić je komuś, kto szuka praktycznego i niezależnego urządzenia.

OCENA **68**



WSZYSTKO W ZESTAWIE

EZVIZ EP3X PRO

369 PLN, www.ezviz.com

Ezviz EP3X Pro kusi praktycznym dodatkiem – panelem solarnym, który pozwala zapomnieć o ładowaniu. Kamera ma dwa obiektywy: jeden skupiony na osobach, drugi na paczkach, dzięki czemu nagrania są szczegółowe i użyteczne. Plusem jest też brak opłat subskrypcyjnych oraz reflektor wspierający tryb nocny. Niestety, marka Ezviz nie ma najlepszej opinii jeśli chodzi o stabilność aplikacji czy długoterminowe wsparcie. To dobry wybór, ale raczej krótkoterminowy niż inwestycja na lata.

OCENA **73**



POPULARNY WYBÓR

RING BATTERY VIDEO DOORBELL PLUS

639 PLN, www.ring.com

Ring to jedna z bardziej rozpoznawalnych marek wideodomofonów, ale w praktyce jej sprzęt ma sporo ograniczeń. Obraz jest przyzwoity, a aplikacja działa szybko, jednak nagrania bywają nierówne jakościowo. Największą wadą jest system subskrypcji – bez niego nie ma dostępu do historii nagrań. Dodatkowo pojawiają się obawy dotyczące prywatności danych. To poprawny średniak, ale konkurencja oferuje dziś znacznie lepszą funkcjonalność w niższej cenie i bez ukrytych kosztów.

OCENA **63**

eprasa.pl eb9ede5fcd

Inteligentne dzwonki do drzwi, oprócz dodatkowej warstwy ochrony, oferują także wiele praktycznych, inteligentnych funkcji. Rejestrują obraz sprzed wejścia i wysyłają powiadomienie, gdy ktoś się zbliża albo naciska dzwonek. Zapisane nagrania można w każdej chwili odtworzyć na urządzeniu mobilnym.

Co najlepsze, taki nowoczesny dzwonek pozwala odebrać przesyłkę nawet wtedy, gdy nie ma nas w domu, albo sprawdzić nieznajomego akwizytora, zanim otworzymy drzwi. W naszym zestawieniu wybraliśmy różnorodne modele, dopasowane do różnych potrzeb i budżetów. Jeśli planujesz kompletny system bezpieczeństwa smart home, warto sprawdzić, które z nich najlepiej współpracują z posiadanymi już kamerami, bądź tymi, które zamierzasz kupić.







KRÓL OPŁACALNOŚCI

TP-LINK TAPO D235

479 PLN, www.tp-link.com

Tapo D235 udowadnia, że najlepszy wideodomofon nie musi kosztować fortuny. Urządzenie działa przewodowo lub bezprzewodowo, nagrywa obraz w 2K i oferuje dwukierunkowy dźwięk, który sprawdza się w codziennych rozmowach z kurierami czy gośćmi. Do tego mamy syrenę, tryb nocny z dodatkowym światłem LED i inteligentne rozpoznawanie paczek, ludzi czy zwierząt. Wszystko to działa bez abonamentu, a aplikacja jest szybka i niezawodna.

OCENA **86**

MNOGOŚĆ OPCJI

ARLO 2K WIRELESS VIDEO DOORBELL

709 PLN, www.arlo.com

Arlo 2K to rozbudowany sprzęt z szerokim kątem widzenia, trybem nocnym i syreną o głośności 80 dB. Działa przewodowo i bezprzewodowo, a aplikacja daje sporo opcji konfiguracji. Niestety, wiele funkcji – jak rozróżnianie osób, paczek czy pojazdów – dostępnych jest wyłącznie po wykupieniu subskrypcji. Brak możliwości lokalnego zapisu dodatkowo ogranicza funkcjonalność, a wysoka cena sprawia, że bez abonamentu to urządzenie mocno traci na wartości.

OCENA **70**

JAKOŚĆ, KTÓRA KOSZTUJE

EUFY VIDEO DOORBELL E340

699 PLN, www.eufy.com

Eufy E340 to model premium z dwiema kamerami, które zapewniają szeroki kadr i lepszą kontrolę otoczenia. Obraz jest wyraźny, detekcja ruchu działa skutecznie, a instalacja – czy to przewodowa, czy bezprzewodowa – jest wyjątkowo prosta. Bateria jest wymienna, co ułatwia codzienne użytkowanie. Największy atut to brak abonamentu i lokalne przechowywanie nagrań, co daje pełną kontrolę nad danymi. Minusem pozostaje wysoka cena, która jednak idzie w parze z jakością wykonania.

OCENA **80**

eprasa.pl eb9ede5fcd

DS 7 ÉDITION FRANCE BLUEHDI 130

FRANCUSKI SZYK Z PAKIETEM KOMPROMISÓW

Auta marki DS zawsze robiły na mnie dobre wrażenie – eleganckie, dopracowane, pełne oryginalnego stylu. Oznaczenie w przeszłości należało do kultowego modelu Citroëna, który w 1955 roku przeszedł do historii motoryzacji dzięki rewolucyjnemu projektowi, hydropneumatycznemu zawieszeniu i nowatorskim rozwiązaniom technicznym, wyprzedzającym swoją epokę. Dziś DS jest niezależną marką koncernu Stellantis, tworzącą własne modele – DS 3, DS 4, N°4, DS 7 i N°8.

Na pierwszy rzut oka DS 7 to auto eleganckie i pełne uroku. Widać tu francuską dbałość o detal: tylne światła przypominają biżuterię, przycisk startu wygląda jak klejnot, a dekory wokół selektora automatycznej skrzyni biegów dopieszczono z zegarmistrzowską precyzją. Limitowana wersja Édition France, inspirowana „francuskim stylem życia", rozszerza standardowe wyposażenie o subtelne, złote akcenty – podwójną linię pod bocznymi szybami, złote dekielki felg, emblemat maski z trójkolorową flagą i złoty monogram „7" na klapie bagażnika. Wszystko tu ze sobą współgra, przywołując legendarny, francuski szyk.

Jednak design to nie wszystko – zwłaszcza w samochodzie. DS 7 dostępny jest z silnikiem Diesla lub w trzech wariantach plug-in hybrid. Testowany egzemplarz napędzał turbodiesel 1.5 BlueHDi o mocy 130 KM (96 kW) i momencie obrotowym 300 Nm, dostępnym już od 1 750 obr./min. To dobrze znana jednostka, montowana m.in. w Peugeotach 308 czy Citroënach C5 Aircross.

W praktyce jednak – moim zdaniem – ta opcja jest trochę za słaba. Z jednej strony dobrze, że w ofercie wciąż jest diesel, z drugiej – w SUV-ie tej klasy aż prosi się o coś mocniejszego. 1,5-litrowy silnik zapewnia średnią dynamikę, mało elegancki dźwięk i nie daje satysfakcji z jazdy. W codziennym użytkowaniu można to zaakceptować, ale przy wyprzedzaniu, czy włączaniu się do ruchu na autostradzie, staje się to problemem.



DS 7 jest również dostępny w trzech wariantach plug-in hybrid.

T3 Cena modelu testowego | 207 300 PLN

Przyspieszenie od 80 do 130 km/h trwa zbyt długo, a silnik głośno wyje, nie oferując w zamian żadnego „sweet spotu". Na zewnątrz wyraźnie słychać jego klekot, choć kabina jest dobrze odizolowana akustycznie. Gdyby był to Citroën Berlingo – można by przymknąć oko, ale od DS 7 oczekuje się więcej. Tym bardziej że ośmiobiegowy automat pracuje nierówno i z opóźnieniem, przypominając czasem starsze, zautomatyzowane przekładnie. Na szczęście pod kierownicą znajdują się łopatki do manualnej zmiany biegów.

Średnie spalanie z testu wyniosło 7,1 l/100 km. Na autostradzie auto zużywało ok. 6,5 l/100 km, a w trasie pozamiejskiej udało się osiągnąć minimum – 6,2 l/100 km.

Komfort jazdy również nie jest mocną stroną DS 7. Jeśli liczycie na klasycznie miękki, francuski zawias – możecie się rozczarować. Na dziurawych, miejskich ulicach SUV okazuje się zaskakująco twardy, a prosta konstrukcja tylnej osi nie sprzyja płynności prowadze-

SPECYFIKACJA

PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA
195 km/h

0-100 KM/H
10,9 sekundy

SILNIK elektryczny

MOC 130 KM

MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY
300 Nm

eprasa.pl eb9ede5fcd





nia. Przy większych prędkościach tylna część auta potrafi wręcz „podskakiwać" na nierównościach.

Szkoda, bo widać, że na dopracowanie stylistyki i wnętrza poświęcono znacznie więcej uwagi niż na stronę techniczną. Choć trzeba przyznać, że nawet tu DS nie zapomina o detalach – maskę podpierają gazowe siłowniki, co cieszy przy codziennym użytkowaniu.

Wnętrze DS-ów zawsze było doświadczeniem samym w sobie – i nie przypomina niczego innego. Ciemna tapicerka Black Alcantara, pokrywająca nie tylko siedzenia, lecz także znaczną część kabiny, nadaje wnętrzu wyraźny klimat premium. Niestety, czarna Alcantara ma też wadę: bezlitośnie eksponuje każdy pyłek i okruszek. Jeśli nie jesteście typem kierowcy, który regularnie odkurza auto, DS 7 szybko was tego nauczy.

Pozycja za kierownicą jest wygodna, widoczność dobra, a kabina okazuje się nie tylko elegancka, ale i praktyczna. Przód oferuje sporo schowków – szczególnie praktyczna jest wnęka między uchwytami na napoje a selektorem biegów, idealna na telefon czy klucze, oraz głęboki podłokietnik.

Podczas jazdy doceniłem mały promień skrętu, ale przeszkadzały mi wolno reagujące przyciski dotykowe i ekran systemu multimedialnego, brak funkcji Auto Hold (naprawdę przydatnej w aucie z automatem) oraz dźwięki dochodzące z nawiewów pod przednią szybą po włączeniu klimatyzacji.

Z tyłu miejsca jest zaskakująco dużo – za fotelem ustawionym „pod siebie" mogłem bez problemu założyć nogę na nogę. Do dyspozycji są też dwa porty USB. Bagażnik o pojemności 555 litrów ma praktyczny kształt i dwupoziomową podłogę.

Pod względem technicznym DS 7 ma jeszcze sporo do poprawienia. To auto, którym można dostojnie sunąć po ulicach, ale tylko tyle. Dla mniej wymagającego kierowcy może to nie być problem, ale jeśli szukacie dopracowanej dynamiki i płynności prowadzenia, diesel 1.5 BlueHDi raczej nie spełni oczekiwań. Mimo to DS 7 wciąż potrafi oczarować – designem, atmosferą i dbałością o detale. Ja jednak przy kolejnym spotkaniu z tym modelem wybrałbym wersję plug-in hybrid. Owszem, diesel kosztuje od 199 tysięcy złotych, co oznacza, że do plug-ina trzeba dopłacić ok. 50 tysięcy, ale ta 225-konna jednostka gwarantuje znacząco wyższy komfort jazdy a inwestycję powinna zwrócić na stacjach benzynowych. Ale to już historia na inny test...

WERDYKT

PLUSY Wyjątkowy, elegancki design. Bogato zdobione wnętrze. Bardzo dobre wyciszenie kabiny. Praktyczny bagażnik i dużo miejsca z tyłu. Dbałość o detale.

MINUSY Zbyt słaby i głośny silnik 1.5 BlueHDi 130. Ospała, mało płynna praca automatu. Twarde zawieszenie na miejskich nierównościach.

NASZYM ZDANIEM DS 7 BlueHDi 130 to samochód, który potrafi oczarować stylem i elegancją – dopóki nie spróbujesz bardziej dynamicznej jazdy.

OCENA **79**



eprasa.pl eb9ede5fcd

CITROËN C3 AIRCROSS HYBRID

CITROËNOWY LUZ W HYBRYDOWYM WYDANIU

Nowy Citroën C3 Aircross przeszedł spektakularną przemianę – z miejskiego crossovera wyrósł na pełnoprawnego, kompaktowego SUV-a, który potrafi zmieścić nawet siedem osób. Wersja elektryczna już zrobiła sporo szumu, ale dziś przyglądamy się tej, która łączy klasyczną benzynę z miękką elektryfikacją. Brzmi jak kompromis? Nieco. Ale w praktyce to może być właśnie złoty środek.

Nowa generacja C3 Aircross to zupełnie inna historia niż poprzednik – mniej „fun and funky", więcej dojrzałości. Auto urosło w każdym kierunku, zyskało bardziej muskularną sylwetkę i nowy język stylistyczny Citroëna: wąski panel grilla, ogromne logo i charakterystyczne LED-owe „brwi" świateł dziennych. W palecie kolorów nie brakuje przyciągających wzrok zestawień z kontrastowym dachem – całość prezentuje się świeżo, nowocześnie i z klasą. Choć przyznam – reflektory wciąż wyglądają, jakby ktoś je rozbił na kawałki i złożył na nowo.

Wnętrze to czysty Citroën: przestrzeń, wygoda, prostota. Dzięki temu, że C3 Aircross urósł, pasażerowie zyskują sporo miejsca, a producent daje wybór – pięć albo siedem siedzeń. I o ile druga konfiguracja brzmi imponująco w tej klasie, to warto mieć świadomość kompromisów. Dwa dodatkowe fotele z tyłu są raczej awaryjne – dobre dla dzieci lub filigranowych dorosłych, a po ich rozłożeniu bagażnik praktycznie znika. W wersji pięcioosobowej dostajemy 460 litrów przestrzeni – i to jest opcja, którą polecam, jeśli nie wozisz drużyny harcerzy.

Deska rozdzielcza? Prosta, funkcjonalna i bardzo „citroënowska". Ekran centralny jest duży, grafika przejrzysta, choć czasem zbyt minimalistyczna – trzeba się przeklikać, żeby znaleźć coś banalnego. Cyfrowe zegary nad małą kierownicą wyglądają dobrze, ale pełnią raczej funkcję ozdobną niż informacyjną. Plus za to, że Citroën nie uległ modzie na pełen dotyk – część funkcji nadal obsługujemy klasycznymi przyciskami.



T3 Cena modelu testowego | 118 850 PLN

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, w standardzie dostajemy system awaryjnego hamowania, ostrzeganie o niezamierzonej zmianie pasa i monitorowanie zmęczenia kierowcy. Wyższe wersje dodają czujniki martwego pola, a w rodzinnych autach to obowiązkowy bonus.

Pod maską pracuje układ 1.2 Hybrid 145 – trzycylindrowa jednostka benzynowa połączona z 48-woltową instalacją miękkiej hybrydy i sześciobiegowym automatem. Brzmi niepozornie, ale w praktyce działa zaskakująco żwawo. W mieście auto często toczy się na samym prądzie, a przy niższych prędkościach reaguje płynnie i bez szarpnięć. Gdy wkracza silnik spalinowy, robi to kulturalnie – słychać lekki pomruk, nie ryk.

Skrzynia biegów to największy minus układu – potrafi się pogubić przy rondach czy skrzyżowaniach, choć w trasie radzi sobie znacznie lepiej. Sama hybryda okazuje się cicha, sprytna i naprawdę oszczędna – zużycie na poziomie 5-6 l/100 km to rozsądny

SPECYFIKACJA

PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA
192 km/h

0-100 KM/H
8,8 sekundy

SILNIK 1.2

MOC 145 KM

MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY
230 Nm

eprasa.pl eb9ede5fcd





CITROËN C3 AIRCROSS HYBRID TO SUV, KTÓRY UDOWADNIA, ŻE PRAKTYCZNOŚĆ I STYL MOGĄ IŚĆ W PARZE – A KOMFORT TO NIE LUKSUS, TYLKO FILOZOFIA

Wnętrze C3 Aircross to kwintesencja francuskiego komfortu – prostota, miękkość, przestrzeń.

wynik, biorąc pod uwagę gabaryty i masę auta. Pomiędzy elektrykiem a 100-konnym manualem, nie ma wątpliwości, że ta hybryda ma dzisiaj najwięcej sensu.

Na drodze C3 Aircross pozostaje wierny francuskiemu DNA – jest miękko, lekko kołyszą-co, komfortowo. System Advanced Comfort Suspension z progresywnymi poduszkami hydraulicznymi sprawia, że większość nierówności ginie pod kołami. To nie sportowiec, raczej kanapowy mistrz relaksu. W zakrętach nadwozie się przechyla, ale robi to z gracją i przewidywalnie.

Hybrydowy C3 Aircross jest przyjemny w prowadzeniu – lekki, responsywny i po prostu naturalny. W mieście to cichy towarzysz, w trasie – elastyczny, spokojny kompan.

Ceny 100-konnej wersji zaczynają się od 83 800 PLN, a testowanej hybrydy od 114 450 PLN, czyli podobnie jak Dacii Jogger.

Nowy Citroën C3 Aircross Hybrid to samochód, który nie próbuje być wszystkim naraz – i właśnie dlatego może się podobać. Wygodny, oszczędny, z charakterem, choć bez sportowych ambicji. Dla tych, którzy cenią komfort, design i odrobinę francuskiego luzu – to bardzo sensowny wybór.

Nowy język stylistyczny Citroëna – LED-owe światła i masywne logo robią wrażenie.

WERDYKT

PLUSY Komfort jazdy i miękkie zawieszenie. Oszczędny układ hybrydowy. Przestronne wnętrze, wariant 7-miejscowy. Świetny styl i świeży design.

MINUSY Powolna skrzynia automatyczna. Kilka tanich plastików w kabinie.

NASZYM ZDANIEM Citroën C3 Aircross Hybrid to wygodny, oszczędny i stylowy SUV, który łączy francuski luz z codzienną funkcjonalnością.

OCENA **84**



eprasa.pl eb9ede5fcd

JAECOO 7 OFFROAD

CHIŃSKI SUV Z ASPIRACJAMI I CHARAKTEREM



Chiński koncern Chery coraz śmielej wychodzi poza własne granice, wprowadzając na światowe rynki markę spin-off Jaecoo – linię SUV-ów, która zamiast czystej funkcjonalności stawia na przygodę, solidność i odrobinę elegancji. W Polsce reprezentują ją dwa modele: Jaecoo 5 i Jaecoo 7.

Testowany Jaecoo 7 to średniej wielkości SUV, który wewnętrznie konkuruje z takimi modelami jak MG HS czy blisko spokrewnionym Chery Tiggo 7. Naturalnymi rywalami pozostają też rynkowe klasyki – Toyota RAV4, Mazda CX-5 i Mitsubishi Outlander. Segment, w którym przyszło mu walczyć o uwagę kierowców, już dawno przestał być kameralny, a mimo to nowy Jaecoo wchodzi w niego z zaskakującą pewnością siebie.

Na polskim rynku „siódemka" dostępna jest w dwóch wersjach – benzynowej z napędem na cztery koła oraz hybrydowej plug-in. Testowany wariant to ten pierwszy – prostszy, tańszy o 23 tysiące złotych, ale wcale nie pozbawiony ambicji. Ceny startują od 130 900 PLN, a oferta ogranicza się do dwóch poziomów wyposażenia. Do wyższej wersji Offroad trzeba dopłacić 18 tysięcy złotych.

Pod względem technicznym Jaecoo 7 opiera się na platformie Chery T1X, którą dzieli z modelami Omoda 5, Tiggo 7 i Tiggo 8. Marka oferuje solidne zaplecze posprzedażowe: 7-letnią gwarancję / 150 000 km lub 3 lata bez limitu kilometrów, do tego 3-letnią ochronę lakieru, 12-letnią gwarancję antykorozyjną i 2-letnią gwarancję na części zamienne.

Wersja spalinowa to kanciasta bryła, która w jednym projekcie próbuje łączyć terenową sylwetkę z miejskim sznytem. Kabina zaskakuje solidnością – miękkie tworzywa tam, gdzie naturalnie sięga dłoń, staranne spasowanie, sporo detali o eleganckim połysku.

Dzięki zwiększonemu prześwitowi do auta wsiada się wygodnie, a pozycja za kierownicą jest wysoka, wręcz dominująca. Niektórzy uznają ją za zbyt wyniosłą, ale wielu kierowców właśnie w tym znajdzie przyjemność. Fotele obszyto ekoskórą, mają sześciokierunkową regulację elektryczną i czterokierunkowe podparcie lędźwiowe. Brakuje jedynie wysuwanego podparcia ud, przez co siedziska wydają się nieco płaskie – typowe dla aut z Państwa Środka. W zamian dostajemy komfortowe podgrzewanie i wentylację, które sprawdzają się w każdej aurze.

Kierownica – również podgrzewana – dobrze leży w dłoniach, choć błyszczące panele przycisków lubią zbierać odciski palców. Za nią znajduje się 10,25-calowy ekran zegarów, prosty i czytelny, uzupełniony o head-up display, który przekazuje najważniejsze informacje w sposób przejrzysty i nienachalny.

Centralnym punktem kokpitu jest ogromny, 14,8-calowy pionowy ekran dotykowy. To on od razu przyciąga wzrok po zajęciu miejsca w kabinie – wygląda imponująco, choć wymaga chwili przyzwyczajenia. System operacyjny działa płynnie, a górne menu typu „control centre" pozwala szybko sięgnąć po najczęściej używane funkcje, jak regulacja głośności czy jasności ekranu.

W standardzie otrzymujemy Apple CarPlay i Android Auto – zarówno przewodowe, jak i bezprzewodowe – a także wentylowaną ładowarkę indukcyjną. Jedynym minusem

T3 Cena modelu testowego | 148 900 PLN

SPECYFIKACJA

PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA
180 km/h

0-100 KM/H
11,4 sekundy

SILNIK 1.6 T-GDI

MOC 147 KM

MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY
275 Nm

eprasa.pl eb9ede5fcd



Wnętrze to połączenie surowości i nowoczesności – ogromny ekran, miękkie faktury i ergonomia z chińskim rozmachem.



pozostaje konieczność częstego przełączania między menu multimediów a sterowaniem klimatyzacją – przydałoby się choć jedno fizyczne pokrętło. Przycisk lotniczego selektora biegów i pokrętło trybów jazdy mają przyjemny, solidny klik, dający poczucie dobrze zaprojektowanej mechaniki.

Drugi rząd oferuje zaskakująco dużo miejsca. Oparcia są nieco bardziej pochylone, dzięki czemu siedzi się wygodnie i bez napięcia. Dwie dorosłe osoby znajdą tu pełen komfort, trzecia – tylko okazjonalnie. Pasażerowie mają do dyspozycji nawiewy, porty USB i podłokietnik z uchwytami na napoje.

Bagażnik, jak na wizualne gabaryty auta, jest raczej niewielki. Ale pod podłogą kryje się coś, czego w tym segmencie prawie już nie ma – pełnowymiarowe koło zapasowe. To ukłon w stronę tych, którzy naprawdę lubią zjechać z asfaltu. Klapa jest elektryczna, działa szybko i cicho.

Pod maską pracuje 1,6-litrowy czterocylindrowy silnik turbo połączony z 7-biegową przekładnią dwusprzęgłową (DCT) i napędem na cztery koła. Po uruchomieniu jednostka delikatnie „mruczy", po chwili cichnie i pozwala ruszyć niemal bezszelestnie.

Skrzynia wymaga chwili oswojenia – przy ruszaniu potrafi podbić obroty, ale później działa płynnie i przewidywalnie. Silnik reaguje szybko, momentami aż zbyt gwałtownie, co przy niskich prędkościach może skutkować lekkim szarpnięciem. Napęd AWD świetnie przenosi moc na asfalt, pozwalając uniknąć uślizgów, a przy tym daje sporo pewności na mokrej nawierzchni i poza utwardzonymi drogami.

Zawieszenie jest miękkie, komfortowe, choć układ kierowniczy sprawia wrażenie sztucznego – zbyt lekki w mieście, a zbyt twardy przy wyższych prędkościach. Na autostradzie Jaecoo 7 okazuje się jednak cichym i stabilnym towarzyszem podróży. W zakrętach czuć wyraźne przechyły, ale przyczepność pozostaje po stronie kierowcy.

Podczas lekkiego testu terenowego auto pokazało, że nie boi się brudu. Tryby Off-Road, Snow, Mud i Sand zmieniają charakter pracy silnika i kontroli trakcji, a na ekranie można podglądać graficzny rozkład momentu obrotowego między osiami. Nie jest to oczywiście samochód terenowy z krwi i kości, ale gdy trzeba – potrafi zaskoczyć.

Pod względem zużycia paliwa entuzjazm nieco opada: średnio około 9 l/100 km, a w spokojnej jeździe miejskiej około 7,5 litra. Nie są to wartości, które robią wrażenie, choć w tej klasie – i przy stałym napędzie 4x4 – nie jest to dyskwalifikujące.

Jaecoo 7 oferuje komplet systemów bezpieczeństwa i wsparcia kierowcy, które momentami bywają zbyt natarczywe. Adaptacyjny tempomat działa poprawnie, lecz zostawia spory dystans i potrafi zbyt gwałtownie reagować na auta wjeżdżające przed maskę. Asystent pasa ruchu jest w porządku, ale centracja toru jazdy zbyt mocno ingeruje w kierowanie, a monitor uwagi kierowcy potrafi irytować, reagując na każde spojrzenie w bok. Na szczęście można go wyłączyć – przynajmniej do kolejnego uruchomienia silnika. Auto nie zostało przetestowane przez Euro NCAP.

Jaecoo 7 to samochód, który lubi robić wrażenie. Jego sylwetka przywodzi na myśl auta premium – zwłaszcza z profilu – a wnętrze łączy surowość z technologicznym rozmachem. Ogromny ekran, staranne wykończenie, napęd na cztery koła w standardzie i pełnowymiarowe koło zapasowe tworzą zestaw argumentów, których trudno nie docenić.

Z drugiej strony, są tu typowe kompromisy – niezbyt naturalne czucie kierownicy, sporo funkcji ukrytych w podmenu, czy wysokie spalanie. Ale jeśli przyjąć, że nie każdy klient szuka idealnego auta, tylko czegoś, co daje mu nieco emocji i charakteru za rozsądne pieniądze, to Jaecoo 7 trafia dokładnie w ten punkt.

WERDYKT

PLUSY Atrakcyjna, wyrazista stylistyka. Solidne wykończenie wnętrza. Komfortowe fotele. Długa gwarancja i oficjalne warunki posprzedażowe.

MINUSY Układ kierowniczy pozbawiony naturalnego wyczucia. Zbyt wiele funkcji ukrytych w podmenu. Średnie osiągi i przeciętne spalanie.

NASZYM ZDANIEM Jaecoo 7 potrafi oczarować dobrym wyposażeniem w atrakcyjnej cenie, ale jego osiągi i spalanie nie czynią z niego wyboru dla każdego.

OCENA **80**

eprasa.pl eb9ede5fcd

SILENT HILL f

POCZUCIE OBCOŚCI WOBEC ŚWIATA

Choć niektóre rozwiązania gameplayowe można uznać za dyskusyjne, a część sekwencji wydaje się rozminięta z duchem oryginalnej serii, *Silent Hill f* potrafi zostawić po sobie głęboki ślad. To nie jest doświadczenie doskonałe, ale dzieło, które warto przeżyć z otwartym i świadomym spojrzeniem – zdolnym uchwycić całą złożoność emocji, które przenikają opowieść.

Gra przemawia bezpośrednio do tych, którzy znają ciężar własnych słabości, którzy nauczyli się, że umysł potrafi być równie niepokojącym miejscem, co najgorszy koszmar. W *Silent Hill f* groza nie jest jedynie zewnętrzna – powoli wślizguje się do wnętrza, w to, co przemilczane, w zniekształcone wspomnienia. To podróż, która – mimo pewnych, zauważalnych słabości – obnaża najbardziej wrażliwą część ludzkiej natury, tę skrywaną najczęściej za milczeniem.

Silent Hill f to horror duszy, który zakwita w ciszy, drąży w nieskończonej przestrzeni, zawieszonej pomiędzy tym, co wypowiedziane, a tym, co niewyrażone; pomiędzy tym, co widzimy, a tym, co sobie wyobrażamy. To nietypowa hybryda, która wyraźnie przesuwa punkt ciężkości grozy – geograficznie, kulturowo i symbolicznie.

Akcja toczy się w latach 60. XX wieku, w okresie Shōwa, w japońskiej wiosce spowitej bukoliczną, a zarazem niepokojącą atmosferą. To właśnie tam, pomiędzy zbyt szybko rozkwitającymi kwiatami wiśni a chorobliwymi, szkarłatnymi pąkami wdzierającymi się w ciało, rozgrywa się nowe, inne, wisceralne oblicze grozy.

Grozy, która potrafi być zarówno intymna, jak i wspólna; odległa kulturowo, a jednocześnie bardzo bliska i namacalna, osobista i uniwersalna. Bo jeśli Silent Hill od zawsze mistrzowsko ukazywało dualizm ludzkiej natury, to *Silent Hill f* kontynuuje tę tradycję.

Za nową narracją stoi Ryūkishi07 – japoński twórca znany z *Higurashi When They Cry*, jedną z najbardziej niepokojących i psychologicznie złożonych visual novel. Jego styl jest tu wyczuwalny aż do ostatniej, odsłaniającej wszystko sceny, którą osiągniemy po około dziesięciu godzinach.

Silent Hill f nie straszy w tradycyjny sposób – duszny klimat wcześniejszych części, które potrafiły zatrzymać oddech i skręcać wnętrzności z lęku, należy już do przeszłości. Nowa odsłona, będąca jednocześnie wariacją na temat i śmiałym nowym kierunkiem, nieustannie drąży, wnika pod skórę, deformuje percepcję i karmi się kulturowymi symbolami winy, pamięci historycznej i rozkładu – zarówno fizycznego, jak i mentalnego.



PS5 | PC | XSX

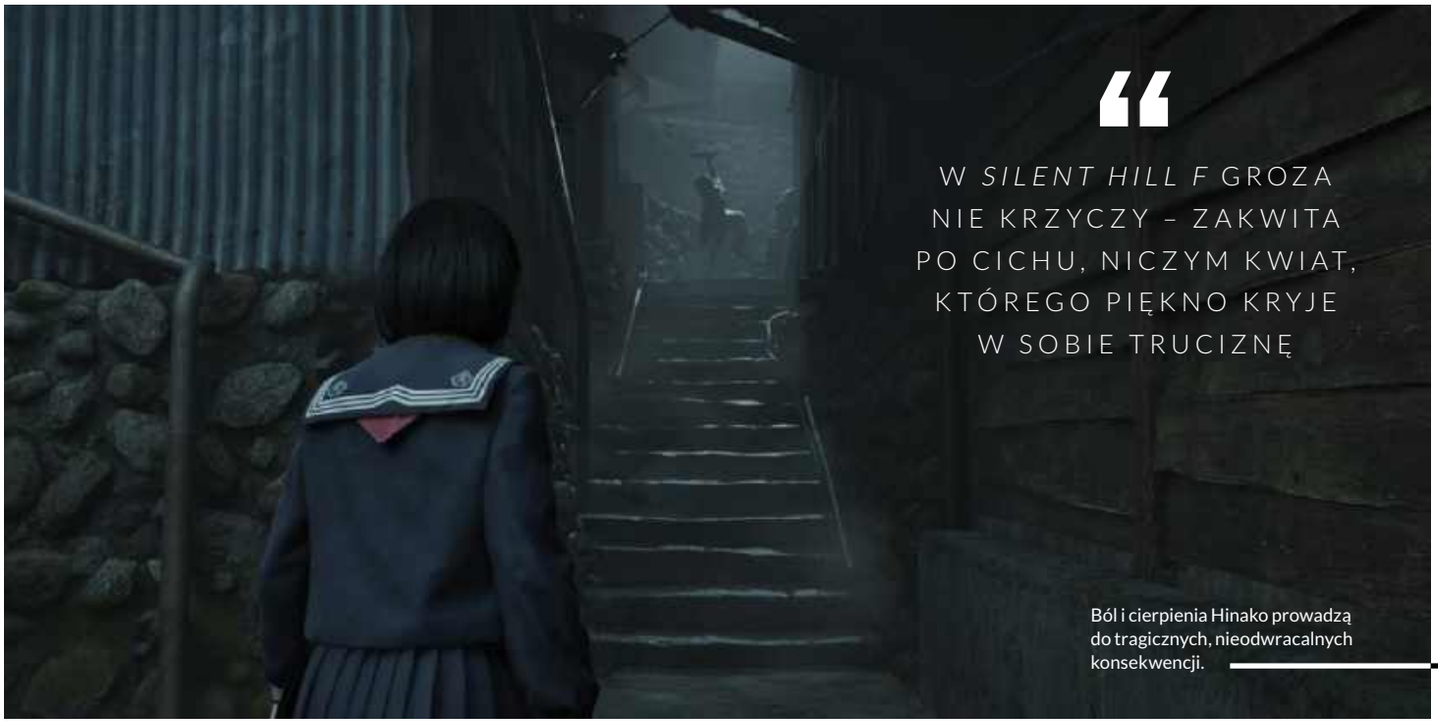
Z dala od zachodnich konwencji grozy, tutaj lęk rozrasta się jak cicha, groteskowa infekcja, w której piękno stapia się z gniciem, płatki kwiatów stają się bronią, a korzenie – kajdanami. *Silent Hill f* to opowieść o śmierci i odrodzeniu, ale też o izolacji i karze, w której każdy krok bohaterki staje się bardziej podróżą do wnętrza siebie niż fizyczną wędrówką. Horror odbiera Hinako Shimizu tożsamość, kawałek po kawałku.

Narracja opiera się na trzech filarach: ograniczeniach społecznych Japonii lat 60., wewnętrznym buncie Hinako wobec swojej sytuacji oraz jej relacjach z najbliższymi przyjaciółmi. Historia prowadzona jest także poprzez jej dziennik, regularnie aktualizowany i pełen kluczowych szczegółów.

Pod względem ducha serii, nie ma tu żadnych wątpliwości – to wciąż Silent Hill. Osadzenie w Japonii nie oddala graczy od wewnętrznych rozterek bohaterki, lecz proponuje inny punkt widzenia, wymagający uwagi i interpretacji. New Game Plus z różnymi zakończeniami i jasno określonymi warunkami ich odblokowania pozwala zobaczyć pełny obraz tej opowieści o ludzkim cierpieniu i jego dramatycznych konsekwencjach.

Nowa odsłona to odważny eksperyment, który łączy klasyczną tożsamość serii z japońskim folklorem, body horrorem i elementami akcji – choć te ostatnie nie zawsze współgrają z oczekiwaniami wobec marki.

eprasa.pl eb9ede5fcd



> W *SILENT HILL F* GROZA NIE KRZYCZY – ZAKWITA PO CICHU, NICZYM KWIAT, KTÓREGO PIĘKNO KRYJE W SOBIE TRUCIZNĘ

Ból i cierpienia Hinako prowadzą do tragicznych, nieodwracalnych konsekwencji.





Otherworld – wizytówka serii – przyjmuje tutaj formę starożytnej, mrocznej świątyni. Symbolicznie to ciekawy wybór, ale z perspektywy gameplayu – najsłabszy punkt całej produkcji. Trzy czwarte czasu spędzamy na ucieczce przed nieśmiertelnymi przeciwnikami, co frustruje i odbiera charakterystyczną dla serii powolność i klaustrofobiczną atmosferę. Do tego dochodzą powtarzalne schematy w rodzaju zbierania trzech przedmiotów potrzebnych do otwarcia wrót.

Poza świątynią, wioska Ebisugaoka – inspirowana Kanayamą – prezentuje się jednak zjawiskowo. Drewniane domy, wąskie uliczki, pola ryżowe i mgły budują wyjątkowo sugestywną atmosferę, idealnie oddającą DNA serii, choć brakuje większych budynków do eksploracji.

Hinako nigdy nie korzysta z broni palnej, a jedynie z broni białej, która szybko się zużywa. System walki obejmuje uniki, kontrataki i ataki specjalne, ale nie wyróżnia się szczególnie. Problemem są też animacje – momentami zbyt sztywne lub nienaturalne.

Z drugiej strony, zagadki logiczne zostały przygotowane bardzo dobrze – wymagają spostrzegawczości, eksploracji i korzystania z dziennika Hinako.

Pod względem technicznym *Silent Hill f* działa stabilnie. Kompozycje Akiry Yamaoki i Kensuke Inage są nastrojowe, momentami świetne, choć nie wbijają się pod skórę tak jak w kultowych częściach. Potwory również nie dorównują projektom Masahiro Ito – część z nich zachwyca symboliką, ale głównie przeciwnicy są przewidywalni.

Mimo tych zastrzeżeń *Silent Hill f* to gra o silnej tożsamości, świadcząca o woli Konami, by odnowić serię – czerpiąc zarówno z jej tradycji, jak i z nowych interpretacji horroru psychologicznego.

Nie wszystkie elementy się udały, jednak jest to bez wątpienia koszmar wart przeżycia – szczególnie dla tych, którzy rozumieją, jak kruche i podatne na mrok potrafią być ludzkie wnętrza.

WERDYKT

PLUSY Psychologiczny horror na wysokim poziomie. Satysfakcjonujące zagadki logiczne. Znakomita kreacja Ebisugaoki.

MINUSY Kontrowersyjne decyzje projektowe. Sound design i projekty potworów odstają od poprzednich części. Niefortunne sekwencje akcji osłabiające napięcie gry.

NASZYM ZDANIEM *Silent Hill f* to nie koszmar, od którego uciekasz – to sen, w którym zatrzymujesz się na dłużej, by zrozumieć, że potwory mieszkają przede wszystkim w nas samych.

OCENA **83**

eprasa.pl eb9ede5fcd

GHOST OF YOTEI

ZEMSTA ZAPISANA W ŚNIEGU

Są sagi, które potrzebują czasu, by rozkwitnąć. Nie ma znaczenia, ile minęło lat, ile zmieniło się generacji konsol, i ile nowych trendów próbuje narysować granice – niektóre historie pozostają uśpione, gotowe, by zapłonąć na nowo, gdy ktoś odważy się tchnąć w nie życie.

Ghost of Tsushima było jedną z takich opowieści, która odcisnęła mocne piętno. Fakt, że – narracyjnie – trzy wieki później na PlayStation 5 pojawia się *Ghost of Yotei*, nie jest zwykłą operacją marketingową. Gra nie próbuje powtarzać tego, co już znamy, ani zatrzymywać nas w obrazie melancholijnego samuraja. Zamiast tego wygina historię, opowiadając coś, co bardziej przypomina ranę niż epopeję.

Jeśli *Tsushima* była łabędzim śpiewem epoki przejściowej, *Yotei* jest blizną, która nie pozwala zapomnieć o cenie, jaką trzeba było zapłacić, by do niej dotrzeć.

To gra ostra, bezlitosna – i właśnie dlatego bardziej potrzebna, niż mogłoby się wydawać. Ale czy to naprawdę wielki powrót gier single player na PlayStation?

W centrum opowieści nie stoi ani bohater, ani męczennik, lecz najmowana wojowniczka Atsu. Kobieta zmęczona, zbyt zmęczona, by śnić, i poraniona tak głęboko, że nawet śnieg nie potrafi przykryć jej blizn. Powiedzmy to od razu: kto liczył na kolejnego „zen" wojownika – charyzmatycznego i nieomylnego – będzie rozczarowany.

Atsu jest samotna, niedoskonała, złamana. Szesnaście lat po masakrze swojej rodziny, gdy ból wydawał się już skamieniały w milczenie, decyduje się wyruszyć w podróż, która nie ma w sobie nic romantycznego ani katarktycznego. To wędrówka przez mroźne, wrogie ziemie Ezo, pełne ludzi gorszych niż demony.

Jej świat nie opiera się na honorze, ale na przetrwaniu. Jej zemsta nie ma epickiego wymiaru – to instynkt zwierzęcia. *Ghost of Yotei* od razu stawia sprawę jasno: Atsu nie walczy, by przywrócić równowagę, lecz by wyrwać z siebie ból, jakby dało się go odciąć ostrzem.

Narracja oparta jest na polowaniu na sześciu banitów, odpowiedzialnych za poszczególne fragmenty traumy Atsu. Ale nazwać ich „bossami" to za mało. Każdy z nich reprezentuje inny wymiar ludzkiego okrucieństwa: zdradę, tchórzostwo, żądzę władzy, bezsensowną brutalność.



PS5

Mierząc się z nimi, stajemy też wobec pytania: czy naprawdę warto? Czy to jeszcze sprawiedliwość, czy już obsesja? Gra zmusza Atsu – i gracza – do spojrzenia w lustro. To właśnie ta moralna niepewność wynosi narrację ponad prosty schemat „idź i zabij złoczyńcę".

Ezo nie jest tłem, lecz bohaterem. Wioski zasypane śniegiem balansują na granicy piękna i rozpaczy. Lasy trzeszczą, jakby śledziły każdy nasz krok, a burze śnieżne zamieniają się w pułapki środowiskowe.

To świat zaprojektowany z obsesyjną dbałością o detale: zwierzęta uciekające na nasz widok, duchy migające na skraju pola widzenia, ślady stóp znikające pod kolejnymi warstwami śniegu. Choć mapa ma rozmiar zbliżony do tej z *Ghost of Tsushim*a, wrażenie autentyczności jest jeszcze silniejsze.

Co ważne, *Ghost of Yotei* jest historią zamkniętą – bez cliffhangerów, sezonowych aktualizacji czy zapowiedzi DLC. Podróż Atsu zaczyna się i kończy tutaj, co sprawia, że każdy moment ma większy ciężar emocjonalny.

Dialogi są krótkie, ale treściwe. Każdy sprzymierzeniec, którego Atsu zdoła przy sobie zatrzymać, staje się częścią jej przemiany. Powoli zemsta traci znaczenie, ustępując miejsca jeszcze silniejszemu tematowi: nadziei na odkupienie, nawet w najczarniejszej samotności.

Jednocześnie *Yotei* nie zapomina, że jest grą akcji z otwartym światem. Walki z sześcioma banitami to prawdziwe kulminacje fabularne – choreograficznie perfekcyjne i różnorodne. Każdy pojedynek wymaga innego podejścia, balansując między brutalnością, zasadzkami a grami psychologicznymi.

eprasa.pl eb9ede5fcd







Atsu i jej wilk – więź budowana cierpliwie, krok po kroku, aż staje się bronią równie ważną jak ostrze.

> NIE JEST TO *GHOST OF TSUSHIMA 2*, LECZ LIST MIŁOSNY PISANY KRWIĄ NA ŚNIEGU – GRA, KTÓRA NIE BOI SIĘ BYĆ PRAWDZIWA

Są też minusy. Część misji pobocznych powtarza schematy, sztuczna inteligencja przeciwników bywa prosta do przechytrzenia, a w bogatszych graficznie lokacjach zdarzają się spadki płynności.

Unikatowym elementem rozgrywki jest towarzyszący nam wilk. Na początku nie podlega bezpośredniej kontroli – porusza się niezależnie, sam decydując, kiedy i jak pomóc. Ta autonomia sprawia, że więź z nim buduje się stopniowo, autentycznie. Z biegiem czasu każdy wspólny gest, każda wyprawa czy odbicie nowego terytorium wzmacnia zaufanie i otwiera przed wilkiem nowe umiejętności. To system, który działa zarówno narracyjnie, jak i gameplayowo, dodając grze dodatkową warstwę emocji.

Ghost of Yotei to nie próba napisania historii od nowa, lecz jej ciąg dalszy – opowiedziany z niezwykłą dbałością o szczegóły i dramaturgię. To list miłosny pisany krwią na śniegu, bunt przeciw pustce narracyjnej wielu współczesnych tytułów AAA.

To opowieść o zemście, która przemienia się w refleksję o zmianie, przebaczeniu i nowym początku. W świecie, gdzie coraz częściej dostajemy zakończenie fabuły w kolejnym DLC, odwaga tytułu tak brutalnego, poetyckiego i definitywnego zasługuje na szacunek.

Ghost of Yotei nie jest *Ghost of Tsushima 2*. To dowód, że dla gier single player wciąż jest miejsce – takich, które nie boją się być prawdziwe, nawet jeśli oznacza to ranienie gracza.

WERDYKT

PLUSY Inspirująca reżyseria artystyczna i wyjątkowa atmosfera. Wygładzone niedociągnięcia poprzednika. Odświeżony system walki.

MINUSY Powtarzalne misje poboczne. Drobne problemy techniczne i przeciętna SI wrogów.

NASZYM ZDANIEM *Ghost of Yotei* to krwawy poemat o samotności i zemście, który zamiast fajerwerków serwuje nam lodowaty oddech prawdy.

OCENA **86**

eprasa.pl eb9ede5fcd

BATTLEFIELD 6

POKAZ SIŁY ZBROJNEJ, KTÓRY RATUJE SERIĘ

Używając militarnego porównania, *Battlefield 6* to przytłaczająca ofensywa – desperacki atak, który ma przywrócić serię na pierwszą linię frontu. Po *Battlefield V* (ocena: 66/100) i *Battlefield 2042* (ocena: 48/100), które pozostawiły franczyzę z poważnymi ranami wojennymi, EA postanowiło postawić wszystko na jedną kartę, tworząc grę o nostalgicznej aurze.

Dzięki wspólnym wysiłkom oddziału złożonego z DICE, Ripple Effect, Motive i Criterion Games, firma strzela z bliska, próbując odesłać nas z powrotem do złotej ery *Battlefielda 3*. W tej recenzji sprawdzimy, czy to się udało.

Bezpośredni jak wystrzał z działa tryb wieloosobowy, pierwsza od ponad dekady liniowa kampania oraz Battlefield Portal przygotowany do dostarczania treści tworzonych przez społeczność składają się na *Battlefielda 6* – grę, która ma walczyć z *Black Ops 7* jak za dawnych czasów. I dowodem na to jest „brudna wojna", jaką Call of Duty przygotowało właśnie w tygodniu premiery.

Po udanej becie wszyscy chcą wyjść z okopu i oddać się wojennemu szaleństwu. Czy najlepszy Battlefield powrócił? Z przyjemnością ogłaszam, że tak – powrócił, choć pośpieszny rozwój tej odsłony ujawnia pewne braki. Nie jest to powrót doskonały.

Battlefield 6 zdobywa wystarczająco wiele punktów, by pozostawić wrażenie zwycięstwa..., ale w ogniu walki pozostawia otwarte fronty. Nowa odsłona serii przywraca formułę standardowej kampanii FPS po porzuceniu jej w *2042* i próbach innowacji poprzez niezależne historie wojenne z *Battlefield 1* i *Battlefield V*. Efekt? Kampania to najbardziej nierówny element *Battlefielda 6*.

Fabuła przenosi nas w zarysowany, skrótowy kontekst geopolityczny, w którym NATO zaczyna się rozpadać. Hiszpania i inne kraje europejskie opuszczają sojusz atlantycki, pozostawiając Stany Zjednoczone samotnie wobec zagrożenia ze strony Pax Armata – prywatnej firmy wojskowej, która rusza na wojnę totalną. Wtedy do akcji wkracza Dagger 13 – oddział amerykańskiej marynarki wojennej, który podróżuje po świecie, próbując odkryć źródło tej prywatnej milicji i zniszczyć ją od środka.

Pod względem narracji i scenariusza kampania *Battlefield 6* to niestety katastrofa. Korzystając ze wszystkich klisz znanych z filmów o nowoczesnej wojnie, jak *Helikopter w ogniu*, Battlefield próbuje zbudować epicką, ultrapatriotyczną opowieść, która kończy się daleko od zamierzonego efektu. Scenariusz jest płaski i marnuje potencjał pokazania konfliktu, który mógłby z łatwością odnieść się do aktualnych napięć w NATO, czy haniebnych ataków Rosji na Ukrainę lub Izraela na Palestynę. Informacje kontekstowe dla poszczególnych misji są powierzchowne i niepogłębione.



T3 PS5 | PC | XSX

To sprawia, że postacie mają niewielkie znaczenie, a główni antagoniści są wprowadzani pośpiesznie i chaotycznie. Gra zakłada, że wiesz, kim wszyscy są i co się dzieje, gdy tymczasem naprawdę interesuje cię tylko to, by przeć naprzód i strzelać.

Na dodatek wiele sytuacji z dziewięciu misji kampanii wygląda jak wyjęte z innych gier. Trudno uniknąć porównań z Modern Warfare – w kilku momentach mamy wręcz identyczne sceny (jeden z bohaterów to dosłownie Ghost). Jednak niektóre misje potrafią zachwycić. Desant na Gibraltar czy finałowa ofensywa to chwile maksymalnej immersji, które przypominają najlepsze czasy serii. Współczesna wojna na sterydach prezentuje się znakomicie – eksplozje są wszędzie.

Widać jednak, że gra powstawała w pośpiechu. Skrypty i przejścia nie są płynne, AI wrogów i sojuszników jest słabe – postacie czasem się zawieszają, a kolizje nie działają poprawnie. Brakuje też drobnych detali, które odróżniają typowy blockbuster od średniaka. Na przykład wtargnięcia do pomieszczeń są sztywne – brak slow motion, przeciwnicy stoją w miejscu „zaskoczeni". Jeśli szukasz realizmu drużyn interwencyjnych, lepiej zagrać w *Ready or Not*.

eprasa.pl eb9ede5fcd



Współczesne pola walki ponownie tętnią życiem – zróżnicowany arsenał i destrukcja otoczenia to znaki firmowe serii, które znów robią wrażenie.

> *BATTLEFIELD 6* TO ZASTRZYK ADRENALINY, KTÓRY RATUJE SERIĘ W OSTATNIEJ CHWILI – NIEIDEALNY, ALE Z SERCEM BIJĄCYM W RYTMIE DAWNYCH BITEW

Szkoda, że kampania jest tak efektowna wizualnie, a tak mało satysfakcjonująca pod każdym innym względem. Battlefield nigdy nie słynął z fabuły, ale historie jak ta z *Bad Company 2* czy prolog *Battlefielda 1* potrafiły poruszyć. Tutaj brakuje jakichkolwiek emocji czy motywacji do dalszej gry.

Przechodzimy do sedna – kampania to tylko dodatek, a tryb wieloosobowy to powód, dla którego tu jesteśmy. EA włożyło w niego cały wysiłek – i dobrze, bo ten wysiłek się opłacił. Tryb multiplayer przywraca ton najlepszych odsłon serii.

Bawiłem się znakomicie i wiem, że będę to robić dalej. Po ok. 30 godzinach gry mogę powiedzieć, że znów poczułem to, co zawsze stanowiło o wyjątkowości Battlefielda – zwłaszcza w 64-osobowych bitwach. Seria odzyskała swój rytm.

Grałem głównie w tryby Podbój, Eskalacja (nowa wariacja), Oblężenie, Szturm i mniejsze formaty. Dynamiczna rozgrywka, choć szybsza niż dawniej, nie zatraciła tożsamości serii – to wciąż Battlefield, a nie Call of Duty.

Czas potrzebny na zabicie przeciwnika jest krótki, ale uczciwy. Równowaga między broniami, trybami i mapami jest dobrze zachowana. Destrukcja otoczenia imponuje, pojazdy znowu królują, a współpraca drużynowa nabrała głębi.

W nowej funkcji można przeciągać rannych towarzyszy w bezpieczne miejsce – to mały detal, ale mocno wpływa na klimat. Współpraca, filmowe momenty, śmiech, napięcie, doskonały dźwięk i różnorodność jednostek naziemnych i powietrznych – wszystko to tworzy świetne wrażenie.

Mapy są poprawne, lecz brakuje im ikoniczności dawnych odsłon. Najlepsza z nich – Operacja Firestorm – to odświeżona wersja mapy z *Battlefielda 3*. Większość pozostałych to scenerie miejskie, często do siebie podobne, bez dużej pionowości i dynamiki środowiska. Nie ma też efektów pogodowych ani zmian w trakcie rozgrywki – czegoś, co dawniej wyróżniało serię. Brakuje bitew morskich, znaku rozpoznawczego serii, a deweloperzy dopiero zapowiadają ich powrót. Szkoda – bo to ogranicza różnorodność.

Pod względem technicznym gra działa stabilnie – drobne błędy się zdarzają, ale nie wpływają poważnie na rozgrywkę. Trybu Battlefield Portal nie udało się przetestować przed premierą. Wiadomo jednak, że pozwoli on tworzyć własne przestrzenie, zdobywać doświadczenie w niestandardowych trybach, zmieniać UI, usuwać widżety, a nawet modyfikować AI. Zarazem trzeba pamiętać, że i tak ocena gry za kilka tygodni może być diametralnie inna przez nieustanne update'y.

Battlefield 6 ma jeszcze wiele bitew do stoczenia, ale w przeciwieństwie do *2042*, podstawowa wersja gry daje bardzo dobre wrażenie i zachęca do pozostania na kolejne sezony i dodatki.

To nie jest „ostateczne doświadczenie wojenne" ani najlepsza część serii (przynajmniej na starcie), ale to gra, która ją uratowała. *Battlefield 6* jest jak zastrzyk adrenaliny, który medyk podaje w ostatnim momencie – daje siłę, by walczyć dalej.

WERDYKT

PLUSY Przywraca dawną esencję zabawy i intensywności w trybie multiplayer. Świetna oprawa audiowizualna. Precyzyjny, satysfakcjonujący gunplay.

MINUSY Kampania. Mało charakterystyczne mapy i ograniczona głębia multiplayera. Wypada słabiej przy porównaniu z klasykami serii.

NASZYM ZDANIEM *Battlefield 6* ratuje serię, przywracając tryb wieloosobowy, który przypomina najlepsze odsłony. Wciąż jednak pozostaje sporo pracy.

OCENA **83**

eprasa.pl eb9ede5fcd

EA SPORTS FC 26

ŁYŻKA FOOTBALL MANAGERA, DWIE KROPLE NBA 2K, SZCZYPTA PES… I SOLIDNA GARŚĆ MIKROTRANSAKCJI!

Każdej jesieni rozgrywa się ten sam scenariusz kolejnych edycji gier sportowych. Tym razem jednak EA Sports FC wbrew przewidywaniom – jest ciekawe. Nie idealne, bo bugów jest sporo, mikrotransakcje nękają jak telemarketer w najmniej odpowiednim momencie, a menu wyglądają, jakby projektował je ktoś, kto nie lubi graczy. Ale… zabawa wróciła. Po raz pierwszy od lat EA sprawia wrażenie, jakby naprawdę posłuchało narzekań (czy raczej wrzasków) społeczności.

Odkąd Konami pogrzebało PES w czeluściach eFootball, kultowe „It's in the game" brzmi bardziej jak „It's the same game". EA dobrze o tym wie – i nic sobie z tego nie robi. To piłkarski odpowiednik AC/DC – każdy album brzmi podobnie, ale wystarczy jeden riff i fani znów są kupieni. *FC 26* nie wynajduje niczego na nowo: ten sam silnik, te same ekrany, te same fundamenty. Ale tym razem wreszcie stawia graczy przed wyborem. Z jednej strony widowiskowość – Yamine Lamal mijający rywali jak pachołki, z drugiej symulacja – każdy kontakt z piłką u Modricia czy De Bruyne'a ma ciężar, a środek pola naprawdę nadaje rytm meczowi. W epoce, gdy roczne franczyzy ograniczają się do zmiany twarzy na okładce, ta dualność to przynajmniej „coś".

Pierwsze prawdziwe trzęsienie ziemi w *FC 26* następuje w samym sercu doświadczenia – w gameplayu. Po latach kosmetycznych poprawek, „cudotwórczych" łatek i niepewnej równowagi między realizmem a arcade, coś faktycznie się zmieniło. I tym razem magia nie powinna ulecieć wraz z pierwszym dniem, gdy FUT zacznie dyktować warunki i karty specjalne przewrócą stolik. Na razie jednak pad w dłoniach, zabawa jest prawdziwa, bo EA zrobiło coś w rodzaju przełomu: dwie drogi, dwie filozofie, dwa sposoby przeżywania wirtualnego futbolu. Offline – mecze towarzyskie, Kariera – to oblicze „Realistyczne": wolniejsze tempo, więcej myślenia jak trener, mniej turbo-sprintów Daviesa czy Dumfriesa. Online – dominacja „Kompetetywna": szalone tempo, driblingi bez opamiętania, refleks rodem z e-sportu i adrenalina jak w battle royale, tylko zamiast broni – piłka.



T3 PS5 | PC | XSX

To właśnie w „realistycznym gameplayu" odżywa nostalgia u tych, którzy spędzili popołudnia przy *Winning Eleven* czy legendarnym *PES 6*, z Adriano strzelającym bomby z 40 metrów. *FC 26* wreszcie zwalnia. Nie jest to jeszcze hipnotyczny miks realizmu i płynności, który potrafił dać tylko PES, ale kierunek jest dobry. Poszczególne akcje wreszcie się różnią, przejścia mają wagę, a gdy środkowy pomocnik – Rodri, Modrić, Vitinha – przejmuje inicjatywę, gra oddycha razem z nim. Fizyczność kontaktu z piłką ma znaczenie: nie każdy piłkarz przebiegnie 90 metrów jak w NBA Jam; pojedynek Raphinhi, Salaha czy Dembélé nie wygląda tak samo jak próba McTominaya czy Barelli. Drużyny poruszają się logiczniej, pressing przypomina przygotowaną obsesyjnie taktykę Conte. I wreszcie nie ma już poczucia, że każda akcja musi kończyć się strzałem w 10 sekund.

„Gameplay kompetetywny" z kolei jest zablokowany w trybach online Kluby i FUT: szybsze tempo, bardziej responsywne sterowanie, wzmocniona obrona manualna, mniej powolnych animacji. Kontry wciąż za mocne, atak dominuje, a najlepsi drybblerzy nadal robią, co chcą. Bramkarze sterowani przez AI? Raczej statyści niż bohaterowie, choć poprawa jest widoczna – częściej odbijają piłkę na róg, a nie pod nogi napastnika. To już coś w porównaniu do *FC 25*.

Największa innowacja: archetypy – 13 profili inspirowanych legendami futbolu, które zmieniają animacje i zachowania piłkarzy. To nie są tagi, to DNA. Trochę jak w NBA 2K – i wreszcie wpro-

eprasa.pl eb9ede5fcd









wadzają osobowość do gry. Można je odblokować poprzez doświadczenie albo Season Pass (no pewnie, że płatny). Archetypy działają zarówno w Klubach, jak i w Karierze, redefiniując role i styl gry zawodników. Nagle dośrodkowania znów mają sens: Hakimi czy Nuno Mendes stają się taktyczną bronią. Silni napastnicy jak Lukaku czy Haaland faktycznie grają jak tarany. Każdy strzał, każdy wybór nabiera wagi – timing, technika i precyzja mają znaczenie.

Kariera trenera to niemal serial z popularnej platformy VOD: strategiczne rewolty, gorące derby, cele do zrealizowania i tryb „Live" z wyzwaniami, które odblokowują m.in. historyczne koszulki. To zabawa zarówno dla „Ancelottich zen", jak i „Simeone wannabe", którzy budują mury obronne jak murarze. Transfery? Już nie wystarczy kupić Mbappé i ogłosić zdobycie mistrzostwa w lipcu. Teraz budżety wariują, gwiazdy mają humory, a transakcje przypominają Wall Street. Kariera zawodnika z kolei skupia się na DNA archetypu – już nie anonimowe awatary, tylko gracze o realnej tożsamości, z celami od powołania do reprezentacji po Ballon d'Or.

FUT nadal jest sercem gry, ale z nowym makijażem: prostszy interfejs, scentralizowane cele, strategiczne eventy na żywo, kary za ragequity. Nadal jednak grind i pay-to-win trzymają się mocno. Season Pass – obecny już od startu – otwiera dodatkowe nagrody, ale za cenę pieniędzy lub dziesiątek godzin grania. Co gorsza, dotyka też Kluby, Karierę Trenera i Zawodnika.

Wizualnie Frostbite działa płynnie, piłka zachowuje się lepiej, a animacje są naturalniejsze. Twarze piłkarzy wyglądają nieźle, choć część modeli nadal odstaje. Niestety, problemem są licencje: Liga Mistrzów jest nadal obecna, ale Inter i Milan występują jako „Milano" i „Lombardia" z generycznymi strojami, to samo Atalanta i Lazio. Serie A ma zaledwie trzy oficjalne stadiony, w tym nowy – Diego Armando Maradona.

EA Sports FC 26 to nie rewolucja. To jak budzik o siódmej z muzyką na full – irytujący, ale potrzebny. Gra otrząsa się z letargu i pompuje trochę krwi w żyły wirtualnego futbolu. Po sezonach kopiuj-wklej, gameplay wraca na piedestał: bardziej wiarygodny, bardziej ludzki, z sercem, które ucieszy nostalgików PES-a. Archetypy nadają piłkarzom duszę, Kariera znów ma sens. Nie wszystko się udało: licencje kuleją, cutscenki są sztywne, mikrotransakcje królują. Ale w *FC 26* coś się dzieje. To krok naprzód, nie skok, a w dzisiejszym futbolu cyfrowym to już, niestety, dużo.

Nowy system archetypów sprawia, że gracze wreszcie czują się jak prawdziwe legendy boiska.

WERDYKT

PLUSY Dualny gameplay. Archetypy. Kariera wreszcie pełna narracyjnych zwrotów. Bardziej płynne animacje i lepsza fizyka piłki.

MINUSY Mikrotransakcje i Season Pass obecne już od startu. Problemy z licencjami. Sztywne cutscenki. Polski komentarz. FUT nadal zdominowany przez grind i pay-to-win.

NASZYM ZDANIEM *EA Sports FC 26* nie wywraca futbolu do góry nogami, ale wreszcie przypomina, że piłka – nawet ta wirtualna – może mieć serce.

OCENA **78**

eprasa.pl eb9ede5fcd

FINAL FANTASY TACTICS: THE IVALICE CHRONICLES

TAM, GDZIE WOJNA RODÓW SPOTYKA KUNSZT TAKTYKI

Istnienie *Final Fantasy Tactics: The Ivalice Chronicles* było jedną z najgorzej strzeżonych tajemnic w branży, pojawiając się w niesławnym przecieku z bazy NVIDIA GeForce Now. Ta wcześniejsza wiedza nie zmniejszyła jednak entuzjazmu wobec gry – Square Enix przywróciło bowiem jedną ze swoich największych produkcji wszech czasów, dodatkowo ją ulepszając i odświeżając klasyka dla współczesnych odbiorców.

Oryginalne *Final Fantasy Tactics* zadebiutowało w 1997 roku – w tym samym, w którym na scenie pojawił się pewien blondyn z kolczastymi włosami i ogromnym mieczem. *Final Fantasy VII* wyniosło japońskie RPG do mainstreamu, a każda inna produkcja w tym gatunku, wydana w tamtym roku, skazana była na pozostawanie w jego cieniu. Choć *FFVII* było epickim, trójwymiarowym widowiskiem, *Tactics* było dziełem sztuki, mimo że wyglądało jak gra na SNES-a.

Od tamtej pory minęło wiele lat i oryginał mocno się zestarzał. Właśnie dlatego Square Enix wypuściło *Final Fantasy Tactics: The Ivalice Chronicles* – odświeżoną wersję z poprawioną grafiką i szeregiem ulepszeń QoL, które czynią ją bardziej atrakcyjną dla współczesnego gracza.

Dla nowych graczy – *Final Fantasy Tactics: The Ivalice Chronicles* to turowa, taktyczna gra RPG, osadzona w świecie Ivalice (znanym też z *Final Fantasy XII*). Protagonistą jest Ramza Beoulve, najmłodszy syn dumnego rodu szlacheckiego, który odkrywa spisek pomiędzy możnymi rodzinami, pragnącymi obsadzić tron różnymi pretendentami. Spór przeradza się w wojnę, a Ramza staje przed wyborem między honorem a lojalnością wobec rodu i korony.



T3 PS5 | PS4 | PC | XSX

Technicznie rzecz biorąc, *The Ivalice Chronicles* to dwie gry w jednej. Zawiera oryginał z 1997 roku w pełnej krasie, wraz ze zaktualizowanym tłumaczeniem ze znanego remastera *War of the Lions* (PSP). Prawdziwą gwiazdą jest jednak pełne odświeżenie – zbudowane od podstaw, z nowymi sprite'ami postaci i mapami, które wiernie oddają ducha pierwowzoru. Niestety, nie wszystkie elementy prezentują się dobrze – zbliżenia na modele bohaterów są rozmazane, a tła (szczególnie w miastach, np. w karczmie czy sklepie) wypadają przeciętnie. Lepszym rozwiązaniem byłyby całkowicie nowe projekty.

Drugą dużą zmianą jest pełny dubbing wszystkich scenek. W obsadzie znajdziemy m.in. weteranów serii, takich jak Ben Starr, a także aktorów z *Final Fantasy VII Remake*. Efekt? Doskonały – każda scena brzmi jak miniodcinek *Gry o tron*, z politycznymi intrygami i nadprzyrodzonymi machinacjami rodów Ivalice.

Ścieżka dźwiękowa pozostała ta sama – i to świetna decyzja. Oryginał miał jedną z najlepszych muzycznych

eprasa.pl eb9ede5fcd







opraw w całej serii, a dziś brzmi równie genialnie, co 27 lat temu.

Największym krokiem naprzód są usprawnienia systemu walki. Jest możliwość przyspieszenia starć przyciskiem R1 (działa także na cutscenki). Jest podgląd całego pola bitwy i rozmieszczenia wrogów przed ustawieniem drużyny. Jest pełna tablica profesji i wymagania do ich odblokowania widoczne od początku (koniec z zaglądaniem do internetowych FAQ-ów). Jest kolejność tur wyświetlana na ekranie. W końcu są informacje o procentowej szansie trafienia i skuteczności ataków.

Gra nadal jest trudna, ale zmiany czynią ją znacznie mniej frustrującą. Dodano też trzy poziomy trudności – łatwy dla osób nastawionych na historię i ekstremalny dla masochistów, a także system autosave'u, zapisujący kilka tur wstecz.

Kluczową poprawką są bitwy wieloetapowe w zamkach. W oryginale można było utknąć bez wyjścia, jeśli miało się tylko jeden zapis i trafiło na zbyt trudnego bossa. Teraz można wyjść z lochu w dowolnym momencie (tracąc postęp), by podlevelować drużynę.

Dodano też nowe dialogi postaci opcjonalnych podczas bitew. W oryginale bohaterowie tacy jak Agrias czy Mustadio milczeli po dołączeniu do drużyny – tu regularnie komentują wydarzenia, ujawniając motywacje i historię. Szczególnie Agrias zyskała wiele dodatkowej głębi.

Brakuje jednak zawartości z *War of the Lions* – dodatkowych klas, walk i trybu multiplayer. To dziwne, że remake „od zera" nie został wzbogacony o ten materiał, co uczyniłoby go definitywną edycją.

Ciekawą nowością są natomiast księgi fabularne z japońskiego oryginału, przypominające „Choose Your Own Adventure". Dla graczy z Europy i USA to debiut – choć pełnią raczej rolę ciekawostki niż realnego dodatku.

Final Fantasy Tactics uchodzi za jedno z najlepszych JRPG w historii. Rozmach fabuły, porównywalny z prozą George'a R. R. Martina, łączy się tu z osobistymi dramatami bohaterów i wojną obejmującą cały kontynent. System walki daje ogromną swobodę, zmuszając do ciągłych zmian strategii.

Gra wciąż ma problemy z balansem – początek jest wyjątkowo brutalny, a druga połowa staje się zbyt łatwa dzięki unikalnym postaciom. Mimo to *The Ivalice Chronicles* jest najlepszą wersją tego klasyka – z nową grafiką, dubbingiem i masą udogodnień.

Po ukończeniu remake'u spróbowałem wrócić do oryginału. Po pierwszej bitwie w Dorter zrozumiałem jednak, że nie dam rady – brak QoL sprawia, że klasyk PS1 wydaje się archaiczny, jak przejście ze *Street Fighter II Turbo* do pierwszej wersji gry. Remake dosłownie rozpieszcza.

Square Enix nie tylko odtworzyło klimat oryginału, ale i ulepszyło niemal każdy aspekt. Poprawić arcydzieło to sztuka – a w *Final Fantasy Tactics: The Ivalice Chronicles* naprawdę się to udało. W roku pełnym wielkich premier ta gra zasługuje, by nie zostać pominiętą.

> TO NIE TYLKO REMAKE – TO PONOWNE ODKRYCIE JEDNEJ Z NAJWAŻNIEJSZYCH GIER W HISTORII JRPG

WERDYKT

PLUSY Grafika i dubbing wynoszą klasyka na współczesny poziom. Ulepszenia QoL radykalnie poprawiają rozgrywkę. Gra jest bardziej przystępna i łagodzi słynne skoki trudności.

MINUSY Część nowych elementów graficznych wygląda nieostro. Brak dodatkowych klas i bitew z *War of the Lions*.

NASZYM ZDANIEM *Final Fantasy Tactics: The Ivalice Chronicles* udowadnia, że arcydzieła nie starzeją się z godnością – starzeją się jak wino, które w nowej butelce smakuje jeszcze pełniej.

OCENA **93**

eprasa.pl eb9ede5fcd

T3

ANTRAKT

TECHNOLOGIA WARTA UWAGI



JBL TUNER 3

JBL Tuner 3 to przenośne radio DAB/DAB+/FM z Bluetooth, które łączy klasyczny urok fal radiowych z nowoczesnym brzmieniem JBL Pro Sound. Wyposażone w mocniejszy przetwornik, zapewnia wyrazisty, pełny dźwięk i zaskakująco głęboki bas – niezależnie od tego czy relaksujesz się w kuchni, czy odpoczywasz nad jeziorem. Dzięki Playtime Boost radio gra nawet 15 godzin bez ładowania, a solidna konstrukcja z certyfikatem IP67 sprawia, że nie straszny mu deszcz, piasek ani przypadkowe zachlapanie. Sześć programowalnych przycisków pozwala błyskawicznie przełączać się między ulubionymi stacjami, a czytelny ekran LCD ułatwia nawigację. Nowością jest wsparcie dla Auracast, które umożliwia połączenie dwóch urządzeń w stereo lub stworzenie większej sieci głośników JBL. Z kolei aplikacja *JBL Portable* pozwala aktualizować oprogramowanie i dostosować brzmienie do nastroju. Stylowy, ekologiczny i gotowy na każdą przygodę – JBL Tuner 3 to radio, które nie zna granic.

449 PLN, www.jbl.com.pl

eprasa.pl/e69ede5fcd

ABSOLUM

ROGUE 'EM UP NOKAUTUJĄCY ROGUELITE'Y



T3 PS5 | PS4 | PC

Na początku było *Streets of Rage 4* – owoc współpracy trzech studiów: Guard Crush Games, Lizardcube i Dotemu. Potem, jak po każdym epickim starciu, nadszedł czas rozstania i samodoskonalenia. Guard Crush nie zamierzało biernie przyglądać się sukcesowi rywali i wraz z Dotemu postanowiło stworzyć nową markę.

Inspiracja jest oczywista. Wystarczy kilka minut z *Absolum* – dosłownie parę sekund, może jeden cios – by poczuć ducha *Golden Axe* i *Shadow over Mystara*. Guard Crush od zawsze miało walkę we krwi. Wyzwaniem było połączenie perfekcyjnej struktury klasycznej bijatyki z mechanikami roguelite.

W uniwersum Talamh magia była siłą napędową świata – aż do katastrofy, która doprowadziła do przewrotu. Król Azra, przywódca Armii Szkarłatnego Zakonu, zakazał magii i uwięził wszystkich potężnych czarowników. Uchawi, buntowniczka i potężna czarodziejka (jej imię w suahili oznacza „magię"), przewodzi ruchowi oporu. Jest w ciąży – lecz dopóki magia nie powróci, nie zdoła urodzić dziecka.

Do jej frakcji dołączają Galandra, zwinna elfka, oraz Karl – brodaty krasnolud z rusznicą. Nie są jednak jedynymi przeciwnikami tyrana. W bagnach Jaroby antropomorficzne żaby zmagają się z rozpadem swojego ekosystemu. Jednym z nich jest Brome, młody mag, który rusza do walki. Gdzie indziej Cinder – samotna zabójczyni pragnąca zemsty. Świat *Absolum* jest pełen barwnych postaci: piratów, rzemieślników, goblinów i wygnańców, którzy marzą o powrocie magii.

Absolum opiera się na równowadze dwóch struktur – linearnej bijatyki i nieliniowego roguelite'a. W rdzeniu to perfekcyjny beat 'em up, dopracowany co do klatki, z ciosami precyzyjnymi jak mechanizm szwajcarskiego zegarka. Każda postać ma podstawowy szybki atak, mocniejszy finisher – unikatowy dla bohatera, oraz specjalną Ars Arcana – atak magiczny zużywający manę.

Każdy bohater posiada sześć wariantów Ars Arcana, które definiują styl walki. Galandra używa magii w połączeniu z mieczem, Karl potrafi kontratakować odrzutem ze strzelby, a inni bohaterowie stawiają pułapki czy teleportują się. Do tego dochodzi Arte Suprema – potężna zdolność wymagająca rzadkiej gwiazdy, którą można znaleźć tylko w wybranych miejscach.

System walki pogłębiają uniki, kontry i „presja" – niewidoczny licznik, który po zapełnieniu powoduje przełamanie obrony przeciwnika i otwiera go na kombinacje powietrzne. Po każdej bitwie gracz otrzymuje nagrodę – najczęściej w formie Rytuałów: ognia, wiatru, czasu czy nekromancji. Te zaklęcia można przypisywać do konkretnych ciosów, a system błyszczy, gdy te moce zaczynają ze sobą współgrać.

Mapy, choć przepięknie ręcznie narysowane przez francuskie studio Supamonks, zaczynają się powtarzać. Losowość dotyczy głównie kolejności pokoi i rozmieszczenia przeciwników, nie samych lokacji. Po kilkunastu godzinach gracz często trafia w te same miejsca, z tymi samymi minibossami. Nadrabia to znakomita oprawa audio, w tym muzyka Micka Gordona (*DOOM*).

Gra oferuje tryb kooperacji – lokalny i online, a rozgrywka w duecie sprawia ogromną frajdę. W końcowych etapach balans postaci jest bardziej wyraźny – po pełnym rozwinięciu można wręcz dominować nad wrogami, niszcząc wszystko na swojej drodze.

Absolum to bijatyka 2D najwyższej próby, która dodaje do klasyki szczyptę roguelite'owej świeżości. Choć system progresji i balans wymagają dopracowania, sama walka – rytmiczna, ciężka, satysfakcjonująca – to czysta przyjemność. Po kilkunastu godzinach nadal chce się wracać, rozwalać przeciwników i testować nowe kombinacje rytuałów. To tytuł, który potrafi uzależnić.



WERDYKT

PLUSY Kapitalny, niezwykle precyzyjny system walki. Ciekawe synergie między mocami i rytuałami. Fantastyczna oprawa graficzna i muzyczna.

MINUSY Lokacje zaczynają się powtarzać. Nierówny balans postaci. Po odblokowaniu wszystkiego, gra robi się zbyt łatwa.

NASZYM ZDANIEM *Absolum* to triumf klasycznej szkoły bijatyk – gra, w której każdy cios ma ciężar, każdy rytuał znaczenie, a magia i przemoc splatają się w atrakcyjne widowisko.

OCENA **87**

eprasa.pl eb9ede5fcd

FINDING PARADISE

SZTUKA PAMIĘCI I CICHEGO PRZEBACZENIA

T3 PS5 | XSX | XONE | PC | IOS | AND

Nie każda gra chce być przeżyciem. Większość po prostu chce być grą – z punktami, przeciwnikami, wyzwaniami, fabułą, którą można streścić w trzech zdaniach. *Finding Paradise* nie pasuje do tego świata. To tytuł, który nie tyle się „przechodzi", co przeżywa – jak rozmowę, której nigdy się nie zapomina.

Za tym subtelnym, pikselowym światem ponownie stoi Kan Gao, twórca *To the Moon*, bardzo emocjonalnej produkcji w historii gier niezależnych. Znowu wracamy do duetu lekarzy – dr Evy Rosalene i dr Neila Wattsa, którzy specjalizują się w niezwykłej technologii – spełnianiu ostatniego życzenia umierającego poprzez modyfikację jego wspomnień. Nie po to, by oszukać rzeczywistość, ale by dać człowiekowi spokój, którego zabrakło mu za życia.

Ich nowym pacjentem jest Colin Reeds, mężczyzna w średnim wieku, były pilot i mąż, który ma tylko jedno życzenie, ale nie potrafi go sprecyzować. Chce czegoś, czego nie potrafi nazwać. Szczęścia? Spokoju? Drugiej szansy? Z każdą godziną cofania się w jego pamięci, odkrywamy, że *Finding Paradise* nie jest historią o marzeniu, które trzeba spełnić, lecz o tym, że niektórych pragnień nie da się pogodzić. Że życie to nie równanie do rozwiązania, lecz kompromis pomiędzy tym, co było, a tym, co mogło być.

To gra, która wciąga nie mechaniką, lecz empatią. Nie popycha nas do przodu walką, ale rozmową. Scenariusz, rozpisany z chirurgiczną precyzją, porusza tematy żalu, utraty, małżeństwa, rodzicielstwa, a przede wszystkim – nieuchronnego procesu starzenia się i pogodzenia z przeszłością. Nie znajdziemy tu moralizowania. Zamiast tego mamy ciszę między słowami – momenty, gdy muzyka powoli cichnie, a na ekranie zostaje tylko Colin, patrzący w niebo, które pamięta inaczej, niż było naprawdę.

Kan Gao ponownie udowadnia, że muzyka może mówić więcej niż dialogi. Fortepianowe motywy, proste, ale przeszywające, towarzyszą każdemu obrazowi niczym wspomnienie samego twórcy – kogoś, kto też coś utracił. To dźwięki, które brzmią jak echo dawnych decyzji, których nie da się już cofnąć.

W *Finding Paradise* nie ma tradycyjnych „zwycięstw". Finał przynosi tylko delikatne, ciepłe pogodzenie – z tym, że nie da się mieć wszystkiego, i że czasem trzeba pozwolić wspomnieniom odejść. To gra o akceptacji, o świadomości, że nawet jeśli nasze życie nie ułożyło się tak, jak chcieliśmy, to wciąż może mieć sens.







Kiedy kończą się napisy, nie zostaje satysfakcja, lecz dziwne, kojące uczucie pustki. Jakby ktoś delikatnie zamknął książkę, którą znałeś na pamięć, i powiedział: „wystarczy".

Na tle głośnych, efektownych tytułów, *Finding Paradise* jest jak szept w tłumie – i to właśnie on najbardziej zapada w pamięć.

WERDYKT

PLUSY Scenariusz. Emocjonalna głębia. Muzyka. Subtelność przekazu.

MINUSY Humor i tonacja momentami zbaczają na chybiony tor.

NASZYM ZDANIEM Dla graczy, którzy wierzą, że czasem gra może być bardziej jak rozmowa z własnym sumieniem niż jak rozgrywka.

OCENA **85**

eprasa.pl eb9ede5fcd

LITTLE NIGHTMARES 3

KOSZMARY WE DWOJE

T3 PS5 | PS4 | PC | XSX | XONE

Seria Little Nightmares od początku szła własną ścieżką – łączyła dziecięcy urok z groteską, ciepło z chłodem. Małe postaci poruszające się po ogromnych, przytłaczających przestrzeniach przypominały dzieci błądzące w świecie dorosłych – niezdarne, ale odważne. I właśnie w tej nieporadności kryła się magia – i koszmar. Czy twórcom nowej odsłony udało się uchwycić ten niepowtarzalny, senno-przerażający klimat serii?

Pieczę nad serią przejęło Bandai Namco, które powierzyło produkcję trzeciej części ekipie Supermassive Games. Nie próbują oni przewrócić formuły do góry nogami – *Little Nightmares 3* to wciąż opowieść o dwójce małych, melancholijnych bohaterów – Low i Alone – którzy wspólnie przemierzają kolejne upiorne światy. Ich rozmiar sprawia, że zwykłe meble zamieniają się w góry, a każdy drżący ruch wymaga pomocy drugiej osoby.

Nowością jest tryb kooperacji online (niestety bez opcji lokalnej). Grę można jednak w pełni przejść solo – sterowany przez SI towarzysz radzi sobie świetnie, często intuicyjnie pomagając tam, gdzie gracz by się zawahał. To ważne, bo każde z dzieci ma własne zdolności: Alone włada potężnym kluczem francuskim, Low – łukiem i strzałami. Czasem trzeba działać wspólnie, ale częściej każde z nich wykonuje inne zadanie: jedno rozwala ścianę, drugie strzela w liny utrzymujące przedmiot zawieszony wysoko nad głową.

Zagadki? Przeważnie proste, momentami wręcz mechaniczne. Pociągnij dźwignię, stań na płycie, zamień bezpiecznik, przeskocz przez deski. Tylko od czasu do czasu trafia się moment, w którym gra przestaje jasno komunikować, co właściwie chce, i wtedy zaczyna się błądzenie – pośród pokoi, które wyglądają wspaniale, ale nie zawsze wiadomo, z czym można wejść w interakcję.

Na szczęście, gdy *Little Nightmares 3* gra tym, co potrafi najlepiej – atmosferą – trudno oderwać wzrok. Już na początku ściga nas monstrualna, pęknięta lalka-dziecko, której grube, nienaturalne palce rozrywają ściany i próbują dosięgnąć naszych maleńkich bohaterów. To scena, która przypomina, że Little Nightmares nigdy nie straszyło wprost, tylko przez groteskowe odbicie świata dziecięcego lęku.

Pod względem nastroju i kierunku artystycznego – mistrzostwo. Niestety, mechanika nie zawsze dorasta do formy. Zadania bywają powtarzalne, a struktura – zbyt oparta na metodzie prób i błędów. Zanim odkryjesz, czego gra od ciebie chce, umrzesz kilka razy. A kiedy już zrozumiesz – umrzesz jeszcze kilka, zanim ci się uda. Finałowy segment to wręcz festiwal irytacji, przypominający ogrywanie jednego z archaicznych poziomów *Dragon's Lair*.

Nie brakuje jednak momentów olśnienia. Sekwencja z lalką zakrzywiającą rzeczywistość jest jedną z najpiękniejszych w całej serii – oniryczna, przerażająca, symboliczna. Ale takich chwil jest za mało. Zbyt często gra opiera się wyłącznie na klimacie i dźwięku: skrzypieniu desek, jękach z oddali, pulsującym basie, który dosłownie czuć w dłoniach dzięki fenomenalnym wibracjom DualSense'a. Kontroler staje się tu nie tylko narzędziem, ale częścią pejzażu dźwiękowego – niemal jak serce bijące w dłoniach.

Mimo prostoty i momentów frustracji, *Little Nightmares 3* pozostaje podróżą, której warto się podjąć – dla jej melancholii, wizualnego piękna i smutnej poetyki ruchu. Supermassive udowadnia, że potrafi udźwignąć tę mroczną baśń – choć następnym razem przydałoby się odrobinę więcej odwagi i mniej powtarzania cudzych lęków.



WERDYKT

PLUSY Fenomenalna atmosfera i kierunek artystyczny. Perfekcyjne wykorzystanie wibracji i dźwięku. Klimatyczne lokacje i projekty postaci. Tryb współpracy (choć tylko online).

MINUSY Powtarzalne zagadki i zbyt prosta mechanika. Momenty frustracji przy braku jasnych wskazówek. Brak lokalnego co-opa. Zbyt ostrożne podejście do formuły.

NASZYM ZDANIEM *Little Nightmares 3* nie jest rewolucją, ale to wciąż piękny, senny koszmar – melancholijny, pełen emocji i wizualnej poezji.

OCENA **71**

eprasa.pl eb9ede5fcd

SONIC RACING: CROSSWORLDS

CHAOS, PRĘDKOŚĆ I STYL

PS5 | PS4 | PC | XSX | XONE

Niebieska błyskawica już nie raz próbowała swoich sił na torze wyścigowym. I choć nigdy próby Segi nie dorównały w tej materii tytułom zręcznościowym, *CrossWorlds* stawia sobie za cel, by Sonic stanął z tą pozycją na podium. Sprawdźmy, czy nie potknie się na finiszu.

Już od pierwszych chwil widać, że w *Sonic Racing: CrossWorlds* doskonale opracowano wiele elementów – od ciężaru samochodów po dreszcz wyprzedzania w tunelu aerodynamicznym. Precyzyjne sterowanie pozwala wchodzić w zakręty z kontrolowanym poślizgiem i włączać dopalacze, zostawiając rywali daleko w tyle. Ale, jak w każdym kartingu, prowadzenie peletonu niesie ze sobą ryzyko – rozrzucone po torze przedmioty podkręcają chaos, gdy przeszkody mnożą się w oczach.

Centralnym elementem jest mechanizm CrossWorlds. Podczas jazdy przez kolorowe trasy to lider wyścigu wybiera scenerię na kolejne okrążenie. Decyzja ta przenosi wszystkich do zupełnie nowego otoczenia, gdzie rywalizacja trwa dalej, zanim wróci się na finiszową prostą. To sprytny pomysł, który wprowadza nieprzewidywalność i sprawia, że kolejny wyścig jest inny.

Każdy obszar został zaprojektowany z dużą dbałością i oferuje wiele ścieżek, które zachęcają do eksperymentów. Powraca także uwielbiana mechanika transformacji – można wznieść się w powietrze albo śmigać po tafli wody. Daje to większy wybór, a niektóre etapy pozwalają decydować, czy opuścić drogę i przesiąść się na łódź motorową.

Na trasach znajdziemy pięć czerwonych pierścieni – ich zebranie wymaga eksplorowania alternatywnych ścieżek. Wyzwania i zadania nagradzane są biletami, które można wymieniać w sklepie. Każda postać ma przypisany pojazd, ale możemy go modyfikować: zmieniać karoserię, opony i elementy, wpływając na prędkość maksymalną, przyspieszenie i sterowność. Do tego dochodzi personalizacja wizualna – kolory i naklejki, dzięki którym auto wyróżnia się na torze.

Wraz z postępami odblokowujemy wyższe licencje, umożliwiające instalację większej liczby ulepszeń. Silniejsze zajmują więcej slotów, więc trzeba wybierać tak, by najlepiej pasowały do stylu gry. Od szybszego ładowania dopalaczy po krótszy czas podnoszenia się po trafieniu – możliwości jest mnóstwo.

Tryb Grid Prix to serce rozgrywki – seria szalonych wyścigów, w których trzeba pokonać rywali. Każdy puchar ma przeciwnika-nemezis, który rzuca nam zaczepki i staje się głównym celem. To ciekawy sposób na dodanie charakteru postaciom. Na razie obsada ogranicza się do bohaterów z uniwersum Sonica – i choć znajdziemy tam kilku mocnych faworytów, sporo miejsca zajmuje „wypełniacz".

Poza Grand Prix mamy tryby nastawione na multiplayer z zasadami drużynowymi. Lokalny co-op dla czterech osób sprawdza się świetnie, a wyścigi Time Trial – pozbawione mechaniki CrossWorlds – dają pole do szlifowania umiejętności. Niestety, dla samotników poza Grand Prix nie ma wiele – można powtarzać puchary na wyższych poziomach trudności, ale dodatkowej zawartości single player wyraźnie brakuje.

Gra wygląda znakomicie – jaskrawe kolory wręcz wyskakują z ekranu, a poziom dopracowania robi wrażenie. Nawet w największym chaosie płynność animacji pozostaje wzorowa. Każda plansza ma charakter, a całość wspierają energetyczne utwory muzyczne.

Sonic Racing: CrossWorlds to dynamiczny, pełen energii wyścig, który oddaje ducha i szybkość Niebieskiego Jeża. Mechanika CrossWorlds nadaje wyścigom nieprzewidywalności, sterowanie jest precyzyjne, a system gadżetów sprawia, że każda rywalizacja dostarcza emocji. Brakuje większej zawartości dla graczy solo, ale rozbudowane tryby multiplayer rekompensują ten brak.



WERDYKT

PLUSY Nieprzewidywalne wyścigi. Powrót transformacji. Wiele alternatywnych ścieżek na torach.

MINUSY Skromna obsada postaci – trzeba poczekać na aktualizacje. Niewiele treści dla graczy solo. Dość konwencjonalne przedmioty bojowe.

NASZYM ZDANIEM *CrossWorlds* nie odkrywa gatunku na nowo, ale z szybkością Sonica i pomysłowością portali pędzi prosto na gokartowe podium.

OCENA **82**

eprasa.pl eb9ede5fcd

SINNERS

FILM, KTÓRY CHCIAŁ BYĆ MODLITWĄ, A STAŁ SIĘ SPOWIEDZIĄ

max

T3 PREMIERA | Już dostępne



Czasem kino grzeszy zbytnią ambicją. Chce powiedzieć wszystko naraz – o rasie, historii, tożsamości, muzyce, przemocy, wierze. *Sinners*, nowy film Ryana Cooglera, próbuje być ewangelią o Ameryce i jej demonach, o braterstwie i zdradzie, o kulturze, która rodzi się z bólu. Ale w tym wszystkim, w dymie z pochodni i w cieniu skrzydeł nietoperzy, to film, który mówi najbardziej o grzechu samego kina – o potrzebie kontrolowania sensu.

Coogler rozpoczyna opowieść jak klasyczne południowe noir. Dwaj bracia, Smoke i Stack – obaj grani przez Michaela B. Jordana – wracają na ziemię przodków, kupując zrujnowany młyn od człowieka z uśmiechem tak fałszywym, że niemal czuć z niego zapach spalonej krwi. Już w tej scenie widać sedno filmu: historia Ameryki zbudowana na handlu – ziemią, ludźmi, marzeniami. To, co wydaje się początkiem sukcesu, jest w istocie przeklętym kontraktem.

Obok nich pojawia się Sammy „Preacher Boy" Moore – chłopak, który gra, jakby słyszał duchy przeszłości. Jego muzyka to wezwanie i egzorcyzm zarazem: potrafi przywołać przodków i potomków czarnej kultury, duchy bluesa i przyszłych DJ-ów, a także – niechcący – irlandzkiego wampira Remmicka, pragnącego stworzyć nową, „czystą" rodzinę. W tej konfrontacji – blues kontra kły, rytm serca kontra rytm krwi – kryje się metafora amerykańskiego snu: jak łatwo każda opowieść o wyzwoleniu może zostać połknięta przez mit.

Sinners jest de facto dekonstrukcją mitu „wybrańca" i indywidualizmu, który przez dekady karmił amerykańską tożsamość. Film mówi: żaden talent nie ocali cię przed systemem, jeśli nie pamiętasz, kim jesteś i skąd pochodzisz. W kulminacyjnej scenie „muzycznej podróży w czasie" Coogler pokazuje, że jedyną drogą do wolności jest pamięć – nie ta akademicka, ale żywa, zapisana w rytmie, w ciele, w pieśni.

A jednak wielu widzów – i słusznie – zarzuca *Sinners* zbytni dydaktyzm. To film, który nie ufa podświadomości. Współczesne kino boi się przypadkowego sensu – tego, co wymyka się z rąk twórcy. Coogler, w obawie przed nieporozumieniem, tłumaczy nam każdy symbol, każdy gest, jakby nie wierzył, że potrafimy czytać obrazy. Tam, gdzie Carpenter zostawiał ciszę pełną znaczeń, *Sinners* dopowiada przypowieść.

A jednak, mimo tej nadmiernej świadomości, film zostaje w człowieku. Może dlatego, że pod całą tą alegorią czuć autentyczne zmęczenie – smutek człowieka, który chce wierzyć, że wspólnota jest możliwa, że muzyka może leczyć, że krew może być przelana nie tylko z nienawiści, ale i w ofierze. To film o Ameryce, która już nie wie, kim jest, ale wciąż próbuje się modlić.

Sinners kończy się dźwiękiem gitary, który powoli zamienia się w echo fabrycznego młota. Jakby blues i praca, duch i ciało, w końcu zlały się w jedno. To piękne i bolesne: w świecie, w którym każdy chce być zbawcą, Coogler przypomina, że najtrudniej jest po prostu być człowiekiem.



eprasa.pl eb9ede5fcd

T3

ANTRAKT

TECHNOLOGIA WARTA UWAGI



DIVOOM TIMES FRAME

Divoom Times Frame to nowoczesny, multimedialny wyświetlacz, który redefiniuje pojęcie cyfrowych ramek. Jego 10,1-calowy, przezroczysty ekran BOE IPS o rozdzielczości 1280x800 px zachwyca futurystycznym wyglądem i niezwykłą głębią obrazu, a trójwarstwowe szkło hartowane zapewnia krystaliczną przejrzystość i trwałość. Urządzenie pozwala prezentować zdjęcia, filmy, animacje, widżety czy zegary w wyjątkowy sposób, łącząc nowoczesny design z funkcjonalnością. Wbudowana pamięć 64 GB mieści nawet 700 000 zdjęć lub 4 000 minut filmów, eliminując konieczność korzystania z chmury i miesięcznych opłat. Podświetlenie RGB jest zsynchronizowane z muzyką i tworzy nastrojowe efekty świetlne, które ożywiają każde wnętrze. Z kolei Wi-Fi 6 z certyfikatem TÜV Privacy gwarantuje stabilne połączenie i bezpieczeństwo danych. Intuicyjny interfejs w stylu smartwatcha umożliwia łatwą obsługę, a dedykowana aplikacja pozwala personalizować zegary, przesyłać multimedia i dzielić się nimi z bliskimi. Divoom Times Frame to także dostęp do globalnej społeczności 3,2 miliona pikselowych artystów, którzy współtworzą ponad 700 000 animacji i grafik.

699 PLN, hifipro.audio

eprasa.pl/e69ede5fcd

ELEKTRYZUJĄCE OSIĄGI

Samochody, motocykle, skutery i inne pojazdy elektryczne, które redefiniują pojęcie prędkości

Tekst | **Marcin Kubicki**



eprasa.pl eb9ede5fcd

— SAMOCHODY —



BMW i5 M60 XDRIVE

Wciąż z niecierpliwością czekamy na w pełni elektryczny model M od BMW, ale jego słynny dział tuningowy dobrał się do obecnego i5, a rezultaty powinny na razie zaspokoić apetyt. Jak na tak dorosłą, biznesową maszynę, uwielbia zachowywać się jak chuligan, kiedy ją sprowokować. Tryb M Sport Boost (aktywowany manetką za kierownicą) uruchamia pełen potencjał układu napędowego o mocy 601 KM, umożliwiając błyskawiczne wyprzedzanie i przyspieszenie tak gwałtowne, że aż „zrywa kark". Jeśli to tylko przystawka przed „prawdziwym" elektrycznym M5, danie główne zapowiada się niezwykle smakowicie.

Od 492 000 PLN, www.bmw.pl



HYUNDAI IONIQ 5 N

Kiedy spojrzymy wstecz, na początek ery samochodów elektrycznych, Hyundai IONIQ 5 N zajmie w niej miejsce z nutą romantycznej nostalgii – przejdzie do historii jako pierwszy elektryczny hot hatch, który udowodnił, że elektryfikacja może dawać fun. Nie chodzi tylko o samą moc (choć 650 KM robi wrażenie), ale o sposób, w jaki inżynierowie Hyundaia zasymulowali realistyczne dźwięki silnika (z charakterystycznymi „strzałami"), wirtualne zmiany biegów, a nawet dedykowany tryb driftu. Na torze to czysta frajda, ale równie dobrze radzi sobie z codzienną jazdą – dokładnie tak, jak powinien każdy rasowy hot hatch.

Od 369 900 PLN, www.hyundai.pl



PORSCHE TAYCAN TURBO GT

Po przejażdżce Taycanem Turbo GT można by pomyśleć, że napędza go jakaś magia lub technologia rodem z kosmosu – tak niewiarygodna jest jego dynamika i zdolność do pokonywania zakrętów w niepojętym tempie. Turbo GT bierze i tak już szalone osiągi Taycana i podkręca je do ponad 1 000 KM po aktywowaniu launch control. Efekt? Prędkość maksymalna 305 km/h i przyspieszenie 0-100 km/h w zaledwie 2,2 sekundy. Wybierz pakiet Weissach, a tylne siedzenia zostaną zastąpione karbonowym uchwytem na kask dla oszczędności masy. Po co pasażerowie, prawda?

Od 1 113 000 PLN, www.porsche.com

eprasa.pl eb9ede5fcd

MASERATI GRANCABRIO FOLGORE

Cisza i płynność, jaką dają silniki elektryczne, idealnie pasują do charakteru tego grand tourera – cichego, dostojnego krążownika włoskiej Riwiery, który przyciąga spojrzenia i potrafi przejechać do 450 km na jednym ładowaniu. Ale ten elegancki kabriolet ma też diabelską stronę – jego technologia silnika i baterii wywodzi się z Formuły E, dzięki czemu osiąga 100 km/h w 2,7 sekundy i prędkość maksymalną 325 km/h. To prawdziwe sportowe Maserati – tylko bez rachunków za paliwo.

Od 902 800 PLN, www.maserati.com



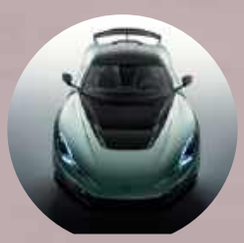
LAUNCH CONTROL: NAJZRYWNIEJ PRZYSPIESZAJĄCE SAMOCHODY ELEKTRYCZNE



McMURTRY SPÉIRLING

System Downforce-on-Demand zasilany wentylatorami dosłownie przykleja ten elektryczny pocisk do asfaltu, a potem – niczym wściekły, robotyczny odkurzacz – demoluje tor wyścigowy. Przyspieszenie 0-100 km/h w 1,5 sekundy, prędkość maksymalna 305 km/h i ponad 1 000 KM mocy. Witamy w przyszłości, elektrycznej przyszłości.

Od 4 369 000 PLN, mcmurtry.com



RIMAC NEVERA R

Wciśnij gaz do oporu, a osiągniesz prędkość 100 km/h w zaledwie 1,8 sekundy, 200 km/h w 4,4 sekundy i 300 km/h w 8,7 sekundy – ze łzami w oczach. Cztery niezależne, karbonowe silniki elektryczne z magnesami trwałymi o łącznej mocy 2 077 KM zapewniają niewyobrażalne osiągi.

Od 8 393 600 PLN, www.rimac-automobil.com



LUCID AIR SAPPHIRE

Tesla może i spopularyzowała elektryczne sedany o wysokich osiągach dzięki wersjom Plaid, ale kalifornijska marka Lucid znacznie podniosła poprzeczkę swoim modelem Sapphire. Zasięg 687 km to jednak dopiero początek – auto przyspiesza do „setki" w zaledwie 1,9 sekundy i osiąga prędkość maksymalną 330 km/h.

Od 976 000 PLN, www.lucidmotors.com

eprasa.pl eb9ede5fcd

— SAMOCHODY —



RENAULT 5 TURBO 3E

Ograniczony do 1 980 egzemplarzy i kosztujący znacznie więcej, niż większość kierowców może sobie pozwolić, model ten oferuje wyjątkową frajdę z jazdy – dwa silniki elektryczne w tylnych kołach o łącznej mocy 555 KM i hydrauliczny hamulec ręczny, który potrafi naprawdę wiele. Opiera się na znakomitym, choć prostym Renault 5 E-Tech, ale kontynuuje dziedzictwo jednego z najbardziej rozpoznawalnych hot hatchy w historii. Ma jednak wszystko podkręcone – futurystyczną stylistykę, prędkość maksymalną 270 km/h i całkowicie unikalne kolory oraz detale, dzięki którym żadne dwa egzemplarze nie będą identyczne (nie to żebyś miał zobaczyć drugi na drodze).

Od 659 000 PLN, www.renault.pl



AUDI RS E-TRON GT

Choć spokrewniony z potężnym Porsche Taycanem, Audi RS e-tron GT ma swój własny, niepowtarzalny, piekielny charakter – kabinę inspirowaną wyścigami, karbonowe wykończenia w całej kabinie, moc do 912 KM i sprint 0-100 km/h w 2,8 sekundy w trybie Launch. Jak przystało na prawdziwe Audi quattro, wręcz przykleja się do drogi, sprawiając, że nawet niezdarny i mało doświadczony kierowca poczuje się jak bóg za kierownicą. A zasięg 594 km pozwala bawić się bez lęku o powrót do domu na lawecie.

Od 701 800 PLN, www.audi.pl



MG CYBERSTER

Pod względem dynamiki smukły MG Cyberster nie zagrozi jeszcze sprzedaży Porsche Boxstera, ale zasługuje na uwagę jako jeden z pierwszych dwuosobowych, elektrycznych roadsterów na rynku (nie licząc krótkiego epizodu Tesli Roadster) i jeden z najtańszych sposobów na osiągi godne superauta. Wersja z dwoma silnikami przyspiesza 0-100 km/h w 3,2 sekundy i rozpędza się do 200 km/h. Ma pionowo unoszone drzwi i wnętrze z trzema ekranami, dzięki czemu czujesz się jak pilot myśliwca. Nieźle jak na samochód za mniej niż 300 tysięcy złotych.

Od 277 900 PLN, www.mgmotor.pl

eprasa.pl eb9ede5fcd

LOTUS EVIJA

Oj, fani lekkich Lotusów mieli sporo do powiedzenia, kiedy chiński gigant Geely przejął markę i zaczął produkować masywne, elektryczne SUV-y. Evija to jednak dwa środkowe palce wystawione krytykom – najbardziej potężny samochód produkcyjny w historii (2 011 KM), jeden z najlżejszych hipersamochodów elektrycznych (1 887 kg) i jeden z najszybciej ładujących się – bateria od zera do pełna w 18 minut przy mocy 350 kW. Sprawia to, że Elise wygląda jak zabawka ze snu. Limitowana do 130 sztuk, Evija to prawdziwy jednorożec świata EV.

Od 11 712 000 PLN, www.lotuscars.com

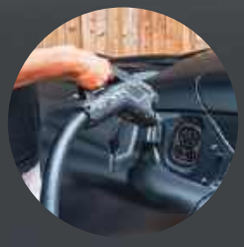


SZYBKIE ŁADOWANIE



PLATFORMA BYD SUPER-E

Chińscy producenci aut elektrycznych, tacy jak Zeekr, Huawei i BYD, rywalizują obecnie w wyścigu o ultraszybkie ładowanie. System BYD o mocy 1 000 kW (nazywany Megawatt Flash Charging) potrafi dostarczyć dwa kilometry zasięgu na każdą sekundę ładowania. Pięć minut wystarczy, by dodać prawie 400 km zasięgu.



NYOBOLT

Brytyjska firma Nyobolt stworzyła cały ekosystem ultraszybkiego ładowania, obejmujący własny, lekki samochód koncepcyjny i stację 350 kW. Idea jest prosta: mniejsze baterie i częstsze, krótsze ładowanie to klucz do osiągów sportowych aut. Demonstrator ładuje się od 10 do 80% w mniej niż pięć minut. Minus? Zasięg to zaledwie 250 km.



ŁADOWARKA DC 450 KW OD LOTUSA

Lotus stworzył nie tylko chłodzony cieczą system ładowania o mocy szczytowej 480 kW, ale też zaprojektował słupek, który wygląda na równie szybki co wydajny. Firma twierdzi, że pięć minut wystarczy, by dodać 145 km zasięgu.

eprasa.pl eb9ede5fcd

— MOTOCYKLE —



CAN-AM PULSE

Can-Am jest najbardziej znany ze swoich quadów, skuterów wodnych i innych benzynowych zabawek, ale jego wejście w świat elektryfikacji zaowocowało małą gamą znakomitych motocykli elektrycznych. Chłodzone cieczą silniki Rotax E-Power oferują maksymalną moc 48 KM zarówno w miejskim modelu Pulse, jak i bardziej terenowym Origin, a sprytna technologia rekuperacji zapewnia zasięg do 160 km na jednym ładowaniu. Natychmiastowy moment obrotowy, inteligentny system infotainment i bezproblemowa eksploatacja czynią z niego solidny wybór dla tych, którzy chcą przestać spalać paliwa kopalne.

72 700 PLN, www.can-am.brp.com



ZERO SR/S

Stworzony przez kalifornijską firmę Zero, SR/S wygląda jak rasowy, sportowy motocykl i równie dobrze radzi sobie na drodze. Silnik Z-Force 75-10 generuje 190 Nm momentu obrotowego i ekwiwalent ponad 111 KM na tylnym kole – czysta, nieustająca moc aż po graniczne prędkości. Błogostan.

101 000 PLN, www.zeromotorcycles.com



LIVEWIRE S2 DEL MAR

Harley-Davidson usunął swoją nazwę z marki LiveWire, by przyciągnąć młodsze pokolenie, a jego linia miejskich elektryków nie ma nic wspólnego z klasycznym wizerunkiem chopperów. S2 Del Mar jest również bardzo szybki – oficjalne przyspieszenie do „setki" w 3 sekundy gwarantuje złoty medal w „olimpiadzie świateł drogowych" za każdym razem.

82 900 PLN, www.livewire.com

eprasa.pl eb9ede5fcd

VERGE TS ULTRA

Określenie Verge mianem „Tesli świata motocykli" byłoby niedopowiedzeniem – ten startup faktycznie wprowadził jednoślady w XXI wiek. Innowacyjny, zintegrowany silnik w obręczy tylnego koła dosłownie „na nowo wymyśla koło", a cyfrowa platforma Starmatter, wykorzystująca czujniki i kamery, oferuje systemy bezpieczeństwa znane z najnowocześniejszych samochodów. Liczby mówią same za siebie: 0-100 km/h w 2,5 sekundy, oszałamiające 1 200 Nm momentu obrotowego na tylnym kole i zasięg do 370 km na jednym ładowaniu.

156 000 PLN, www.vergemotorcycles.com



WYŚCIGOWE KASKI: CHROŃ GŁOWĘ NAJSZYBSZYMI KASKAMI ŚWIATA



NOLAN X-804 RS

Zaprojektowany z myślą o świecie MotoGP, karbonowy Nolan X-804 RS przecina powietrze niczym nasmarowany węgorz. To zasługa zdejmowanego tylnego spoilera Racetrack Aerodynamic Spoiler, a specjalnie uformowana dolna krawędź poprawia mobilność głowy przy wysokich prędkościach na torze.

2 929 PLN, nolan-helmets.com



SHARK AERON

Skorupa z włókien aramidowych o wyglądzie karbonu zapewnia doskonałą absorpcję uderzeń. Aeron to wyjątkowo lekki kask zaprojektowany z użyciem obliczeń CFD (Computational Fluid Dynamics), które minimalizują opory powietrza. Wystarczająco wygodny na codzienne jazdy, łączy torową aerodynamikę z komfortem drogowym.

3 709 PLN, shark-helmets.com



RUROC ATLAS 4.0 TRACK

Marka kasków uwielbiana przez influencerów. Atlas 4.0 Track został dopracowany aerodynamicznie na torze, ale zachowuje komfort jazdy szosowej. Dodatkowe uszczelki wizjera redukują hałas, a kask współpracuje z systemem Bluetooth Shockwave, pozwalającym na rozmowy i słuchanie muzyki w trasie.

2 678 PLN, www.ruroc.com

eprasa.pl eb9ede5fcd

— HULAJNOGI, ROWERY I INNE —



SPECIALIZED S WORKS TURBO CREO 2

Na pierwszy rzut oka S-Works Turbo Creo 2 wygląda jak wyjątkowo dopracowany (i bardzo drogi) rower szosowo-gravelowy, ale ukryty w ramie system Turbo SL 1.2 dostarcza 50 Nm momentu obrotowego, co odpowiada dodatkowym 320 watom mocy pedałowania. Owszem, nie jest to najszybszy e-rower w linii prostej (są nielegalne modele, które go wyprzedzą), ale na podjazdach zostawi konkurencję daleko w tyle. Dyskretny akumulator zapewnia do 190 km wspomagania – idealne na całodniowe wyprawy w siodle.
58 559 PLN, www.specialized.com



APOLLO PRO ELECTRIC SCOOTER

Choć w Polsce sobie nią nie pośmigasz, ten model pokazuje, gdzie leżą granice, rozpędzając hulajnogę do niemal 72 km/h. Apollo Pro przejedzie ponad 100 km na jednym ładowaniu, a do tego ma przednie zawieszenie, oświetlenie i wbudowany GPS. Warto… dopóki poruszasz się po prywatnym terenie.
14 639 PLN, www.apolloscooters.co



FLITEBOARD FLITESCOOTER

Fliteboard zrewolucjonizował świat eFoilingu, pozwalając osobom z doświadczeniem surferskim z gracją łapać fale na otwartym morzu. Flitescooter ułatwia ten sport jeszcze bardziej – wykorzystuje dmuchaną deskę, kierownicę i wygodny, manetkowy gaz, dzięki czemu początkujący mogą „unosić się" na wodzie już po kilku minutach.
53 779 PLN, www.fliteboard.com

eprasa.pl eb9ede5fcd

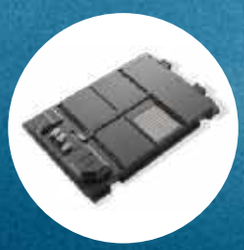
ONEWHEEL GT

Choć 3 KM nie brzmi imponująco, to aż nadto, gdy pojazd składa się zasadniczo z jednego koła przytwierdzonego do deski. No dobrze – nie jest to takie proste, bo elektryczna deska Onewheel GT osiąga niemal 32 km/h, przejeżdża 52 km na jednym ładowaniu i poradzi sobie nawet w trudnym terenie dzięki opcjonalnej oponie terenowej.

11 519 PLN, www.onewheel.com



PRZYSZŁOŚĆ TECHNOLOGII AKUMULATORÓW



SOLID STATE – OGNIWA STAŁE

Wielu producentów motoryzacyjnych, w tym Mercedes-Benz, Toyota i Volkswagen, pracuje nad technologią baterii o stałym stanie skupienia, która w przyszłości ma zapewnić większą gęstość energii, lżejsze pakiety i wyższy poziom bezpieczeństwa. Prototyp Mercedesa EQS z takimi ogniwami ma osiągać zasięg do 1 000 km na jednym ładowaniu – to będzie prawdziwy przełom.



SALTY SOLUTIONS – ROZWIĄZANIA NA BAZIE SODU

Akumulatory sodowo-jonowe eliminują potrzebę stosowania rzadkich metali, a sód występuje na Ziemi aż 400 razy częściej niż lit. Niższa gęstość energii sprawia jednak, że nie są jeszcze preferowane w samochodach i ciężarówkach, ale ta technologia szybko zyskuje popularność w świecie jednośladów – zasila skutery i motocykle o małej pojemności w Chinach i innych krajach Azji.



SWAP SHOP – WYMIENNE BATERIE

Koncepcja wymiany akumulatora w aucie elektrycznym na naładowany egzemplarz rozważana była od dziesięcioleci, ale dopiero teraz staje się rzeczywistością. Firma Nio uruchomiła już takie stacje w Chinach i Europie, a Gogoro rewolucjonizuje świat jednośladów dzięki punktom wymiany baterii w Indiach i Azji. Nawet tradycyjni producenci, tacy jak Fiat, zaczynają eksperymentować z tą technologią.

eprasa.pl eb9ede5fcd

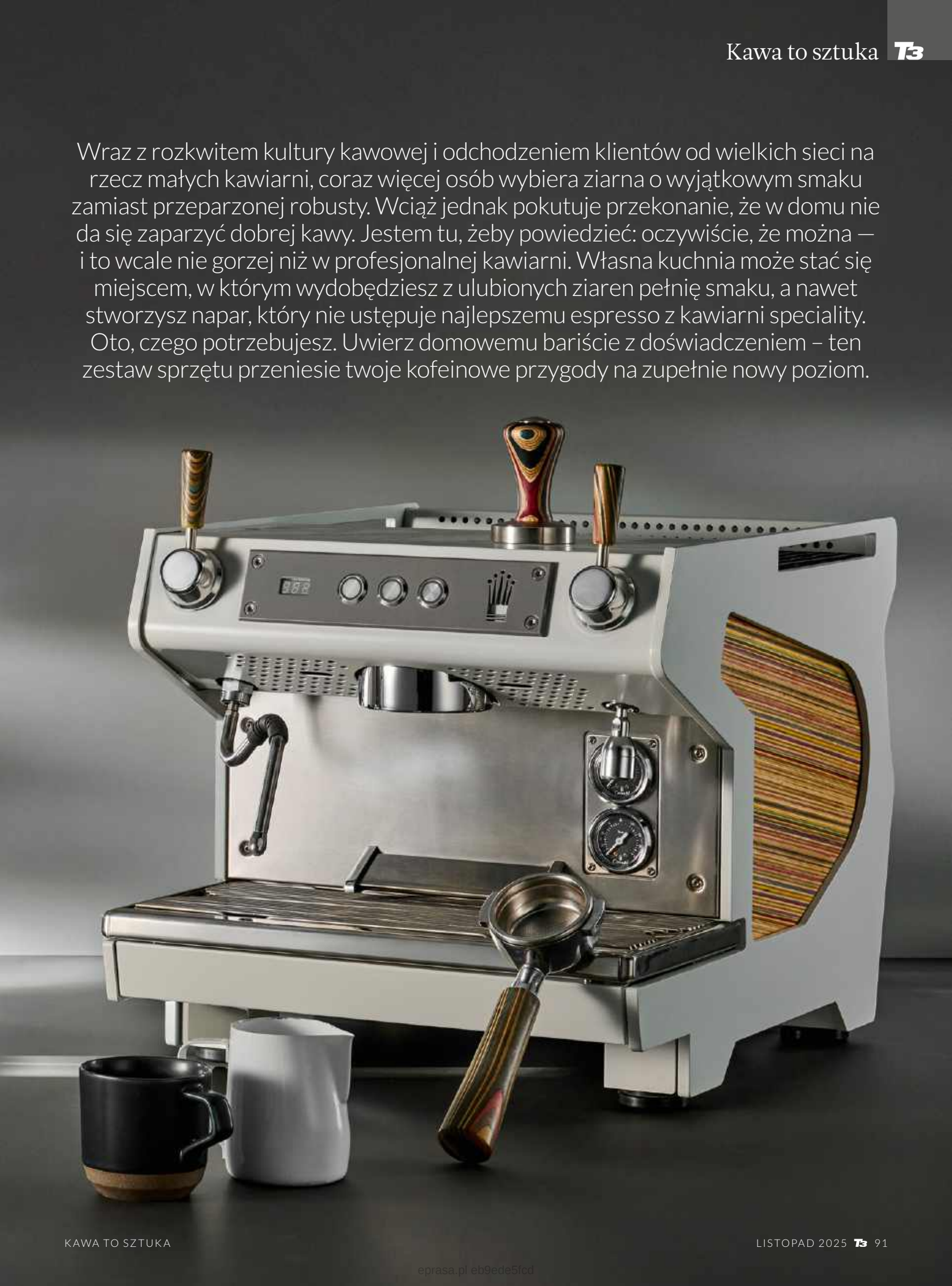
KAWA TO SZTUKA

Tekst | **Marcin Kubicki** Zdjęcia | **Neil Godwin**



eprasa.pl eb9ede5fcd

Wraz z rozkwitem kultury kawowej i odchodzeniem klientów od wielkich sieci na rzecz małych kawiarni, coraz więcej osób wybiera ziarna o wyjątkowym smaku zamiast przeparzonej robusty. Wciąż jednak pokutuje przekonanie, że w domu nie da się zaparzyć dobrej kawy. Jestem tu, żeby powiedzieć: oczywiście, że można — i to wcale nie gorzej niż w profesjonalnej kawiarni. Własna kuchnia może stać się miejscem, w którym wydobędziesz z ulubionych ziaren pełnię smaku, a nawet stworzysz napar, który nie ustępuje najlepszemu espresso z kawiarni speciality. Oto, czego potrzebujesz. Uwierz domowemu bariście z doświadczeniem – ten zestaw sprzętu przeniesie twoje kofeinowe przygody na zupełnie nowy poziom.



eprasa.pl eb9ede5fcd

PARZENIE KAWY Z NISKIM BUDŻETEM

Niewielka inwestycja powoduje, że domowa kawa może zyskać urok i wyrafinowanie swojego kawiarnianego odpowiednika



HARIO V60 DRIP DECANTER 700ML

Hario V60 to ikona, która na zawsze odmieniła przemysł kawowy. Najnowsza wersja Decanter Pour Over łączy w sobie prostotę Chemexa z precyzją zaparzania charakterystyczną dla V60. Możesz potraktować proces parzenia tak prosto lub tak ambitnie, jak zechcesz – efekt zawsze będzie zachwycał idealnie napowietrzoną, przelewową kawą o głębokim aromacie. I to przy naprawdę niewielkim wydatku.

179 PLN, www.hario-europe.com

ZAPARZACZ DO KAWY AEROPRESS GO

To urządzenie zrewolucjonizowało domowe parzenie kawy – i to z dobrego powodu. Niezależnie od wersji, klasyczny AeroPress jest tani, solidny i daje fenomenalny efekt, natomiast wersja Go jest mniejsza, ale równie skuteczna. Dzięki odpornej na stłuczenia konstrukcji z łatwością przygotujesz pojedynczą porcję aromatycznej kawy – w drodze do pracy, w biurze lub na kempingu. Z każdym parzeniem wydobędziesz z dobrego wypału wszystkie piękne nuty smakowe.

199 PLN, www.aeropress.com

SPIENIACZ MLEKA LAVAZZA A MODO MIO

To może nie być idealnie spienione mleko od twojego ulubionego baristy, ale bardzo blisko mu do tego wzorca. Jeśli lubisz cappuccino lub latte, porządny spieniacz mleka potrafi zdziałać cuda. Czasy ręcznych mikserów dawno minęły – teraz królują solidne urządzenia z magnetycznymi końcówkami, które tworzą aksamitną piankę w kilka chwil. Nie przepłacaj – zainwestuj w dobre mleko niż w zbyt drogi model.

359 PLN, www.lavazza.com

eprasa.pl eb9ede5fcd

WSZYSTKO KRĘCI SIĘ WOKÓŁ ZIAREN

Zrezygnuj z kaw kupowanych w supermarketach – wybierz ziarna z małych, niezależnych palarni



ELEKTRYCZNY MŁYNEK DO KAWY BODUM

Możesz oczywiście używać ręcznego młynka..., ale równie dobrze mógłbyś dojeżdżać do pracy konno. Nie komplikuj sprawy. Elektryczny młynek Bodum jest szybki, przystępny cenowo i pozwala zmielić do 60 gramów ziaren. Jest bardzo wygodny, łatwy w czyszczeniu i nie niszczy delikatnych nut smakowych kawy. Do AeroPressa miel drobniej, do V60 – nieco grubiej.
209 PLN, www.bodum.com

EKSPRES DO KAWY BODUM POUR OVER

Naśladownictwo to najszczersza forma pochwały – Bodum wziął wszystko, co najlepsze z Chemexa i V60, i stworzył własny ekspres do kawy Pour Over. To urządzenie proste, bezpośrednie i niezwykle funkcjonalne. Filtr jest łatwy w czyszczeniu, zapewnia pełne nuty smakowe i krystaliczny napar. A najlepsze w tym wszystkim? Cena.
109 PLN, www.bodum.com



CLIFTON COFFEE ROASTERS

Ta średniej wielkości palarnia oferuje imponujący wybór precyzyjnie wypalanych ziaren. Regularnie wprowadza nowe odmiany i eksperymentalne metody obróbki, które potrafią zaskoczyć nawet doświadczonych degustatorów.
www.cliftoncoffee.co.uk



SKYLARK COFFEE

W 100% transparentna i działająca bez zysku marka, która pozyskuje jedne z najbardziej niezwykłych kaw, jakie mieliśmy okazję próbować. W ofercie znajdziesz wszystko – od winnych, wyrazistych aromatów, przez klasyczne nuty czekoladowe, po kawy fermentowane w stylu whisky.
www.skylark.coffee



STUDIO COFFEE ROASTERS

Palarnia Studio specjalizuje się w małych partiach kaw z etycznych źródeł. Ich mieszanki i single origin zachwycają jakością oraz różnorodnością – od kolumbijskich ziaren poddanych obróbce na lodzie, przez klasyczne brazylijskie, aż po owocowe odmiany z Afryki.
www.studioroasters.com

eprasa.pl eb9ede5fcd

BUDOWANIE WYSZUKANEGO PODNIEBIENIA

Od espresso po cappuccino i dalej – z tym sprzętem przeniesiesz swoje umiejętności parzenia kawy na zupełnie nowy poziom



GAGGIA CLASSIC E24
Włoska ikona, od lat polecana przez baristów na całym świecie. Ten budżetowy ekspres do espresso wciąż jest udoskonalany – najnowszy model Classic E24 zapewnia wyjątkową jakość naparu i doskonale spienione mleko w rozsądnej cenie. Dzięki zastosowaniu części klasy przemysłowej i surowemu, „brutalistycznemu" designowi to idealna maszyna dla każdego, kto chce wejść na wyższy poziom kawowej przygody.
2 899 PLN, www.gaggia.com

WAGA HARIO V60 DRIP SCALE
Precyzyjna waga Hario to obowiązkowy element wyposażenia każdego kawosza. Sprawdza się zarówno przy odmierzaniu ziaren, jak i podczas kontrolowania czasu nalewania wody w metodach przelewowych. Aby zachować powtarzalność przepisu na espresso, potrzebna jest dokładność do 0,1 g – i właśnie to oferuje ta waga.
299 PLN, www.hario-europe.com

eprasa.pl eb9ede5fcd

DZBANKI DO MLEKA

Nie samym espresso człowiek żyje – odpowiedni dzbanek do mleka potrafi zamienić zwykłą filiżankę w małe dzieło sztuki



RHINO STEALTH WHITE MILK PITCHER

Klasyka gatunku – i to z uzasadnieniem. Dzbanek o pojemności 300 ml to idealny wybór do cappuccino, latte lub flat white. Dzięki precyzyjnej wylewce uzyskasz gładkie mleko i równe linie przy każdym nalewaniu.
109 PLN, rhinocoffeegear.com



MOTTA TULIP MILK PITCHER

Model Tulip od Motty podnosi precyzję. Jeśli lubisz rysować delikatne linie i szczegółowe wzory, to idealny punkt wyjścia. Ergonomiczny uchwyt i szeroka podstawa tworzą efekt wiru, który ułatwia idealne spienienie mleka i pozwala na pełną kontrolę nad strumieniem.
99 PLN, metallurgicamotta.it



KRUVE CREATE LATTE PITCHER

Wyjątkowo wymagający i zarazem niezwykle wszechstronny dzbanek z trzema różnymi końcówkami do wyboru. Pozwala tworzyć dowolne wzory, jakie tylko przyjdą ci do głowy – o ile opanujesz chwyt, bo… uchwytu tu nie ma. To sprzęt dla prawdziwych pasjonatów latte art.
389 PLN, www.kruveinc.com

FELLOW OPUS

Dobre espresso zaczyna się od spójnej receptury: 18 g kawy, 36 g naparu, około 30 sekund ekstrakcji. Aby to osiągnąć, potrzebne są drobno zmielone ziarna pełne smaku. Stożkowy młynek Fellow Opus zapewnia taką precyzję. Nadaje się do wszystkich metod parzenia, prezentuje się niezwykle elegancko, nie rujnuje budżetu i gwarantuje doskonały aromat przy każdym mieleniu.
849 PLN, www.fellowproducts.com

RHINO SELF-LEVELLING TAMPER / TAMPER DO KAWY NORMCORE

Słowo „espresso” dosłownie oznacza „wyciskać” – to proces przepychania gorącej wody przez mocno ubity krążek kawy, by wydobyć maksimum smaku. Aby osiągnąć idealny efekt, potrzebny jest tamper, który jest wygodny, precyzyjny i nieprzywierający. Takie właśnie są modele Rhino i Normcore – pewne w dłoni i niezawodne przy każdym ubiciu.
129 PLN, www.normcorewares.com

eprasa.pl eb9ede5fcd

DOMOWA STACJA ESPRESSO – SZCZYT KAWOWEJ DOSKONAŁOŚCI

Kawiarniana jakość w zaciszu własnego domu. Gdy nie obowiązują żadne ograniczenia, „ultimate espresso setup” pozwala osiągnąć smak i precyzję godne profesjonalnej kawiarni



EKSPRES CONTI ACE

Ten jednopunktowy ekspres łączy nowoczesny design z mistrzowskim rzemiosłem. Spokojnie mógłby stanąć w małej kawiarni – tak wysoka jest jego jakość wykonania. Posiada zestaw zaawansowanych funkcji: system wieloboilerowy, precyzyjną kontrolę temperatury PID, preinfuzję i możliwość podłączenia do sieci wodociągowej. Jeśli szukasz sprzętu, który przeniesie twoje parzenie kawy na nieosiągalny dotąd poziom, to właśnie on.

21 999 PLN, www.conti-espresso.com

CUSTOMOWY 58-MM RĘCZNY TAMPER DO KAWY

Niezależnie od konfiguracji sprzętu, zawsze trzeba pamiętać o jednym – każdorazowo należy mocno i równomiernie ubić kawę w sitku, by woda mogła przez nią przepływać w idealny sposób. Nie daj się zwieść tamperom z ozdobnymi wzorami na podstawie – wszystkie działają tak samo. Jeśli jednak masz ochotę zaszaleć, zamów własnoręcznie wykonany tamper dopasowany stylistycznie do ekspresu. Upewnij się tylko, że jest skalibrowany i pasuje do twojego koszyka.

Ok. 270 PLN, www.etsy.com

eprasa.pl eb9ede5fcd

CERAMIKA

Od degustacji po zwykłe sączenie porannego cappuccino – odpowiednia ceramika to kropka nad „i” w twoim rytuale



LOVERAMICS 300ML CAFE LATTE CUP

Idealna pojemność dla klasycznego cappuccino lub latte. Ten ulubieniec kawowych entuzjastów zachwyca nie tylko jakością wykonania, lecz także piękną gamą kolorów, które możesz dopasować do swojego zestawu kawowego lub wystroju kuchni. Grube ścianki dobrze utrzymują ciepło, a porcelana jest przyjemna w dotyku.

69 PLN, www.loveramics.com



KINTO CLK-151 SMALL MUG

Nieco droższy, ale jego jakość jest absolutnie bezkonkurencyjna. Inspirowany tradycyjnymi, japońskimi wioskami garncarskimi, model CLK-151 łączy w sobie artystyczny design z praktyczną funkcjonalnością. To idealny wybór dla tych, którzy chcą, by ich codzienna kawa stała się małym, estetycznym rytuałem.

99 PLN, www.kinto-europe.com



KINTO TERRA MUG

Każdy egzemplarz tego kubka jest wyjątkowy – ręcznie wykonany i pięknie zaprojektowany. Ograniczona liczba sztuk sprawia, że każdy ma nieco inne cechy: wagę, odcień, fakturę. To prawdziwy luksus dla tych, którzy celebrują każdy łyk.

149 PLN, www.kinto-europe.com

MŁYNEK DO KAWY MAHLKÖNIG X54

To młynek, który najbardziej wpływa na jakość twojej kawy – dlatego powinien być pierwszym elementem zestawu, w który zainwestujesz. Niemiecka marka Mahlkönig to legenda w świecie baristów, a model X54 przenosi jej perfekcję do domowego użytku. Minimalistyczny design, stalowe żarna o średnicy 54 mm i możliwość mielenia pod espresso lub metodę przelewową bezpośrednio do kolby sprawiają, że to sprzęt najwyższej klasy.

2 999 PLN, www.mahlkoenig.com

WAGI HARIO POLARIS

Przepis to wszystko – każde espresso powinno powstawać według ściśle ustalonych proporcji: 18 g kawy na 36 g naparu. Polaris przenosi dokładność na zupełnie nowy poziom, umożliwiając precyzyjne obliczenia w czasie rzeczywistym. Wskazuje dokładnie, ile wody i kawy wykorzystujesz, dzięki czemu każdy shot będzie identyczny jak poprzedni.

449 PLN, www.hario-europe.com

NUCLEUS NCD PULSE

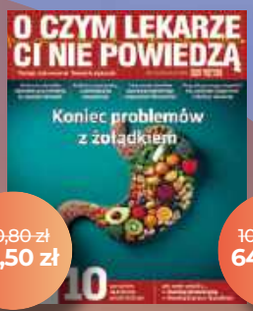
Gdy kawa jest świeżo zmielona i odważona, kluczowe jest jej równomierne rozłożenie w sitku. Dystrybutor Nucleus NCD Pulse eliminuje wszelkie grudki i pozwala na perfekcyjne wyrównanie powierzchni przed ubiciem. Dzięki temu uzyskasz idealny przepływ i powtarzalny smak przy każdym espresso.

1 099 PLN, nucleuscoffeetools.com

eprasa.pl eb9ede5fcd

Prenumerata

Rodzina i zdrowie



~~190,80 zł~~
114,50 zł



~~107,40 zł~~
64,50 zł



~~179,00 zł~~
107,40 zł

Dom, wnętrza



~~152,10 zł~~
91,30 zł



~~199,00 zł~~
119,40 zł

Fotografia



~~116,00 zł~~
69,60 zł



~~116,00 zł~~
69,60 zł

Jesienna promocja

-40%

na wszystkie prenumeraty

Zaprenumeruj wybrane czasopisma z **rabatem aż 40%!**

Promocja jesienna dotyczy rocznych prenumerat drukowanych. Zamów prenumeratę na www.UlubionyKiosk.pl/prenumerata lub poprzez dokonanie przelewu na konto:
AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, ING BANK ŚLĄSKI 18 1050 1012 1000 0024 3173 1013 (w tytule wpłaty podaj nazwę czasopisma).

Muzyka i nowe technologie



~~220,00 zł~~
132,00 zł



~~152,90 zł~~
91,70 zł



~~178,80 zł~~
107,30 zł

Masz opłaconą bieżącą prenumeratę? Już teraz przedłuż ją z rabatem 40%.
Promocja trwa do 30.11.2025 i nie łączy się z innymi promocjami Wydawnictwa AVT. Koszt wysyłki na terenie kraju ponosi wydawnictwo.

E-mail: prenumerata@avt.pl
Telefon: 22 257 84 22 (pn.-pt. 10:00–14:00)

Elektronika i automatyka



~~226,80 zł~~
136,10 zł



~~226,80 zł~~
136,10 zł



~~180,00 zł~~
108,00 zł



~~179,10 zł~~
107,50 zł



~~89,40 zł~~
53,60 zł

eprasa.pl eb9ede5fcd

CRÈME DE LA CRÈME

JEDYNA LISTA ZAKUPÓW JAKIEJ POTRZEBUJESZ

Prowadzący | **Marcin Kubicki i Michał Lis**



NOWOŚCI, KLASYKI I PRZEŁOMOWE TECHNOLOGIE NA TWOJĄ KIESZEŃ

Jeśli szukasz najlepszych rozwiązań technologicznych dostępnych obecnie na rynku, dobrze trafiłeś. W rubryce Crème de la Crème znajdziesz praktyczny przewodnik, z którym warto zapoznać się przed następnymi technologicznymi zakupami. Bazą do jego powstania były setki testów, jakie przeprowadzaliśmy na łamach „Magazynu T3" przez ponad 10 lat istnienia magazynu.

Przewodnik podzieliliśmy na różne kategorie, obejmujące gadżety do naszego inteligentnego (i nie tylko) domu i codziennego użytku. Każdy dział to niezwykle starannie wybrane produkty, które dają ci możliwość kupienia najlepszego sprzętu niezależnie od twojego budżetu czy aktualnych potrzeb. Jak zwykle polecamy tylko urządzenia, które wybralibyśmy dla siebie lub z których korzystamy na co dzień w naszym życiu - trudno o lepszą rekomendację. Sprawdź zatem, jakie technologiczne dobrodziejstwa czekają na ciebie w naszym przewodniku.

eprasa.pl eb9ede5fcd

SMARTFONY



ONEPLUS 13

OnePlus 13 to smartfon, który łączy wyjątkową elegancję z innowacyjną technologią. Model ten został wyposażony w aparat 50 Mp z sensorem Sony LYT-808 oraz ultraszerokokątny obiektyw 120°, który pozwala uchwycić każdy detal. Procesor Snapdragon zapewnia 45% wyższą wydajność, a efektywny system chłodzenia dba o stabilność. Bateria o pojemności 6 000 mAh z ładowaniem 100 W pozwala na pełne naładowanie w zaledwie 36 minut. Ponadto solidna konstrukcja z certyfikatami IP68/IP69 i zakrzywione szkło gwarantują trwałość i komfort użytkowania na długi czas.

3 999 PLN, www.oneplus.com



OPPO RENO14 5G

Nowy Reno14 5G łączy smukłą, elegancką konstrukcję z mocnymi podzespołami i zaawansowaną fotografią. Ekran AMOLED 6,59" 120 Hz chroni Gorilla Glass 7i, a wydajność zapewnia MediaTek Dimensity 8350 wspierany przez 12 GB RAM i 256 GB pamięci. Zestaw aparatów 50 Mp z OIS i peryskopowym teleobiektywem 3,5x oraz przedni 50 Mp gwarantują świetne zdjęcia w każdych warunkach, dodatkowo wspierane narzędziami AI. Smartfon ma baterię 6 000 mAh z szybkim ładowaniem 80 W, certyfikaty IP66/68/69 i opalizującą obudowę OPPO Glow odporną na odciski palców.

2 799 PLN, www.oppo.com



GOOGLE PIXEL 10 PRO

Najnowszy flagowiec Google stawia na sztuczną inteligencję w każdym aspekcie – od zdjęć po obsługę głosową. Wyposażony w ekran OLED 6,3" z adaptacyjnym odświeżaniem 1-120 Hz i układ Tensor G5, oferuje płynność oraz bezpieczeństwo wsparte siedmioma latami aktualizacji. Pixel 10 Pro zachwyca aparatem z trybem Night Sight i AI Editor, pozwalającym usuwać obiekty czy zmieniać kadr po zrobieniu zdjęcia. Superjasny wyświetlacz, mocna bateria i wprowadzenie standardu Qi2 czynią go jednym z ciekawszych smartfonów sezonu.

Od 4 299 PLN, www.store.google.com



APPLE iPHONE 17 PRO

Najpotężniejszy iPhone w historii – z nową konstrukcją unibody z aluminium lotniczego, czipem A19 Pro i rekordowo długim czasem pracy baterii. Trzy aparaty Fusion 48 Mp i nowy teleobiektyw 8x zapewniają jakość porównywalną z zestawem profesjonalnych obiektywów, a przedni aparat Center Stage 18 Mp wnosi selfie na wyższy poziom. Wyświetlacz Super Retina XDR z Ceramic Shield 2 jest jaśniejszy i trwalszy niż kiedykolwiek. Do tego zaawansowane funkcje wideo, iOS 26 z Apple Intelligence oraz nowe akcesoria MagSafe to propozycja Apple na ten rok.

Od 5 799 PLN, www.apple.com/pl

eprasa.pl eb9ede5fcd

AKCESORIA



INSTA360 FLOW 2 PRO

Insta360 Flow 2 Pro to gimbal, który zamienia smartfon w profesjonalną kamerę filmową. Dzięki 3-osiowej stabilizacji, inteligentnemu śledzeniu Deep Track 4.0 i pełnej integracji z ekosystemem Apple DockKit, każde ujęcie staje się płynne, dynamiczne i perfekcyjnie wyważone. Obsługa Dolby Vision i Apple ProRes gwarantują kinową jakość obrazu, a funkcje AI FlashCut i Active Zoom Tracking pomagają tworzyć efektowne klipy w kilka chwil. Flow 2 Pro to także selfie stick, statyw i powerbank w jednym, oferujący do 10 godzin pracy na baterii – idealny towarzysz vlogerów, podróżników i kreatywnych twórców.

599 PLN, www.insta360.com



ONEPLUS WATCH 3

Smartwatch OnePlus Watch 3 dzięki baterii działającej nawet 5 dni, szafirowemu szkiełku i wodoodporności w klasie IP68 jest odporny na naprawdę ekstremalne warunki. Precyzyjny GPS o podwójnej częstotliwości zapewnia dokładną nawigację w każdej sytuacji, a zaawansowane czujniki monitorują stan naszego zdrowia, mierząc między innymi rytm serca i poziom tlenu we krwi. Ponad 100 wbudowanych trybów sportowych, szybkie ładowanie i inteligentne oszczędzanie energii sprawiają, że to idealny smartwatch dla nawet najbardziej aktywnych użytkowników.

1 499 PLN, www.oneplus.com



TWELVE SOUTH HIRISE PRO

Regulowana podstawka pod MacBooka pozwala zaprowadzić porządek na blacie biurka. Wygodnie umieścimy na niej komputer o wielkości od 11 do 16" i możemy dowolnie go podwyższyć, nawet o 15 cm. Akcesorium to jest idealne, kiedy piszemy na klawiaturze, czy prowadzimy konferencje online, jak również wtedy, gdy korzystamy z zewnętrznego monitora. Dodatkowym atutem podstawki jest stopa wyposażona w ładowarkę MagSafe, na której można uzupełnić energię iPhone'a lub słuchawek AirPods Pro. Całość jest estetyczna, wykonana z lekkich i przyjaznych środowisku materiałów.

489 PLN, www.twelvesouth.com



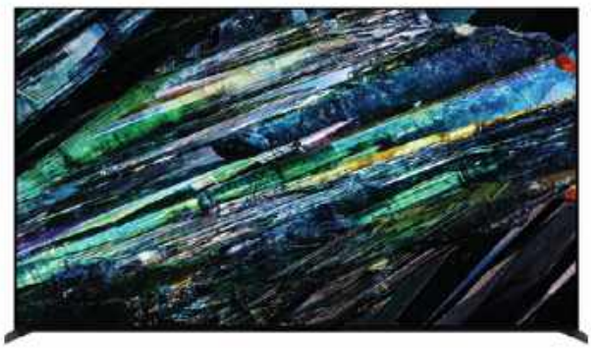
TP-LINK DECO X10

Wyposażony w technologię Wi-Fi 6, domowy system Wi-Fi, stworzony, by zapewniać bardziej kompleksowe pokrycie domu, wyższe prędkości i większą pojemność sieci. Niezależnie od tego ile ekranów i urządzeń połączy się jednocześnie (do 120!), każdy będzie mógł korzystać z wydajnej sieci, która pozwala na szybsze ładowanie treści i bez spadków wydajności. Deco X10 eliminuje martwe strefy za pomocą czystego i silnego sygnału Wi-Fi, generowanego w oparciu o technologie Kolorowania BSS i Beamforming. Potrzebujesz jeszcze większego zasięgu? Po prostu dodaj kolejne Deco.

245 PLN (1 szt.), www.tp-link.com

eprasa.pl eb9ede5fcd

TELEWIZORY I MONITORY



SONY A95L

Telewizor A95L QD-OLED zapewnia większą jasność niż konwencjonalny telewizor OLED. Co więcej, samoświecący panel utrzymuje stałą luminancję, co sprawia, że obraz wygląda dobrze pod dowolnym kątem. Rewolucyjny procesor Cognitive Processor XR rozumie perspektywę ludzkich zmysłów. Przykładowo rozpoznaje, gdzie będzie skupiać się nasza uwaga w scenie i jaki rodzaj akustyki towarzyszy akcji na ekranie. XR Triluminos Max to najlepszy element wyświetlacza, wciągający w każdą historię ponad miliardem różnych odcieni i barw, jak w prawdziwym świecie.

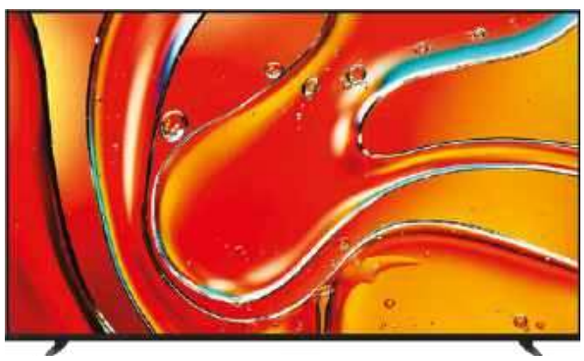
Od 9 999 PLN, www.sony.pl



SAMSUNG S90F

Flagowy OLED Samsunga stawia na AI. Procesor NQ4 AI Gen3 ze Skalowaniem AI 4K Pro wyostrza obraz i podnosi detale, a OLED HDR+ dostarcza wysokiej jakości głęboki kontrast. Funkcje dla graczy to Upłynniacz Ruchu 144 Hz, Game Bar, ALLM i FreeSync Premium Pro. Tryb AI oraz Adaptacja Dźwięku Pro dopasowują obraz i brzmienie do treści i otoczenia. Jest Dolby Atmos i Q-Symphony. Na pokładzie Bixby, Monitorowanie Zwierzaka, minimalistyczny LaserSlim Design, a w zestawie ekologiczny Pilot SolarCell i funkcje dostępności, m.in. Napisy Audio.

Od 5 299 PLN, www.samsung.pl



SONY BRAVIA 7

Telewizor, który został stworzony po to, aby w domowym zaciszu zbudować kino z doskonałym obrazem i perfekcyjnym dźwiękiem. Imponujący kontrast osiągnięto dzięki technologii XR Backlight Master Drive ze specjalnym algorytmem lokalnego wygaszania, który precyzyjnie steruje tysiącami diod LED. Z kolei wyświetlacz XR Triluminos Pro reprodukuje ponad miliard kolorów. Dźwięk idealnie dopasowany do obrazu to zasługa technologii Acoustic Multi-Audio, która uwydatnia lub minimalizuje brzmienie dobiegające z każdej sceny. Krystaliczną czystość dialogów gwarantuje Voice Zoom 3 wspomagany sztuczną inteligencją.

Od 6 999 PLN, www.sony.pl



BENQ PD2725U

Monitor dla grafików i fotografów, który pozwoli ci na realizację wszystkich pomysłów, jakie przyjdą ci do głowy. Twórz projekty na wysokiej klasy ekranie IPS, który zadba również o dokładne odwzorowanie barw. BenQ PD2725U umożliwia realistyczny podgląd i przygotowanie zdjęć do wydruku. Wyposażony w technologię redukcji migotania oraz redukcję światła niebieskiego zapewnia komfort podczas długiej pracy. Każdy PD2725U jest fabrycznie skalibrowany indywidualnie, z raportem certyfikacyjnym, a także ma certyfikaty Calman Verified oraz Pantone Validated.

3 249 PLN, www.benq.eu

eprasa.pl eb9ede5fcd

SOUNDBARY



SONY BRAVIA THEATRE BAR 6

Smukły, elegancki soundbar zaprojektowany z myślą o pełnej integracji z telewizorami BRAVIA. Dzięki wirtualnym technologiom dźwięku przestrzennego S-Force PRO i Vertical Surround Engine zapewnia kinowe wrażenia podczas oglądania filmów i seriali bez dodatkowych głośników. Model od Sony obsługuje standard Dolby Atmos, HDMI eARC i bezproblemowo łączy się bezprzewodowo z subwooferem (znajdziemy go w zestawie) oraz tylnymi głośnikami (opcjonalnie). Theatre Bar 6 odnajdzie się idealnie w minimalistycznych wnętrzach, gdzie zapewni immersyjny dźwięk.

2 199 PLN, www.sony.pl



JBL BAR 1300

11.1.4-kanałowy soundbar z Dolby Atmos i DTS:X. Technologia MultiBeam i sześć głośników skierowanych w górę — cztery w listwie i dwa w zasilanych akumulatorowo odłączanych głośnikach przestrzennych — zapewniają mocny dźwięk przestrzenny. Całkowita moc wyjściowa 1 170 W i bas z 10-calowego subwoofera to więcej niż wystarczy, aby wstrząsnąć pomieszczeniem. Dzięki technologii PureVoice rozmowy są wyraźne nawet, gdy inne dźwięki są odtwarzane z pełną głośnością. Dostępnych jest także ponad 300 opcji strumieniowania ulubionej muzyki.

5 399 PLN, www.jbl.com



YAMAHA SR-X40A

Model z serii True X, oferujący przestrzenny dźwięk 3D z Dolby Atmos i legendarnym brzmieniem True Sound. Starannie zaprojektowana konstrukcja i selekcjonowane przetworniki zapewniają wyjątkową głębię dźwięku. Wbudowany subwoofer o średnicy 75 mm i dwie membrany pasywne, funkcja Bass Extension oraz tryby Film, Gra, Stereo, Standard, które pozwalają dostosować brzmienie do potrzeb. Złącze HDMI obsługuje HDMI CEC i eARC. Z kolei aplikacja Sound Bar Controller i funkcja Clear Voice zwiększają wygodę i jakość odbioru dialogów.

2 799 PLN, www.tophifi.pl



DENON HOME SOUND BAR 550

Soundbar z serii Denon Home uwodzi minimalizmem i wysoką jakością materiałów wykończeniowych. To niewielki sprzęt, ale udało się w nim zmieścić aż sześć przetworników i trzy radiatory pasywne, dzięki czemu możemy cieszyć się głębokim, precyzyjnym i barwnym brzmieniem nawet bez subwoofera. Urządzenie otrzymało wsparcie dla systemu multiroom HEOS by Denon i towarzyszącej mu apki mobilnej, więc soundbar posłuży nam także do słuchania muzyki. Możemy nim sterować również przez Alexę lub Asystenta Google.

2 299 PLN, www.salonydenon.pl

eprasa.pl eb9ede5fcd

SPRZĘT AUDIO



YAMAHA RX-V4A

Amplitunery 8K to urządzenia przyszłości, które już dziś możesz zaprosić w swoje skromne progi. Nie wszystkie z nich kosztują fortunę - RX-V4A został rozsądnie wyceniony, a pod względem funkcjonalności oferuje tyle co niejeden droższy sprzęt. Pracuje on w konfiguracji 5.2, może być automatycznie kalibrowany za pośrednictwem systemu YPAO i otrzymał wsparcie dla najpopularniejszych systemów dźwięku przestrzennego, w tym Dolby Digital Plus. Na uwagę zasługuje także łączność Wi-Fi/Bluetooth oraz kompatybilność z Apple AirPlay 2 i systemem multiroom MusicCast.

1 749 PLN, www.tophifi.pl



BOWERS & WILKINS 600 S3

8. generacja kolumn głośnikowych z serii 600. Składają się na nią cztery nowe kolumny – podłogowe, dwa modele podstawkowe oraz głośnik centralny – które zawierają jedne z najbardziej wszechstronnych ulepszeń, jakie kiedykolwiek otrzymała seria. Wszystkie modele poradzą sobie nie tylko tylko w zestawach stereo, ale także jako część kina domowego, doskonale integrując się z głośnikiem centralnym HTM6 S3 i jednym z aktywnych subwooferów ASW608 lub ASW610. Najważniejszą nowością w serii 600 S3 jest całkowicie nowa technologia kopułki wysokotonowej, Titanium Dome.

1 999 PLN, www.tophifi.pl



SONY TA-AN1000

Wzmacniacz AN1000 jest wyposażony w technologię 360 Spatial Sound Mapping, która zapewnia wrażenie intensywnego efektu przestrzennego z wielu głośników fizycznych i wirtualnych. Automatyczna kalibracja D.C.A.C. IX dostosowuje ustawienia dźwięku do specyfiki pomieszczenia, dzięki czemu uzyskujesz fantastyczny kinowy dźwięk we własnym domu. Dzięki obsłudze formatów DTS:X i Dolby Atmos wzmacniacz AN1000 zapewnia nie tylko wspaniały dźwięk o wysokiej rozdzielczości, streaming i inteligentną integrację, lecz także potężny, kinowy dźwięk przestrzenny.

3 989 PLN, www.sony.pl



SAMSUNG MUSIC FRAME

Stereofoniczny głośnik, który możemy postawić np. na półce lub powiesić na ścianie. Jego front może zostać ozdobiony wybranym przez nas zdjęciem czy obrazem, a dzięki temu doskonale wpasuje się w nasze wnętrze. Za muzykalność urządzenia odpowiada zestaw dwóch przetworników wysokotonowych i dwóch szerokopasmowych oraz para subwooferów, które automatycznie dostrajają się do akustyki pomieszczenia. Głośnik ma także wsparcie Dolby Atmos, a to oznacza, że jest w stanie odtwarzać przestrzenne ścieżki dźwiękowe. Music Frame współpracuje również z aplikacją *SmartThings*. Samsung Music Frame jest zasilany przewodowo i ma moduł Wi-Fi oraz Bluetooth.

1 028 PLN, www.samsung.pl

eprasa.pl eb9ede5fcd



MARANTZ HORIZON

Bezprzewodowy głośnik, który zachwyca nie tylko brzmieniem, ale i designem. Za muzykalność odpowiada 6,5" subwoofer, który uzupełniają dwa 1" głośniki wysokotonowe z jedwabną kopułką i trzy 2" pełnozakresowe przetworniki. Dźwięczność wspiera opatentowana technologia Marantz Rise, oparta na wysoce czułej i termicznie wydajnej technologii GaN FET, która oferuje moc wyjściową 310 W. Obudowa została zaś pokryta bezszwową tkaniną, wykonaną z ekologicznych tworzyw sztucznych, pochodzących z recyklingu materiałów wyłowionych z oceanów.

16 999 PLN, www.salonydenon.pl



NAIM UNITI ATOM HEADPHONE EDITION

Odtwarzacz all-in-one zaprojektowany specjalnie z myślą o słuchawkach - jeśli preferujesz właśnie ten sposób obcowania z muzyką, pokochasz tę specjalną edycję popularnego Uniti Atom. Urządzenie ma dedykowany wzmacniacz, który napędzi nawet najbardziej wymagające słuchawki, wsparcie dla wszechstronnej platformy Naim oraz komplet połączeń bezprzewodowych i przewodowych. Odtworzymy na nim muzykę z serwisów streamingowych, smartfonów, Chromecasta, gramofonów i nośników USB. Sprzęt potrafi działać także jako przedwzmacniacz strumieniowy dla aktywnych głośników.

11 999 PLN, www.fnce.pl



EVERSOLO DMP-A6 MASTER EDITION GEN 2

Eversolo DMP-A6 Gen 2 to zaawansowany odtwarzacz audio z podwójnymi DAC ES9038Q2M i interfejsem XMOS XU316, obsługujący dźwięk Hi-Res do DSD512 i PCM 768 kHz. W pełni zbalansowana architektura, HDMI ARC, Trigger i liniowy zasilacz o ultra-niskim poziomie szumów zapewniają najwyższą jakość brzmienia. Urządzenie wspiera Roon Ready, Tidal Connect i wiele serwisów streamingowych, oferując rozbudowaną łączność, ekran dotykowy, WOL, EQ i opcję rozszerzenia pamięci do 4 TB. Urządzenie wykonano ze zintegrowanego aluminium klasy lotniczej, obrabianego precyzyjnymi technikami CNC.

5 599 PLN, hifipro.audio



JBL AUTHENTICS

Najnowsza seria głośników firmy JBL łączy w sobie kultowy design retro z pierwszą w branży jednoczesną integracją asystentów głosowych (Amazon Alexa i Asystent Google). Bogaty w funkcje JBL Authentics 500 to prawdziwe centrum domu – wszechstronny inteligentny głośnik. Wi-Fi i Bluetooth zapewnia dźwięk Dolby Atmos, aby otoczyć słuchaczy wciągającym brzmieniem. Stacjonarny mały głośnik JBL Authentics 200 i przenośny głośnik domowy JBL Authentics 300 uzupełniają serię. JBL Authentics można rozmieścić w całym domu, tworząc inny nastrój w każdym pomieszczeniu, lub łączyć ze sobą.

Od 1 499 PLN, www.jbl.com

eprasa.pl eb9ede5fcd

SŁUCHAWKI



BOWERS & WILKINS PI8

Prawdziwie bezprzewodowe słuchawki dokanałowe, które cechuje typowe dla Bowers & Wilkins stylowe wzornictwo, komfort użytkowania, świetne brzmienie i aktywna redukcja hałasu. W Pi8 zastosowano 12-milimetrowe przetworniki elektroakustyczne Carbon Cone, które skutecznie redukują zniekształcenia i poprawiają szczegółowość odtwarzanych dźwięków, szczególnie w zakresie wysokich częstotliwości. Słuchawki obsługują popularne kodeki AAC czy SBC, ale także te zaawansowane np. aptX Lossless. PI8 grają do 6,5 godziny na jednym naładowaniu, a dodatkowy czas pracy – 13,5 h – zapewnia kompaktowe etui ładujące.

1 499 PLN, www.tophifi.pl



JBL TOUR PRO 3

Największą zaletą tych słuchawek jest inteligentne etui Smart Charging Case z dotykowym ekranem o przekątnej 1,57". Można na nim zobaczyć, jaki utwór jest odtwarzany, ale także powiadomienia z telefonu – kto dzwoni lub treść wiadomości. Pozwala on także śledzić poziom naładowania baterii oraz dowolnie konfigurować słuchawki. Jeśli chodzi o dźwięk, JBL Tour Pro 3 otrzymały przetwornik armaturowy, który obsługuje wysokie tony z zachwycającą klarownością, natomiast 10,2-milimetrowy przetwornik dynamiczny zapewnia czysty, mocny bas i żywe, realistyczne wokale.

1 249 PLN, www.jbl.com.pl



OPPO ENCO AIR4 PRO

Słuchawki OPPO Enco Air4 Pro są wyposażone w sprawdzone, dynamiczne przetworniki 12,4 mm z tytanową cewką. Dobrą jakość dźwięku i stabilność połączenia ma zagwarantować Bluetooth 5.4. Premierowe słuchawki są certyfikowane do strumieniowego przesyłania dźwięku Hi-Res Audio i oferują dźwięk przestrzenny. Listę obsługiwanych kodeków otwiera LHDC 5.0, a znalazły się na niej także SBC i AAC. Najbardziej imponująca jest wytrzymałość baterii, gdyż OPPO Enco Air4 Pro mogą pracować aż przez 12 godzin z wyłączonym ANC (5,5 godziny, kiedy ANC jest aktywne). Etui ładujące wydłuża ten czas do rekordowych 44 godzin.

249 PLN, www.oppo.com



DENON PERL PRO

Jedyne spersonalizowane wkładki douszne, które dostosowują się do sposobu słyszenia i obsługują bezstratny dźwięk za pośrednictwem Bluetooth. Adaptacyjna technologia akustyczna Masimo tworzy unikalny profil słuchu dopasowany do ciebie. Odkryj nieskompresowany dźwięk dzięki bezstratnym i przestrzennym technologiom audio. Wybierz ciszę z adaptacyjną aktywną redukcją szumów lub usłysz otoczenie w trybie społecznościowym. Do ośmiu godzin na jednym ładowaniu, trzy dodatkowe ładowania w etui i bezprzewodowe ładowanie sprawiają, że słuchawki są zawsze gotowe do pracy.

649 PLN, www.salonydenon.pl

eprasa.pl eb9ede5fcd



DALI IO-12

DALI iO-12 to bezprzewodowe słuchawki Hi-Fi z opatentowaną technologią przetworników SMC, zapewniającą krystalicznie czysty dźwięk. Oferują aktywną redukcję szumów, dwa tryby dźwięku (Hi-Fi i Bass) oraz 35-godzinną żywotność baterii. Możesz używać ich przewodowo lub bezprzewodowo dzięki Bluetooth aptX Adaptive. Wykonane z luksusowych materiałów, gwarantują komfort nawet podczas długiego słuchania. Bez aplikacji – pełna kontrola dzięki intuicyjnym przyciskom. Idealne dla audiofilów, którzy oczekują najwyższej jakości dźwięku w każdej sytuacji.

4 499 PLN, www.salonydenon.pl



AUDIO-TECHNICA ATH-M50XBT2

Słuchawki o studyjnej jakości dźwięku bardzo często okazują się niepraktyczne poza studiem nagraniowym. ATH-M50xBT2 to zupełne przeciwieństwo tego trendu: lekkie, wygodne i wyposażone w potężny akumulator, gwarantujący nawet 50 godzin pracy na jednym ładowaniu. W pracy z materiałem muzycznym przydadzą się natomiast 45-milimetrowe przetworniki i wbudowane wzmacniacze, dzięki którym możemy liczyć na zbalansowane brzmienie z mocnymi basami, kolorową średnicą i klarownymi, wyrazistymi sopranami.

699 PLN, www.tophifi.pl



SONY WH-1000XM6

Sony WH-1000XM6 to najnowsze bezprzewodowe słuchawki z flagowej serii, oferujące jeszcze lepszą redukcję hałasu dzięki udoskonalonemu procesorowi i nowym mikrofonom. Zapewniają wyjątkową jakość dźwięku, długi czas pracy do 30 godzin i wygodną konstrukcję idealną do długiego noszenia. Sony przywróciło składaną konstrukcję pałąka, która ułatwia transportowanie w dedykowanym etui. Nowością są ulepszone funkcje Smart AI, szybsze parowanie i jeszcze bardziej naturalne brzmienie ambient sound. To topowy wybór dla wymagających użytkowników marki.

1 999 PLN, www.sony.pl



FINAL AUDIO UX3000

UX3000 to pierwsze bezprzewodowe słuchawki nauszne marki Final, wyposażone w aktywną redukcję szumów z hybrydową metodologią ich redukcji. Zostały one zaprojektowane tak, aby w pełni zoptymalizować charakterystykę akustyczną samego przetwornika. Oprócz obsługi kodeków SBC i AAC, UX3000 obsługuje aptX LL — kodek o niskim opóźnieniu, który zapewnia dźwięk wysokiej jakości z minimalnymi przerwami i opóźnieniem. Możesz cieszyć się do 35 godzin odtwarzania muzyki na jednym ładowaniu.

659 PLN, hifipro.audio

eprasa.pl eb9ede5fcd

LAPTOPY I TABLETY



LENOVO THINKPAD T14S GEN 6

Ultralekki, wydajny laptop z innowacyjnym procesorem Snapdragon X Elite i grafiką Qualcomm Adreno, zapewniający doskonałą wydajność przy niskim poborze energii. Dzięki Wi-Fi 7 masz szybkie i stabilne połączenia, a Copilot ułatwia organizację pracy. Ponadto wbudowany Communication Bar, wysokiej jakości mikrofony z redukcją szumów i technologia Dolby Audio gwarantują najwyższą jakość współpracy. Ekran WUXGA Eyesafe chroni wzrok, a przeprojektowana klawiatura zwiększa komfort. To laptop stworzony z myślą o wydajności, mobilności i ekologii.

Od 8 499 PLN, www.lenovo.pl



LENOVO LEGION PRO 7 16IAX10H

Lenovo Legion Pro 7 16IAX10H to potężny laptop gamingowy klasy premium, stworzony z myślą o graczach i twórcach. Wyposażony w procesor Intel Core Ultra 9, kartę graficzną NVIDIA GeForce RTX 5080 i ekran 16" OLED 240 Hz, oferuje płynną rozgrywkę i wysoką jakość obrazu. Zaawansowany system chłodzenia Legion ColdFront 5.0 zapewnia stabilność i wspiera cichą pracę nawet pod dużym obciążeniem. Długi czas pracy na baterii (99,99 Whr z obsługą technologii Super Rapid Charge), stylowa, metalowa obudowa i podświetlana klawiatura RGB dopełniają całości.

15 499 PLN, www.lenovo.pl



OPPO PAD NEO

Smukły tablet o 6,89 mm grubości i 538 g wagi. Producent zastosował ekran o przekątnej 11,4 cala i proporcjach 7:5. Wybór tego rozwiązania znacznie ułatwia korzystanie z aplikacji biurowych, przeglądanie stron internetowych, czy oglądanie filmów i granie. Ekran przy rozdzielczości 2408x1720 px, gęstości pikseli 260 ppi, odświeżaniu 90 Hz i typowej jasności 400 nitów jest wyraźny, przyjazny dla użytkowników, także tych najmłodszych, i komfortowy podczas pracy oraz rozrywki. Doskonałemu obrazowi towarzyszy równie istotny dźwięk wysokiej jakości z czterech głośników stereo.

1 299 PLN (wersja Wi-Fi), 1 499 PLN (wersja LTE), www.oppo.com



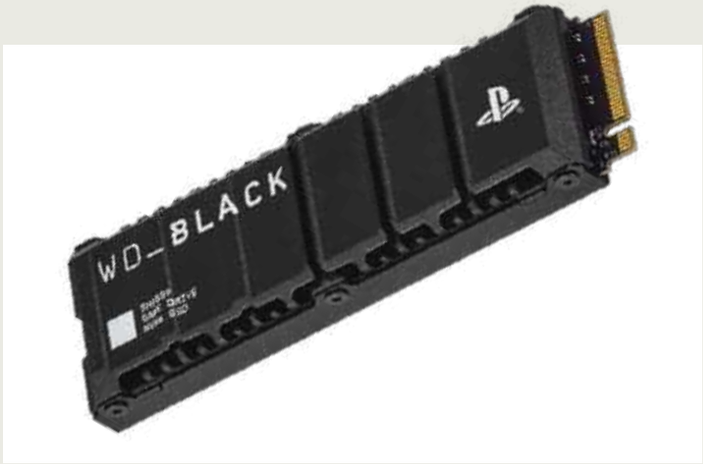
APPLE MACBOOK AIR 13-CALOWY (M4)

Nowy MacBook Air z czipem M4 to ultraprzenośny laptop o wyjątkowej wydajności, dostępny w dwóch rozmiarach (13 i 15 cali) oraz czterech stylowych kolorach, w tym zupełnie nowym błękitnym. Działa do 18 godzin na baterii. Wyposażony jest w ekran Liquid Retina, kamerę 12 Mp, system bezkonkurencyjnych głośników z dźwiękiem przestrzennym i niezawodną klawiaturę Magic Keyboard z Touch ID. Model z układem M4 obsługuje dwa monitory zewnętrzne i oferuje płynną współpracę z iPhonem. To idealne narzędzie dla każdego, kto ceni moc, mobilność i elegancki design.

Od 4 999 PLN, www.apple.com/pl

eprasa.pl eb9ede5fcd

GAMING



WD_BLACK SN850P

Jedyny oficjalnie licencjonowany dysk do konsoli PlayStation 5. Pamięć o pojemności od 1 do 8 TB pozwoli natychmiast zwiększyć miejsce na ulubione gry czy bibliotekę starszych tytułów. Dysk ma zoptymalizowany radiator, stworzony specjalnie dla gniazda M.2 konsoli, a także został przetestowany pod kątem pełnej kompatybilności z PS5. Dzięki temu instalacja jest niezwykle prosta, przechowywanie gier bezpieczne, a samo granie szybsze. Jest to możliwe dzięki prędkości odczytu do 7 300 MB/s i prędkości zapisu do 6 600 MB/s dysku PCIe Gen4 NVMe, które zapewniają płynną rozgrywkę.

Od 660 PLN, www.shop.sandisk.com/pl-pl/



LENOVO LEGION GO S

Nowy handheld od Lenovo łączący wydajność z wysoką mobilnością. Procesor AMD Ryzen Z2 Go i grafika RDNA 2 zapewniają płynną rozgrywkę, a 8-calowy ekran PureSight 120 Hz gwarantuje doskonały obraz. Ergonomiczne kontrolery Legion TrueStrike oferują świetną precyzję, a aplikacja *Legion Space* umożliwia personalizację ustawień. Dzięki długiej pracy na baterii i kompatybilności z platformami jak Xbox Game Pass czy Steam, to idealne rozwiązanie dla graczy ceniących jakość i swobodę grania w dowolnym miejscu na systemie Windows 11.

2 399 PLN, www.lenovo.pl



TP-LINK ARCHER GX90

Bez stabilnego, pozbawionego lagów połączenia z internetem nie ma co nawet rozpoczynać potyczek online - tylko zirytujemy siebie i członków naszej drużyny. W takiej sytuacji warto wybrać router gamingowy, na przykład Archer GX90 od TP-Link. Jedno z jego trzech pasm dedykowane jest tylko i wyłącznie grom, a dzięki funkcji Game Accelerator sprzęt rozpoznaje, który ruch pochodzi z gry sieciowej, automatycznie przyznając mu priorytet. Za sprawą kompleksowej ochrony antywirusowej Game Protector możemy być pewni, że wszystkie urządzenia podłączone do sieci są bezpieczne.

979 PLN, www.tp-link.com.pl



CORSAIR M75 AIR WIRELESS

Ultralekka mysz M75 Air ma symetryczny, profesjonalnie opracowany kształt. Pozbawiona zbędnych dodatków waży zaledwie 60 g, dzięki czemu pozwala na wykonywanie z łatwością szybkich i precyzyjnych ruchów. Ultradokładny czujnik optyczny Corsair Marksman śledzi każde dotknięcie z aptekarską precyzją. Technologia Corsair QuickStrike o zerowych opóźnieniach charakteryzuje się brakiem odstępu między głównymi przyciskami i ich optycznymi przełącznikami. Technologia Slipstream Wireless zapewnia połączenie o opóźnieniach poniżej 1 ms. M75 Air działa do 34 godzin na jednym ładowaniu.

469 PLN, www.corsair.com

eprasa.pl eb9ede5fcd

APARATY FOTOGRAFICZNE



SONY ZV-E10 II

Bezlusterkowy aparat, którego walory docenią twórcy videoblogów. Został on wyposażony w 26-megapikselowy przetwornik obrazu Exmor R i procesor BIONZ XR, które pozwolą uchwycić obraz także w słabym oświetleniu. Zdjęcia można robić w trybie seryjnym z szybkością do 11 kl./s. Filmowcy docenią możliwość nagrywania w 4K z prędkością do 60 kl./s. Najnowszy aparat współpracuje z pond 70 obiektywami Sony – od szerokokątnych po teleobiektywy, co znacznie rozszerza możliwości tej kompaktowej kamery. ZV-E10 II pozwala transmitować na żywo obraz Full HD z szybkością do 60 klatek na sekundę – to także idealny aparat do streamingu.

4 999 PLN, www.sony.com



SONY A7 IV

Sony kontynuuje tradycje swojej cenionej serii Alpha. A7 IV to sprzęt nie tylko dla fotografów, ale także filmowców: bezlusterkowiec Sony potrafi nagrywać w jakości 4K i 60 kl./s, i to przez ponad godzinę bez przerwy. Aparat został wyposażony w pełnoklatkową matrycę 33 Mp oraz zaawansowany procesor obrazu Bionz XR. Dzięki nim praca autofokusa jest błyskawicznie szybka, zaś zdjęcia seryjne wykonamy z szybkością nawet 10 kl./s. W tej odsłonie Sony poprawiło również ergonomię pracy, wyposażając korpus w pewniejszy uchwyt i wygodniejszy układ przycisków.

10 299 PLN (body), www.sony.pl



SONY A7R V

Aparat z niezawodnym autofokusem wspomagany przez sztuczną inteligencję. Z najnowszym, szybkim procesorem BIONZ XR oraz pełnoklatkowym przetwornikiem obrazu rejestrującym 61-megapikselowe fotografie i filmy 8K o niespotykanym dotąd bogactwie szczegółów i faktur. Korpus A7R V ma również wbudowany system stabilizacji obrazu, którego efektywność jest odpowiednikiem 8 stopni przysłony, a także unikatowy ekran z 4-osiową regulacją i wizjer elektroniczny o wysokiej rozdzielczości. Dzięki szybkiej łączności użytkownicy profesjonalni i pasjonaci mogą z łatwością utrwalać wszystkie detale na ujęciach krajobrazowych, przyrodniczych i portretowych.

17 599 PLN (body), www.sony.pl



CANON EOS R5

Sercem aparatu jest 45-megapikselowa matryca pełnoklatkowa, zapewniająca wysoką czystość obrazu i szeroki zakres dynamiki. EOS R5 działa w zakresie czułości ISO 50 do 51 200, a system autofokusowania potrafi rozpoznawać oczy fotografowanego człowieka lub zwierzęcia nawet wtedy, gdy fotografujemy go z profilu. W takiej sytuacji przyda się także autorska technologia Dual Pixel RAW, która umożliwia wprowadzanie korekty już po zrobieniu zdjęć, na przykład w zakresie intensywności efektu bokeh. Fotki możemy następnie przesłać na smartfona za pomocą Bluetootha lub łączności Wi-fi.

12 999 PLN (body), www.canon.pl

eprasa.pl eb9ede5fcd

PAMIĘCI PRZENOŚNE I DOMOWE



LEXAR PROFESSIONAL SL400 GO PORTABLE

Zewnętrzny dysk SSD dedykowany twórcom i filmowcom, którzy swoje materiały nagrywają iPhonem. Jego konstrukcja, a także odpowiednio szybkie transfery pozwalają na wygodne podpięcie do telefonu Apple i nagrywanie wideo 4K w formacie Apple ProRes bezpośrednio na zewnętrzny nośnik. Dysk jest wyjątkowo kompaktowy, waży zaledwie 13 g, a oferuje pojemność 1 lub 2 TB. Dodatkowo w zestawie otrzymujemy hub z czterema złączami USB-C, do których można podpiąć akcesoria, np. mikrofon czy lampę, i poręczny pokrowiec, który pozwoli ochronić wszystkie elementy zestawu.

Od 649 PLN, www.lexar.com



SYNOLOGY DS224+

Serwer NAS Synology DS224+ pozwala użytkownikowi na przechowywanie, synchronizację, zarządzanie czy udostępnianie danych z dowolnego miejsca na Ziemi – bez względu na to czy są to ważne firmowe dokumenty czy drogocenne rodzinne pamiątki. Co więcej, pakiet Active Backup Suite umożliwia automatyzację tworzenia kopii zapasowych na naszym urządzeniu. Z kolei Synology Surveillance Station daje możliwość podłączenia do serwera kamery IP, rejestrację materiału z niej, a co za tym idzie stworzenie wysoce zarządzalnego systemu domowego lub firmowego monitoringu.

1 499 PLN, www.synology.com/pl-pl



SANDISK EXTREME PORTABLE SSD

Kompaktowy, przenośny dysk zewnętrzny SSD pracujący z prędkością odczytu na poziomie 1 050 MB/s i zapisu 1 000 MB/s. Pojemność od 500 GB do 8 TB oznacza pojemny magazyn danych na codzienne dokumenty, multimedia, jak również w wyższych pojemnościach nośnik do wykonywania backupu domowych urządzeń lub do przechowywania całych kolekcji filmów, muzyki, zdjęć czy projektów graficznych. Jest kompatybilny z Windows i Mac, a także Android i iOS. Można z powodzeniem nagrywać bezpośrednio na nim materiały wideo w jakości Apple ProRes.

Od 430 PLN, www.shop.sandisk.com/pl-pl/



SANDISK DUAL DRIVE GO

Jeśli na ekranie telefonu widzisz komunikat o braku wolnego miejsca, nie czas na zwiększanie pojemności chmury online, a zakup niewielkiego pendrive'a ze złączami USB-A i USB-C. Kombinacja ta pozwala podłączyć urządzenie do wszystkich telefonów, ale i tabletów czy komputerów. Robienie kopii zapasowej, zgrywanie zdjęć czy materiałów wideo, a także przenoszenie ich między poszczególnymi urządzeniami, nie będzie wymagało podłączenia do internetu. Dodatkowo Dual Drive oferuje aplikację *SanDisk Memory Zone*, która automatycznie będzie wykonywać kopię zapasową. I co ważne jednokrotny koszt jest o wiele niższy niż subskrypcja miejsca w chmurze.

Od 70 PLN, www.shop.sandisk.com/pl-pl/

eprasa.pl eb9ede5fcd

DOM



NANOLEAF SMART MULTICOLOR ROPE LIGHT

Elastyczna taśma LED, którą można dowolnie wyginać i układać w różne kształty. Jej plastyczność to zasługa silikonowego oplotu. Taśmę można zamontować na ścianie, wokół mebli, a nawet uformować w artystyczne wzory. Jedna taśma ma długość 5 m, 420 diod LED, moc 300 lumenów i oferuje delikatne, nastrojowe oświetlenie zbliżone do ambientowego niż typowego źródła światła. Użytkownicy mogą wybierać spośród ponad 16 milionów kolorów, konfigurować wzory świetlne lub synchronizować taśmę z muzyką. W zestawie znajdują się montażowe klipsy, które pozwalają na samodzielną aranżację.

400 PLN, www.nanoleaf.me



ROBOROCK SAROS 10

Nowoczesny robot sprzątający, który łączy moc ssania 22 000 Pa z precyzyjną nawigacją RetractSense i LDS. Smukła obudowa (7,98 cm) pozwala mu dotrzeć pod meble, a szczotka DuoDivide eliminuje problem splątanych włosów. Mopowanie VibraRise 4.0 usuwa nawet zaschnięte zabrudzenia, a podwozie AdaptiLift pokonuje progi do 4 cm. Stacja RockDock Ultra 2.0 automatycznie opróżnia pojemnik, myje i suszy mop gorącym powietrzem. Dzięki integracji z Matter, sterowaniu głosowemu i obsłudze Apple Home, Saros 10 zapewnia wygodę i inteligentne sprzątanie na lata.

5 199 PLN, pl.roborock.com



SAGE BARISTA EXPRESS IMPRESS

Przygotuj prawdziwą kawę jak z kawiarni w domu — od ziaren po gotowe espresso w mniej niż minutę. System ubijania kawy Impress Puck System pomaga w odmierzeniu idealnej porcji i precyzyjnym ubiciu przy jednoczesnym zmniejszeniu ilości fusów na ekspresie i blacie. Przygotowanie aromatycznego, kremowego espresso w kolorze karmelu rozpoczyna się od preinfuzji przy niskim ciśnieniu, po której następuje ekstrakcja pod wysokim ciśnieniem (9 barów), uzyskanym dzięki włoskiej pompie o mocy 15 barów. Para o temperaturze 130°C pozwala szybko ubić aksamitną mikropiankę.

2 948 PLN, www.sageappliances.com



AARKE CARBONATOR 3

Jeśli lubisz gazowaną wodę, a nie chcesz kupować tej w plastikowych butelkach, to rozwiązanie będzie idealne. Saturator Aarke pozwala na uzyskanie napoju z bąbelkami tuż po naciśnięciu dźwigni uruchamiającej proces gazowania wody. Urządzenie wykonane jest z odpornej na uszkodzenia i zarysowania stali nierdzewnej, a sam projekt jest niezwykle atrakcyjny wizualnie. Carbonator ma prostą konstrukcję i dostępny jest w wielu stylowych kolorach, dodatkowo zajmuje bardzo mało miejsca na kuchennym blacie. W zestawie znajduje się butelka wykonana z tworzywa wolnego od BPA, którą możemy zabrać do pracy czy na trening.

799 PLN, www.aarke.com

eprasa.pl eb9ede5fcd



AQARA DOORBELL G4

Aqara Doorbell G4 to inteligentny dzwonek do drzwi wyposażony w kamerę, mikrofon i głośnik. Możesz zasilać go przewodowo lub bateryjnie. Akcesorium współpracuje z Apple HomeKit i obsługuje strumieniowanie do inteligentnych wyświetlaczy Google Home i Alexa Echo. Kamera w wideodzwonku została wyposażona w lokalną sztuczną inteligencję (AI), która jest wykorzystywana do alertów rozpoznawania twarzy, automatyzacji i wielu innych funkcji. Co więcej, dzwonek jest dostarczany z wewnętrznym gongiem (95 dB) z wbudowanym wzmacniaczem Wi-Fi.

350 PLN, www.aqara.com



DYSON V16 PISTON ANIMAL SUBMARINE

Najmocniejszy odkurzacz bezprzewodowy marki, łączący suchą i mokrą pielęgnację podłóg w jednym urządzeniu. Napędzany silnikiem Hyperdymium o mocy 900 W, generuje imponujące 315 AW siły ssania, zapewniając perfekcyjną czystość nawet w najtrudniejszych miejscach. Nowa elektroszczotka Submarine 2.0 skutecznie usuwa rozlane płyny i uporczywe plamy, a stożkowe wałki All Floors Cones Sense zapobiegają plątaniu włosów i automatycznie dopasowują się do rodzaju podłogi. Innowacyjny pojemnik z mechanizmem kompresyjnym pozwala na ugniatanie kurzu, zwiększając pojemność i ułatwiając higieniczne opróżnianie. Czas pracy sięga 70 minut.

4 399 PLN, www.dyson.pl



YALE LINUS SMART LOCK L2

Nowy, inteligentny zamek Yale jest świetnym potwierdzeniem zasady: „jeśli coś działa, to tego nie zmieniaj". Linus L2 bazuje na tych samych, solidnych fundamentach, na których stał jego poprzednik. Oprócz łatwego, bezdotykowego otwierania i zamykania drzwi za pomocą smartfona lub smartwatcha, urządzenie umożliwia przydzielanie wirtualnych kluczy, zdalne blokowanie i odblokowywanie drzwi oraz otrzymywanie powiadomień za każdym razem, gdy ktoś wejdzie do domu. Nowy zamek otrzymał również wbudowany akumulator zamiast wymiennych baterii i odświeżony design. Współpracuje z większością europejskich wkładek do drzwi.

1029 PLN, www.yalelock.pl



TP-LINK TAPO C420S2

Kamery TP-Link Tapo C420S2 (w zestawie otrzymujemy dwie kamery i mostek Tapo H200) przeznaczone są do monitoringu zewnętrznego, ale równie dobrze sprawdzą się wewnątrz budynku. Produkt ten rejestruje kolorowy obraz 2K QHD, jest odporny na warunki atmosferyczne (certyfikat IP65) i działa na zasilaniu bateryjnym – aż do 180 dni. Kamera gwarantuje wysoką jakość monitoringu przez całą dobę – niezależnie od pory dnia czy pogody. Nagrania można zapisywać na karcie microSD o pojemności do 256 GB, zamontowanej w dołączonym do zestawu hubie, lub korzystając z usługi przechowywania w chmurze Tapo Care.

689 PLN, www.tp-link.com.pl

eprasa.pl eb9ede5fcd

Redakcja

Redaktor naczelny
MARCIN KUBICKI | marcin.kubicki@magazynt3.pl

Sekretarz redakcji
MICHAŁ LIS | michal.lis@magazynt3.pl

Skład i redakcja techniczna
MICHAŁ LIS

Kontakt do redakcji
t3@magazynt3.pl

Strona internetowa
www.magazynt3.pl

Prenumerata
prenumerata@avt.pl | (22) 257-84-22
(godz. 10:00 – 14:00)

Reklama
reklama@magazynt3.pl

Miesięcznik **Magazyn T3** wydawany jest przez Wydawnictwo AVT-Korporacja Sp. z o.o.,
ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa.
Tytuły prawne do magazynu należą do Future Publishing Limited, grupy Future plc, UK 2009.
Wykorzystano na licencji. Wszystkie prawa zastrzeżone.

Jest znakiem towarowym Future Publishing Limited, należącym do grupy Future plc. Wykorzystano na licencji.
Więcej informacji dotyczących tego i innych tytułów wydawanych przez grupę Future plc,
zamieszczono na stronie internetowej *www.futureplc.com*.

Wszystkie ceny podane w **Magazynie T3**, o ile nie zostały uzyskane od polskiego dystrybutora, są cenami uśrednionymi, zebranymi z ofert uznanych sklepów, w tym internetowych, na terenie Polski (w przypadku braku ofert polskich, są to ceny przeliczone z cen europejskich).

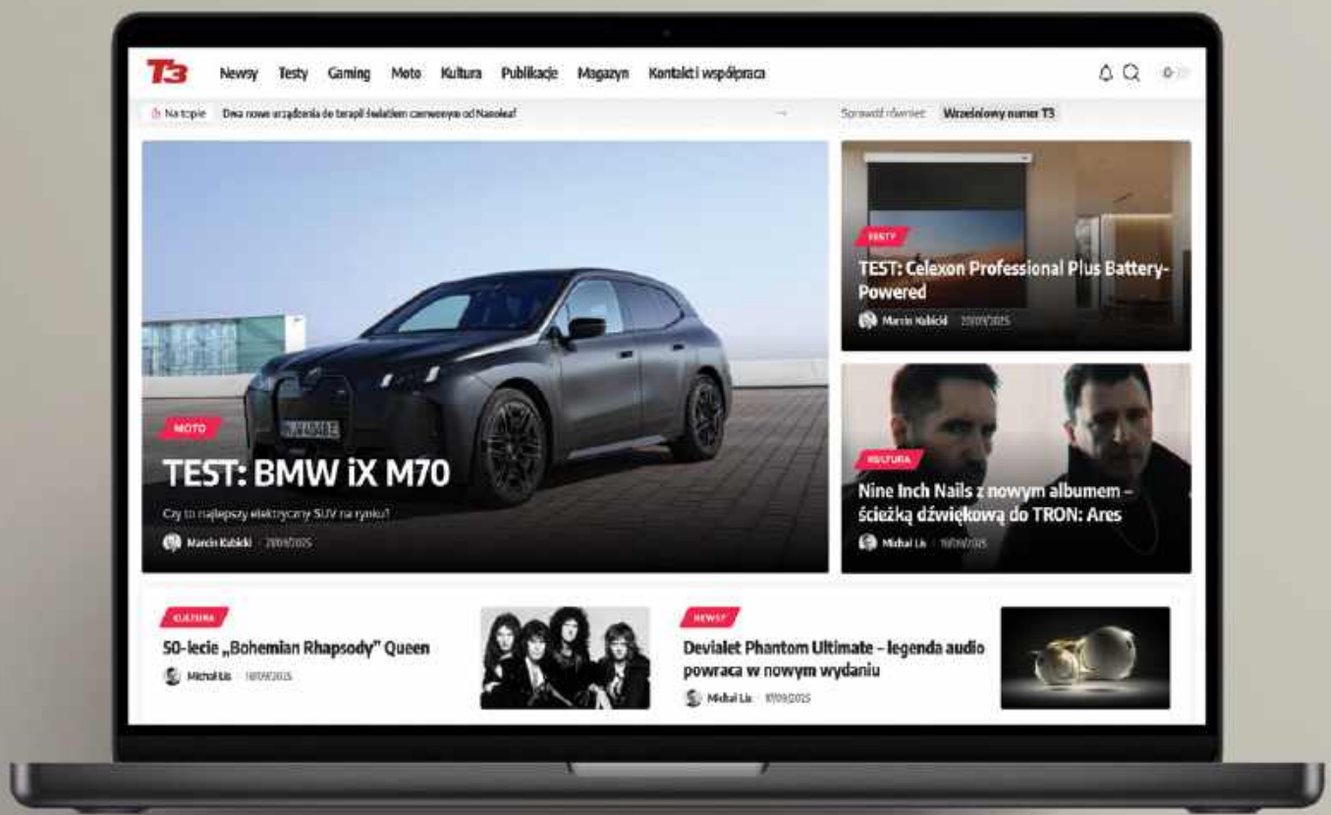
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń zamieszczonych w numerze.

eprasa.pl eb9ede5fcd

T3

/ GADŻETY
/ GAMING
/ MOTORYZACJA
/ LIFESTYLE
/ KULTURA
/ RECENZJE

16 LAT
2 500+ TESTÓW
15 000+ PUBLIKACJI



WWW.MAGAZYNT3.PL

eprasa.pl eb9ede5fcd





Px8 S2. Usłysz prawdę.

Doświadcz porywającego brzmienia
i niezrównanego komfortu dzięki
najbardziej luksusowej konstrukcji,
jaką kiedykolwiek zaprojektowaliśmy.

Bowers & Wilkins

Salony firmowe Bowers & Wilkins: www.tophifi.pl

eprasa.pl eb9ede5fcd